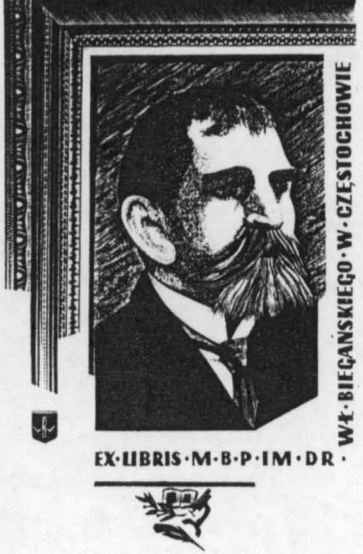

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja: Częstochowa, Aleje 52, tel. 27-45. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
GŁOS NARODU

Prenumerata miesięczna zł. 36. — Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleje 52, tel. 27-45. Tłoczono w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 168 B NIEDZIELA, 14 GRUDNIA 1947 ROKU Cena 6 zł

MIKOŁAJCZYK PRZYZNAJE SIĘ DO ZATAJENIA LISTU CADOGANA

W. Brytania dała wiążącą obietnicę uznania granicy Polski nad Odrą

stwierdza b. dyplomata brytyjski, L. W. Carruthers

LONDYN. (PAP). — B. dyplomata brytyjski, L. W. Carruthers, oddał do dyspozycji redaktora londyńskiego miesięcznika „New Poland", Stewarta Valdara, kopię listu, który otrzymał od Mikołajczyka po jego ucieczce z Polski.

W liście tym Mikołajczyk, odpowiadając na list Carruthers'a, stwierdza, że zataił treść listu Cadogana do Romera, gdyż był związany tajemnicą wobec rządu brytyjskiego.

Oto treść listu Mikołajczyka do Carruthers'a w dosłownym tłumaczeniu:

„Kenton, 22 listopada 1947 r.

Szanowny Panie! Dziękuję Panu za list, mam nadzieję, że w międzyczasie czytał Pan już moje oświadczenie w sprawie listu Sir Alexandra Cadogana z listopada 1944 r. do ówczesnego ministra spraw zagranicznych p. Tadeusza Romera. Pismo to jest niewątpliwie autentyczne i treść jego była znana obecnemu rządowi polskiemu jeszcze przed moją ucieczką z Polski. Tym niemniej był to dokument tajny i dlatego nie mogłem opublikować go bez zgody rządu Jego Królewskiej Mości. Obecnie sytuacja uległa zmianie i nie mam już powodu ukrywania treści tego pisma

Łączę wyrazy poważania

(—) Stanisław Mikołajczyk".

W liście, załączonym do redaktora „New Poland", p. Carruthers, który żywo interesuje się zagadnieniami polskimi stwierdza, że „pismo Cadogana zawiera nie tylko zgodę rządu Jego Królewskiej Mości na granice Polski nad Odrą, lecz również wiążącą obietnicę zagwarantowania tej granicy. Pismo to nakłada na W. Brytanię obowiązek, z którego nie może się wycofać bez poważnej ujmy dla swego honoru".

„Niestety — podkreśla Carruthers — W. Brytania raz już postąpiła w ten sposób, gwałcąc w marcu 1938 r. zobowiązania, wypływające z paktu lokarneńskiego odnośnie Nadrenii, na mocy którego winna była na traktować wszelkie „jawne pogwałcenie" przez Niemcy strefy zdemilitaryzowanej, jako „casus belli". Niedotrzymanie wówczas słowa przez W. Brytanię stało się causa causans drugiej wojny światowej. Niezagwarantowanie przez W. Brytanię nowej granicy polskiej na Zachodzie — zdaniem autora listu — może stać się również causa causans trzeciej wojny światowej, która m. in. niewątpliwie doprowadziłaby do starcia z powierzchni ziemi W. Brytanii".

Krytykując fultońskie przemówienie Churchilla, w którym zaatakował on zachodnie granice Polski, Carruthers podkreśla z naciskiem:

„Pismo Cadogana stwierdza ponad wszelką wątpliwość iż rząd brytyjski, na którego czele stał wówczas Churchill, uważał tak znaczne przesunięcie granic Polski na zachód za słuszne i sam je popierał. Słowa Churchilla, poświęcone tej sprawie w Fulton, uważać należy zatem za cyniczne i perfidne posunięcie wobec sojusznika. Słowa te nabierają szczególnego posmaku w świetle wyraźnego zobowiązania Mikołajczyka do utrzymania treści listu Cadogana w tajemnicy, wskutek czego rząd polski nie mógł publicznie zaprotestować przeciwko tej zdradzie".

„Szczytem cynizmu politycznego — zaznacza dalej autor listu — są próby pewnych osób powiązania brytyjskiej racji stanu, a zwłaszcza stosunku do Europy Wschodniej, z zasadami wiary chrześcijańskiej. Osoby te winny uznać wiążącą siłę naszych gwarancji granicy na Odrze".

Upoważniając redaktora Valdara do opublikowania jego listu, p. Carruthers stwierdza na zakończenie, iż nadal czynić będzie wszystko, co będzie w jego mocy, aby bronić praw i słusznych żądań Polski.

Ropa naftowa dla Polski

Statek „Karpaty", największy z naszych tankowców przybył w tych dniach do Gdańska, wioząc 9.000 ton ropy z Abadan w Zatoce Perskiej. „Karpaty" to statek poniemiecki, który otrzymaliśmy w maju rb., tytułem odszkodowań wojennych. Poddany remontowi w stoczni gdańskiej, wyruszył we wrześniu w swój pierwszy reis, z którego właśnie powrócił.

Współpraca nad zbliżeniem polsko - czeskim

Depesza do Prezydenta RP

Prezydent RP otrzymał od gen. A. Zawadzkiego wojewody Śląsko-Dąbrowskiego i inż. Wł. Chawrata przewodniczącego Morawsko - Śląskiej Rady Narodowej Ekspozytury w Ostrawie, depeszę, w której m. in. czytamy:

„W przekonaniu, że stosunki na pograniczu mają zasadniczy wpływ na współżycie między obu państwami, na wiązaliśmy w naszych sąsiadujących ze sobą okręgach trwałe i na szczerej przyjaźni oparte kontakty. Pragniemy jak najlepiej poznać się wzajemnie, aby w ten sposób zlikwidować pozostałości dawnych przesądów i to nie tylko na pograniczu, lecz w ogóle w naszych państwach.

Panie Prezydencie, prosimy o przyjęcie naszych wspólnych pozdrowień i zapewniamy Pana, że będziemy pracowali nad szczerym wykonaniem umowy polsko-czechosłowackiej w duchu najbardziej korzystnym dla obu narodów".

Telegram identycznej treści został również wysłany do Prezydenta Czechosłowacji Benesza.

Rozłamowiec Saragat pomylił się w adresie

Nenni — przywódca socjalistów włoskich demaskuje fikcję »trzeciej siły«

RZYM (Obsł. wł.). Przywódca socjalistów włoskich Nenni publikuje w „Avanti" artykuł, w którym analizuje wyjaśnienia Saragata na temat jego apelu do konferencji socjalistycznej w Antwerpii. Nenni stwierdza, że Saragat pomylił się poprostu w adresie, albowiem w sprawie doprowadzenia do skutku bloku wyborczego socjalistów i secesjonistów włoskich powinien był zwrócić się nie do rządu włoskiej partii socjalistycznej.

Nenni zaznacza, że wiadomości, ja koby debaty na temat tej sprawy to czyły się w Antwerpii w ciągu czterech godzin, są zupełnie nieprawdziwe, podobnie też jak nie było potrzebne popieranie socjalistów włoskich przez „socjalistów wschodnich". Cała sprawa została załatwio na w ciągu kilku minut.

Po stwierdzeniu, że Saragatowcy zawsze głosowali za reakcyjnym rządem chrześcijańsko-demokratycznym i że odmówili wzięcia udziału w bloku demokratycznym przeciwko reakcji, Nenni dowodzi, że secesjoniści mają przed sobą dwie drogi do wyboru: albo staną po stronie ruchu robotniczego i ludowego walcząc z prawicą, albo też zdeklarują się jako jego przeciwnicy, przyjmując udział w rządzie de Gasperi'ego.

Tak zwana trzecia siła, dodaje Nenni, która miała jakoby istnieć między prawicą a lewicą, jest niczym innym, jak tylko wytworem wyobraźni pewnych kół, zmierzających do wprowadzenia w błąd innych grup.

Zw. Radziecki żąda

aby spłata reparacji została faktycznie dokonana

Oświadczenie min. Mołotowa na konferencji w Londynie

LONDYN. (PAP). — Piątkowe posiedzenie Rady Ministrów rozpoczęto od dyskusji nad końcowym paragrafem dokumentu brytyjskiego, dotyczącego przyszłego ustroju gospodarczego Niemiec. Wskutek rozbieżności poglądów, ministrowie nie osiągnęli porozumienia i problem ten pozostał nadal otwarty.

Wobec sprzeciwu mocarstw zachodnich postawienia na porządku obrad — w myśl propozycji radzieckich — zagadnień niemieckiego rządu centralnego, międzynarodowej kontroli nad Zagł. Ruhry i unieważnienia anglo-amerykańskiego porozumienia w sprawie „Bizonii", ministrowie przeszli do dyskusji nad zagadnieniem niemieckich odszkodowań wojennych.

Zabierając w tej sprawie głos jako pierwszy min. Mołotow oświadczył: „Stoją na stanowisku umów w Jałcie i Poczdamie, muszę oświadczyć w tym miejscu, że **Zw. Radziecki nie prosi, lecz żąda aby kwestia odszkodowań wojennych została wreszcie przyjęta oraz ażeby spłata reparacji została faktycznie dokonana „a nie tylko na papierze.**

Od zakończenia wojny do 1 listopada 1947 r. 20 państw sojuszniczych łącznie ze Zw. Radzieckim otrzymało urządzenia techniczne ze stref zachodnich zaledwie na ogólną sumę 33 mil. dolarów, co faktycznie sprowadza do zera problem odszkodowań".

„Dopóki państwa sojusznicze — mówi minister radziecki — potrzebne by były mocarstwom zachodnim w wojnie przeciwko wspólnemu wrogowi, dopóty liczono się z nimi, składano obietnice i podpisywano zobowiązania. Działo się to jednak w czasie wojny. Z chwilą kiedy przyszło do organizowania pokoju niewiele pozostało z tych zobowiązań. Nie jest to zgodne z zasadami pokoju demokratycznego, który w odróżnieniu od pokoju imperialistycznego nie może się pogodzić z zaprzeczeniem praw i interesów innych narodów oraz z naruszaniem własnych powziętych zobowiązań".

Min. Mołotow nakreślił w ogólnych zarysach propozycje radzieckie, dotyczące przyszłej polityki gospodarczej w Niemczech. **Polityka ta, winna dążyć do osiągnięcia 70% produkcji przedwojennej, 10% tej produkcji przeznaczonoby na bieżące odszkodowania dla krajów sojuszniczych.** W ten sposób pełne 60% przedwojennego poziomu produkcyjnego pozostawionoby na potrzeby samych Niemiec i na wywóz.

Ponieważ Niemcy spłaciłyby po pewnym czasie reparacje i mogłyby wówczas korzystać z całej produkcji dla siebie, twierdzenie jakoby odszkodowania z bieżącej produkcji obniżyły poziom życia narodu niemieckiego — jest bezpodstawne.

Minister Mołotow wypowiedział się za poparciem rozwoju produkcji niemieckiej pod kontrolą czterech mocarstw, podkreślając, że wówczas łatwy będzie problem wydzielenia pewnej części tej produkcji na odszkodowania.

Min. Mołotow zobrazował istotne tendencje anglosaskiej polityki w Niemczech, dążącej drogą zadłużenia tego kraju do uzależnienia Niemiec całkowicie od kapitału anglo-amerykańskiego.

Następnie minister radziecki podkreślił fakt przemilczenia ukrytych odszkodowań i przywilejów ekonomicznych, z jakich korzystają kapitaliści anglosascy.

Po przemówieniu min. Mołotowa, zabrali głos szefowie delegacyj pozostałych mocarstw. Marshall stwierdził, że rządy anglosaskie gotowe są rozszerzyć fuzję na inne strefy. Podczas gdy min. Bevin poparł stanowisko amerykańskie, min Bidault zakomunikował, że **nie ma planu scalenia francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech z anglosaskimi.**

Na tym piątkowe obrady ministrów zostały zamknięte.

OSTRY ZAKRĘT MIN. MARSHALLA

POWSTRZYMYWALIŚMY się dotychczas od komentowania poszczególnych faz obrad londyńskich, ograniczając się niemal wyłącznie do przytaczania depesz. Nie przeceniamy bynajmniej wpływu naszego dziennika na bieg polityki światowej, ale uważaliśmy że w ten właśnie sposób — a nie huśtając Czytelników od skrajnego optymizmu do równie nieuzasadnionego pesymizmu — służymy najlepiej w swoim skromnym zakresie sprawie pokoju i najwłaściwiej spełniamy swój obowiązek dziennikarski.

Ten jednak obowiązek nie pozwala pominąć milczeniem środowego wystąpienia min. Marshalla, niezwykle gwałtownego w formie i który może oznaczać — by sprawę po prostu przedstawić — początek ataku, zmierzającego do zerwania konferencji.

Do owej chwili delegacja amerykańska świadomie pozostawała w cieniu, zachowując raczej „stanowisko wyczekujące" — że użyjemy określenia przychylnej min. Marshallowi części prasy zagranicznej. Znakomicie zresztą wyręczał delegata USA min. Bevin i Bidault.

NAWET najbardziej Zw. Radzieckiemu niechętne czasopisma zmuszone były uznać dobrą wolę i pojednawczość Mołotowa. Konserwatywny np. „Sunday Times" pisał: „Jest jasne, że Mołotow nie chce rozbicia konferencji".

I kiedy kilka dni temu min. Marshall zapytał wręcz delegata radzieckiego: „Czy warunkiem osiągnięcia jedności gospodarczej Niemiec jest uprzednie rozwiązanie problemu odszkodowań?" — Mołotow odparł: „Nie, gdyż można obydwie te sprawy rozstrzygnąć równorzędnie".

Mimo to w środę min. Marshall postawił sprawę odszkodowań z niemieckiej produkcji bieżącej na ostrzu noża — i to w oświadczeniu pisemnym. I to z podkreśleniem, że jeżeli Konferencja nie uzna amerykańskiego w tej sprawie punktu widzenia — „marnuje czas".

CO tu właściwie chodzi?

Dwa zagadnienia dominują dotychczas w obradach londyńskich: 1) zagadnienie jedności Niemiec i utworzenia rządu centralnego oraz 2) zagadnienie odszkodowań.

Wobec wyraźnych tendencji do wyodrębnienia „Zachodniego Państwa Niemieckiego", które stałoby się bazą napastniczego imperializmu w Europie i zarzewiem wojny — zrozumiały jest nacisk, z jakim min. Mołotow domaga się jedności Niemiec i utworzenia centralnego rządu niemieckiego. Rzecz znamienna: w chwili, kiedy min. Marshall dyskutuje nad jednością Niemiec, inny wybitny członek delegacji USA, John Foster Dulles udaje się do Paryża, gdzie pertraktuje m. in. w sprawie przyłączenia strefy francuskiej do „Bizonii", trzonu „Westdeutsch landstaat'u".

Drugie zagadnienie ściśle z zagadnieniem jedności gospodarczej związane: odszkodowania. W uchwałach krymskich, potwierdzonych w Poczdamie, sojusznicy uzgodnili, że Niemcy — za straszliwe spustoszenia, poczynione w krajach, które padły ofiarą ich agresji — płacić będą odszkodowania również ze swojej produkcji bieżącej. Zdawało by się, że jest to niewzruszenie słuszne po dziś dzień zarówno w świetle prawa formalnego, jak i zasad sprawiedliwości ogólnej. Tym bardziej — dodajmy — słuszne, że ilość fabryk przeznaczonych przez władze anglosaskie do rozbiórki (na rachunek reparacji) zmalała z 1636 do 681 zakładów drugorzędnych.

W sporze toczącym się obecnie w Londynie chodzi konkretnie o 10 miliardów dolarów, które z tytułu odszkodowań wypłacone być mają (w ciągu 20 lat) Zw. Radzieckiemu i Polsce.

Zauważmy mimochodem: w ciągu niespełna 10 lat Niemcy wydały tylko na zbrojenia — a pieniądze te pochodziły przecież z „produkcji bieżącej" — 635 miliardów marek przedwojennych, tj. 254 miliardy dolarów!

DLACZEGO rząd USA tak gwałtownie sprzeciwia się wypłaceniu odszkodowań z bieżącej produkcji niemieckiej? Co się zmieniło od czasu Jałty i Poczdamu? Gdzie tkwi jądro zagadnienia i — „jądro ciemności"?

Spór o odszkodowania dla krajów zniszczonych przez Niemcy sprowadza się, w gruncie rzeczy, do sporu o pierwszeństwo w odbudowie. Ci, którzy sprzeciwiają się wypełnieniu przez Niemcy elementarnego obowiązku naprawienia szkód, pragną, by Niemcy odbudowały się wcześniej od ich ofiar. I w tym pragnieniu zawiera się wszystko, co zaszło od czasu Jałty i Poczdamu. I tu tkwi jądro zagadnienia.

„Jądro ciemności" zaś kryje następujące pytanie: w jakim stopniu delegacja USA zdecydowana jest — ze względu chociażby na rolę, jaką Niemcy Zach. odegrać mają w planie Marshalla — uniemożliwić wszelki kompromis, przede wszystkim w sprawie reparacji? W jakim stopniu min. Marshall, OBAWIAJĄC SIĘ kompromisu, dąży — poprzez podobne do środowego „ostre zakręty" — do zerwania Konferencji?

Nie podejmujemy się na razie odpowiedzieć na to pytanie. B.W.

»POMOC TYMCZASOWA«

dla Francji, Włoch i Austrii

WASZYNGTON (PAP). — Na łącznym posiedzeniu obu Izb Kongresu amerykańskiego, wyrazano zgodę na natychmiastowe przyznanie sumy 150 milionów dolarów z 530 milionów, jakie uchwalono dla Francji, Włoch i Austrii w ramach tymczasowej pomocy.

Postanowiono również, że pomoc tymczasowa ma być zakończona 31 marca 1948 r. oraz, że jedynie 10% towarów zakupionych z pożyczki amerykańskiej, może być nabytych poza Stanami Zjednoczonymi.

Zwiększenie pomocy dla Grecji o 100 milionów dolarów

WASZYNGTON (API). Koordynator amerykańskiej pomocy dla Grecji i Turcji Mc Ghee oświadczył, że Departament Stanu USA „rozważa" sprawę zwiększenia pomocy dla Grecji o 100 milionów dolarów".

Oświadczenie Mc Ghee wywołało liczne komentarze wśród członków Kongresu, który uważają, że pieniądze udzielane Grecji „idą na marne". Stwierdzając, że rząd grecki i misja amerykańska w Atenach nie spełniają pokładanych w nich nadziei, Kongresmani podkreślają, że mimo pomocy w sprzęcie wojennym armia rządowa nie może się uporać z armią demokratyczną.

Eksport anglosaski z Niemiec

ukrytą formą odszkodowań z produkcji bieżącej

stwierdza prasa niemiecka

BERLIN (obsł. wł.). „Berliner Zeitung", omawiając problem reparacji z prod. bież. stwierdza, że reparacje te go typu płyną z Niemiec zarówno na Wschód, jak i na Zachód, z tą różnicą, że podczas gdy ZSRR zgodnie z prawdą te dostawy określa i zalicza, mocarstwa zachodnie pokrywają istotę sprawy nazwą „eksportu", lub też „dostaw dla wojsk okupacyjnych".

Amerykański gest pozornej wielkoduszności w postaci rezygnacji z odszkodowań z produkcji bieżącej nie posiada więc realnych podstaw. Jeśli zaś Marshall wiąże ten gest w wiadomy sposób ze sprawą jedności Niemiec, to podkreśla on jedynie jeszcze wyraźnie jak pragnie się nas zmylić, planując jednocześnie podział naszego kraju. Jednakże oddźwięk jaki wzbudził Kongres Narodowy w Berlinie, wskazuje, iż naród niemiecki pod tym względem oszukać się nie pozwoli".

„Naród niemiecki jest gotów naprawić wyrządzone szkody, jeśli da mu się możliwości do życia. W podzielonych Niemczech skazani byliśmy na nędzną wegetację, nawet gdyby mocarstwa zwycięskie zrezygnowały z reparacji. w Niemczech zjednoczonych z uzdrowioną gospodarką posiadać będziemy przyszłość, nawet płacąc odszkodowania".

Organ związków zawodowych „Tribune" przytacza szereg przykładów reparacji pobieranych przez mocarstwa zachodnie z produkcji bieżącej.

Jedynie w październiku wywieziono z Niemiec zachodnich w formie przymusowego eksportu 1,3 miliony ton węgla po cenie 15 marek za tonę, co oznacza 1/3 ceny płaconej za węgiel w lipcu na rynku nowojorskim. **W ten sposób wywieziono już z Niemiec od połowy 1945 r. — około 30 milionów ton węgla, przez co powstał deficyt w porównaniu z kosztami wydobycia. Deficyt ten wynosi, licząc pobieżnie, 2 miliardy marek. Natomiast „eksporterzy reparacji" zarobili na czysto ponad 1 miliard marek.**

Innego przykładu dostarcza fabryka samochodów popularnych w Fallersleben. Produkuje ona miesięcznie 1.000 wozów. **W eksporcie płaci się za nie 990 marek** (przy przeliczeniu 2 marki 50 fen. za dolara) **co oznacza mniej niż 400 dolarów za samochód.** Za ten sam wóz „eksporterzy reparacji" otrzymują 1000 dolarów.

Pismo ilustruje tego rodzaju „eksport" szeregiem dalszych jeszcze przykładów z zakresu produkcji towerowej ceramicznej, obuwianej i fotograficznej.

Strajk zakończono zwycięsko

Żądania robotników zostały zaspokojone

RZYM (API). Strajk generalny w Rzymie, który trwał 2 dni, zakończył się całkowitym zwycięstwem robotników. Rzymska Izba Pracy wydała komunikat stwierdzający, że wszystkie postulaty robotników zostały spełnione i wobec tego strajk zakończono.

Obserwatorzy zwracają uwagę na fakt, że mimo prowokacyjnego i brutalnego zachowania się policji włoskiej, robotnicy nie pozwolili na siania zamętu i paniki.

Ulicę Rzymu powracają do normalnego wyglądu.

Dwaj przyjaciele

Churchill i Mikołajczyk piszą pamiętniki

NOWY JORK (API). Churchill wraz z córką udał się do Marokko, by „w spokoju, zdala od zgiełku londyńskiego" oddać się wyłącznie pracy nad pisaniem pamiętników. Jak wiadomo, jedna z amerykańskich firm wydawniczych, która zamierza wydać dzieło Churchilla, dała mu już zaliczkę w sumie 1 miliona dolarów.

Mikołajczyk, zapatrzony w swego wodza, również postanowił poświęcić się pamiętnikarstwu. Oświadczył on dziennikarzom amerykańskim, że pozostanie w Stanach Zjedn. aż do ukończenia swego dzieła.

Wśród dziennikarzy amerykańskich krąży pogłoska, że jedna z wielkich firm perfumeryjnych zwróciła się do Mikołajczyka, by na okładce książki widniał napis, reklamujący jej wyroby: „Nasze brzytwy i mydła są najlepsze".

Pewien rysownik amerykański rozpoczął już przygotowania do rysunku, przedstawiającego emblematy Mikołajczyka, które — jak wiadomo — zabrał z Polski.

Najpóźniej do 15 maja 1948 r.

W. Brytania złoży mandat nad Palestyną

LONDYN (PAP). Przemawiając w Izbie Gmin, min. Bevin zapowiedział, że przekazanie mandatu w Palestynie nastąpić ma najpóźniej do dnia 15 maja 1948 r. Minister dodał, że jeżeli rokowania z Narodami Zjednoczonymi rozwiną się szybciej, niż przewidywano, W. Brytania ustali, być może, nawet wcześniejszą datę przekazania mandatu.

Rząd emigracyjny podejrzewał Lipińskiego o zawarcie ugody z Niemcami

Sensacyjny dokument z archiwum Delegatury Rządu

Na wstępie 8-go dnia procesu Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Podziemnych, osk. Sosnowska kontynuowała zeznania odpowiadając na pytania obrony, dotyczące jej kontaktów z poszczególnymi współoskarżonymi.

W odpowiedziach oskarżona usiłuje przerzucić odpowiedzialność za wywiad wojskowy na zastępcę Kwiecińskiego — nie występującego w sprawie — Czarnockiego.

Wywiad wojskowy »Stocza«

Prokurator zbijając twierdzenia oskarżonej cytuje fragmenty jej listów i okólników do poszczególnych informatorów siatki wywiadowczej „Stoczni" oraz do okręgów.

W liście do informatora „F-40", Zielińskiego, Sosnowska dziękując za otrzymane wiadomości na temat służby bezpieczeństwa w Gdańsku i przepraszając za niedostarczenie na czas nielnędzy, prosi o rozpracowanie Fordonu (więzienie) oraz o zwrócenie specjalnej uwagi na działalność partii politycznych, służby bezpieczeństwa, o dostarczenie danych o marynarce handlowej i wojennej, o ruchach wojsk, transportach itp.

Przew.: Czy to oskarżona pisała ten list?

Osk.: Tak, pisałam.

W dalszym ciągu prokurator cytuje list Sosnowskiej do Baczaska, żądający wiadomości na temat ruchu kurierów dyplomatycznych na linii Warszawa — Moskwa oraz wydany w październiku 1946 r. okólnik Kwiecińskiego do okręgów, w którym ani słowem nie wspomina się o odwołaniu wywiadu wojskowego.

Następne pytania prokuratora dotyczą akcji WIN-u, oznaczonej kryptonimem „O". Prokurator okazuje list Sosnowskiej do Kwiecińskiego, w którym oskarżona pisze m. in.: „Przekazałam do dyspozycji „T" cały materiał dla akcji „O" wraz ze stemplem i pieczęciami".

Na zakończenie przesłuchania Sosnowskiej, prokurator wnosi o odczytanie zeznań, złożonych przez oskarżoną w śledztwie w sprawie współpracy jej z Obarskim. Z protokołów wynika, że Obarski dostarczał „Stoczni" informacji, charakteryzujących sytuację w PPS i WRN oraz wybitnych działaczy PPS, nadsyłał informacje o przebiegu rozmów między PPR i PPS w sprawie zawarcia umowy o jedności działania, sprawozdania z przebiegu obrad Rady Naczelnej PPS itp. Na pytanie przewodniczącego Sosnowska potwierdza swe zeznania w śledztwie.

Lipiński — Mikołajczyk

Po przesłuchaniu Sosnowskiej, prokurator prosi o pozwolenie zadania kilku dodatkowych pytań Lipińskiemu.

Prok.: Czy oskarżony pisywał i w jakich gazetach?

Osk. Lipiński: W połowie 1946 r. pierwszy mój artykuł pt. „Operacja Overlord" ogłosił „Tygodnik Powszechny". Następnie w „Gazecie Ludowej" we wrześniu drukowany był fragment z mego pamiętnika „Obrona Warszawy" w 1939 r. Poza tym tygodnik „Warszawa" ogłosił również dość znaczne fragmenty tych pamiętników.

Oskarżony wyjaśnia, że w sprawie umieszczania swych artykułów w „Gazecie Ludowej" zwracał się do red. Gieleżyńskiego.

Prok.: Czy Mikołajczyk wiedział o współpracy oskarżonego w „Gazecie Ludowej"?

Osk.: Przypuszczam.

Prok.: Czy Mikołajczyk żadnego sprzeciwu w przedmiocie współpracy oskarżonego w „Gazecie Ludowej" nie wyrażał?

Osk.: W tym względzie nic do mnie nie doszło.

List Mikołajczyka do Delegatury Rządu

Prokurator składa z kolei wniosek o dopuszczenie jako dowodu dokumentu, pochodzącego z archiwum Delegatury Rządu Jest to list przesłany w sierpniu 1942 r. przez Stanisława Mikołajczyka, podpisany pseudonimem „Stem", zawierający szereg wskazówek i poleceń dla organów Delegatury Rządu w kraju. Piętnasty punkt tego listu brzmi:

„Proszę wyjaśnić okoliczność pobytu w Polsce Rydza i czynników sanacyjnych, współpracujących — według naszych wiadomości — z Niemcami na podstawie porozumienia i ugody z Piaseckim i Lipińskim".

W uzasadnieniu swego wniosku prokurator wskazuje, że chodzi o wyjaśnienie prawdziwego oblicza Lipińskiego, którego Gestapo zwolniło w 1944 r., co było następstwem jego dawnej prohitlerowskiej sanacyjnej polityki.

Adw. Maślanko zgłasza merytoryczne zastrzeżenia przeciwko dokumentowi ofiarowując się przedstawić dowód, że w czasie kiedy list ten był pisany Lipiński znajdował się w Budapeszcie. Adw. Maślanko prosi również o wyjaśnienie, kim jest Piasecki, którego nazwisko wymienione jest w liście „Stema" obok nazwiska Lipińskiego.

Polemika prokuratora z obrońcą

Prokurator polemizując z obrońcą, oświadcza, że fakt, iż Lipiński był na Węgrzech i tam kontaktował się z Rydzem został wyjaśniony w toku przewodu sądowego.

Wiemy dziś — mówi dalej prokurator — że Mikołajczyk ukrył dokument Cadogana w sprawie naszych granic zachodnich i że Mikołajczyk ukrywał również dokumenty o hańebnej współpracy sanatorów i endeków z Niemcami, z którymi sam potem współpracował na emigracji i w kraju. Nie zmniejsza to znaczenia dokumentu, w którym wyraźnie mówi się o wyjaśnieniu okoliczności pobytu w Polsce Rydza i czynników sanacyjnych, współpracujących z Niemcami, na podstawie przeprowadzonego porozumienia i ugody z Piaseckim i Lipińskim.

Sąd postanawia udać się na naradę.

Po półgodzinnej przerwie przewodniczący komunikuje, że Sąd postanowił przed powzięciem decyzji co do dopuszczenia dowodu z dokumentu zażądać wyjaśnień od osk. Lipińskiego.

Przew.: Kto to jest Piasecki?

Osk. Lipiński: Julian Piasecki, wiceminister Komunikacji przed wojną.

Przew.: Czy Piasecki wchodził w skład Konwentu?

Osk. Lipiński: Nie. Był on szefem grupy piłsudczyków, która zwalczała Konwent.

Przew.: Czy Piasecki przebywał z osk. na Węgrzech?

Lipiński: Tak. Piasecki wrócił w październiku — listopadzie 1942 r., ja wróciłem w lipcu — sierpniu 1942 r.

Decyzja Sądu

Sąd udaje się ponownie na naradę i po przeszło półgodzinnej przerwie, przewodniczący odczytuje postanowienie Sądu, na mocy którego **zostaje dopuszczony dowód z fotokopii pisma z dnia 28 sierpnia 1942 r., podpisanego przez „Stema" — Stanisława Mikołajczyka do Delegatury Rządu londyńskiego w kraju. Dokument ten oświetla atmosferę, jaka panowała w ówczesnych kołach rządu emigracyjnego w Londynie odnośnie osk. Lipińskiego Wacława i b. wiceministra Komunikacji Piaseckiego Juliana.**

Sąd postanowił odrzucić wniosek o dopuszczenie świadków na okoliczność, że Lipiński przebywał w owym czasie na Węgrzech, ponieważ nie zmienia to w niczym faktu, że dokoła osoby Lipińskiego panowała w kołach rządu emigracyjnego określona atmosfera.

Rozkaz Nr 1300 »rządu emigracyjnego«

Sąd przystępuje do przesłuchania ostatniego oskarżonego — **Stanisława Sędziaka.**

Na pytanie, czy poczuwa się do winy, osk. Sędziak odpowiada:

„Poczuwam się do winy całkowicie w zakresie wywiadu wojskowego i do przynależności do organizacji nielegalnej. Nie poczuwam się do winy w zakresie akcji samoobrony".

Osk. Sędziak opowiada o swojej działalności w ruchu podziemnym od drugiej połowy 1944 r., na terenach, które w tym czasie zostały już wyzwolone, o rozkazach zachowania broni i przejścia do konspiracji. Polecenie sabotowania poboru do Wojska Polskiego zawarte było w rozkazie nr. 1300 wydanym przez rząd londyński.

Od października 1944 r. terenem działania Sędziaka jest woj. białostockie. Na pytanie przewodniczącego osk. wyjaśnia, że niektóre oddziały zbrojne wycofały się przed następującym Wojskiem Polskim i Armią Czerwoną razem z oddziałami niemieckimi. Tak postąpiła np. grupa Kuli-Pistoleta.

W marcu 1945 r. Sędziak został szefem sztabu przywódcy band „Mściława". Jako „szef sztabu" otoczył on szczególną opieką działalność propagandy. Określa ją obecnie przed Sądem jako dywersję propagandową. Się dział zorganizował również łączność radiową z Londynem.

Działalność swoją rozwijał Sędziak nie tylko w białostockim. Brał on również udział w centralnych odprawach organizowanych w Warszawie. Na drugiej odprawie ogólnokrajowej (która odbyła się w końcu maja 1945 r.), Sędziak — podobnie jak inni przedstawiciele okręgów — otrzymał polecenie rozpoczęcia agitacji wśród ludności przeciwko osiedlaniu się na Ziemiach Zachodnich.

Napad na Ostrołękę

Zaopatrzony w sumę 6.000 dol., które otrzymał od Komendy Głównej, Się dział powrócił na Białostocczyznę i w niedługim czasie potem banda „Lisa" napadła na Ostrołękę i zrabowała 7 mil. zł.

O bandach Sędziak wspomina w każdej części swojego zeznania. Tłumaczy Sądowi, że bandy „Łupaszki" nie można było rozwiązać, ponieważ składała się z samych dezerterów. Na odprawach ze swoimi podwładnymi, Sędziak pouczał, że skończyć się okres wywiadu i trzeba przejść na kontrwywiad. Mówiąc to Sędziak od razu śpieszy wyjaśnić, że wywiad tylko formalnie miał przestać istnieć, że na jego miejsce pozostała „informacja". System kontrwywiadu był opracowany bardzo szczegółowo.

Na tym Sąd zarządza przerwę do dnia następnego.

Wyrok w procesie zabójców ś. p. prof. Czechowskiego

Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu ogłosił wyrok w procesie przeciwko 6-ciu członkom komórki NSZ, która dokonała morderstwa na osobie prof. Józefa Czechowskiego.

Inspirator mordu, Marian Niewiadomski, skazany został na karę śmierci. Morderca prof. Czechowskiego — Mieczysław Noworol, ze względu na młodociany wiek skazany został na karę dożywotniego więzienia i utratę praw obywatelskich na zawsze. Oskarżonym: Marianowi Liberkowi i Ireneuszowi Kwietniewskiemu wymierzono łączne kary po 14 lat więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich. Jankowski Jerzy skazany został na 7 lat więzienia i 3 lata utraty praw obywatelskich. Turkowska Romualda, która posiadała wiadomości o sprawach morderstwa, a nie doniosła o tym władzom, skazana została na trzy lata więzienia.

KRÓTKIE SPIĘCIA

„Miko" w roli proroka

St. Mikołajczyk — pieszczotliwie przez prasę amerykańską przezwany „Miko" — wziął udział, jak już donosiliśmy, w uroczystym bankiecie wydanym przez NAM (Związek Przemysłowców USA).

Uroczego gościa honorowego nie mniej uroczych rekinów kapitalistycznych podejmował następnie redaktor „New York Times". W czasie wspaniałego obiadu Mikołajczyk — czy to pod wpływem syntjących się nań nieustannie zaszczytów, czy też pod wpływem alkoholu — począł prorokować.

— Z chwilą podpisania pokoju z Austrią — prorokował — Sowiety nie wycofają swych wojsk z okupowanej przez siebie strefy: w ciągu trzech dni najdalej ruszą na Zachód i zajmą Paryż.

Ta wstrząsająca w swej przenikliwości przepowiednia wywołała nie tyle popłoch, ile konsternację i to wśród „przyjaciół" Zw. Radzieckiego, licznie — jak łatwo się domyślić — zgromadzonych na obiedzie redaktora „New York Times". Przy tym konsternacja nie wypływała bynajmniej z obaw o losy Paryża...

Próbowano, mitygować rozpasanego proroka. Daremnie. „Prezes" wszedł był w trans...

Protektorzy genialnego „Miko" drżą. Obawiają się, że akcje znakomitego polityka znacznie spadły. Nawet na przyjętej mu nowojorskiej giełdzie politycznej. *SZAW.*

ŻYCIE SPORTOWE

SPARTA (CSR) — SKS 55:15

Wysoka klasa koszykarek czeskich

Wczoraj w sali YMCA odbył się mecz koszykówki między drużynami pań Sparty z Pragi (Czechosłowacja) a drużyną pań SKS, który przyniósł Czeszkom wysokie i zasłużone zwycięstwo w stosunku 55.15 koszów. Spartanki zostawiły dobre wrażenie. Rozporządzają one dobrą techniką, kryją przeciwniczki umiejętnie i atakują szybko. Zawodniczki SKS nie potrafiły ani przez moment zagrozić Czeszkom. Różnica klasy była zbyt wysoka.

Skład Sparty: Scheinostova, Fragnerova, Mikuliszkova, Klinova, L. Merchautova, E. Merchautova, Szolcova, Reichertova i Preusova.

Skład SKS Warszawa: Wojewódzka, Kozłowska, Wiśniewska, Cichomska, Morawska, Tkaczyk, Góralska, Rogowska i Rudzińska.

Czeszki z miejsca wzięły tempo, oszałamiając szybkością warszawianki. Scheinostova i Szolcova raz po raz uwalniają się spod opieki zawodniczek SKS i zdobywają kosze. Przy stanie 0:8 Wojewódzka zdobywa pierwsze dwa punkty dla SKS. Czeszki mają dużą przewagę w polu. Wynik do przerwy 29:9 dla Sparty.

Po przerwie obraz gry się nie zmienia. Doskonałe momenty ma w drużynie Sparty L. Merchautova, zaś w SKS — Morawska. Wynik ostateczny 55:15 dla Czeszek.

Zdobywczyniami koszów były: w drużynie Sparty L. Merchautova 14, Scheinostova 13, Fragnerova 10, Preusova 8, Szolcova 6, E. Merchautova 4. W drużynie SKS: Morawska 6, Wojewódzka 4, Wiśniewska 2 i Kozłowska 2. Wybijały się w grze Spartanki Scheinostova, L. Merchautova i Szolcova. W naszej drużynie najlepiej spisywały się Morawska, Wojewódzka i Cichomska. Sędziowali pp. Olszewski i Wyscoki. Widzów 1.000. W nadchodzącą niedzielę Spartanki grają z mistrzyniami Polski AZS Warszawa.

Przed nową zwyżką cen we Francji

PARYŻ. (PAP). — Prasa paryska donosi, że minister gospodarki narodowej i finansów, Rene Mayer, przygotowuje plan „samacji gospodarczej", którego założeniem ma być nowa zwyżka cen.

Rozważa on projekt podniesienia cen węgla o 170 fr. na tonie, co będzie musiało wywołać zwyżkę wszystkich cen artykułów przemysłowych oraz cen elektryczności, gazu i transportu. Spowoduje to zwyżkę kosztów utrzymania o około 40 proc.

W. Brytania mediatorem między Grecją i Bułgerią?

LONDYN (PAP) Rzecznik ambasady brytyjskiej w Atenach potwierdził wiadomość, iż rząd brytyjski na życzenie rządu greckiego zwrócił się do Bułgarii z propozycją nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych z Grecją.

Polscy sędziowie międzynarodowi

Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej zatwierdził kandydatury polskich sędziów piłkarskich na arbitrów międzynarodowych.

Są to: Bergtal, Kmiciński, Michalik, Rutkowski i Sznejder.

Najwięcej sędziów międzynarodowych ma Anglia — 8 i ZSRR — 8.

W służbie postępowej myśli wojskowej

Otwarcie Akademii Sztabu Generalnego

w obecności Prezydenta Bieruta i Marszałka Żymierskiego

Min. Obrony Narodowej, Marszałek Żymierski, dokonał 12 b. m. otwarcia Akademii Sztabu Generalnego w Warszawie.

Uroczysta inauguracja Akademii odbyła się pod protektoratem i w obecności Prezydenta Bieruta, Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych.

Przybyłego na uroczystość Prezydenta Rzplitej powitał Marszałek Żymierski w otoczeniu generalicji, po czym Prezydent RP. przeszedł przed frontem kompanii honorowej, udając się do auli Akademii.

W uroczystości wzięli także udział przedstawiciele Sejmu, członkowie Rządu, delegaci uczelni akademickich, liczni generałowie oraz wojskowi przedstawiciele państw obcych.

Przemówienie Marszałka Żymierskiego

Otwierając Akademię Marszałek Żymierski wygłosił następujące przemówienie:

— Nie ma chyba w całej Polsce świadomego obywatela, który by sobie nie zdawał sprawy ze znaczenia, jakie dla rozwoju naszego wojska i dla obronności kraju ma nowopowstająca Akademia Sztabu Generalnego — tymi słowy rozpoczął przemówienie Marszałek Żymierski.

Mówca wyjaśnił dlaczego Akademia rozpoczyna swą pracę dopiero w połowie trzeciego roku od zakończenia wojny.

— Przedtem musieliśmy rozwiązać zagadnienie nowego Wojska Polskiego — zbrojnego ramienia narodu, wojska Ludowego. Warunki dla budowy takiego wojska stworzył dopiero nasz nowy ustrój. Opierając się na doświadczeniu przodujących armii świata z Armią Radziecką na czele przystąpiliśmy do tworzenia wojska ograniczenie związanego z narodem i dziś już możemy sobie powiedzieć, że zadanie to zostało wykonane.

Drugim nie mniej ważnym zagadnieniem — powiedział Marszałek — było stworzenie korpusu oficerskiego. **Dla wykonania tego zadania zorganizowaliśmy 14 szkół oficerskich i nadaliśmy szlify ogromnej masie synów ludu. Otworzyliśmy im szeroką drogę do awansu społecznego, mierzonego nie skalą przywilejów, lecz obowiązków i odpowiedzialności.**

I to drugie zadanie wykonaliśmy zwycięsko.

Po rozwiązaniu tych dwóch zagadnień przystąpiliśmy do organizowania Akademii Sztabu Generalnego. Jakiej są jej założenia?

Po pierwsze Akademia ma być placówką naukową, rozpracowującą zagadnienia, związane z obroną narodową. **W naszych pracach chcemy oprzeć się o najbardziej postępową myśl i naukę wojskową.**

Po drugie, Akademia ma dostarczyć oficerów zdolnych do samodzielnego rozwiązywania zagadnień nowoczesnej wojny.

Akademia ma dać oficerów naukowców, ale zarazem **ludzi organicznie związanych nie tylko z resztą korpusu oficerskiego, lecz z całą masą żołnierską.** Będą oni w pełni rozumieli łączność z narodem i łączność tę ze wszystkich sił umocnią".

Z kolei przemówił komendant i rektor Akademii gen. Zarako-Zarakowski, omawiając strukturę organizacyjno-naukową Akademii Sztabu, po czym wykład inauguracyjny na temat „Nauka a obronność kraju", wygłosił dyrektor nauk płk. dypl. J. Kuropieska.

Uroczyste podpisanie aktu otwarcia Akademii przez Prezydenta Rzplitej i Marszałka Żymierskiego zakończyło uroczystość.

Wszystko co nie było niemieckie miało być bezwzględnie zniszczone

Zeznania świadków Francuzów w procesie krakowskim

Siedemnasty dzień procesu w Krakowie przeszedł pod znakiem olbrzymiej frekwencji publiczności.

M. in. rozprawie przysłuchiwali się konsulowie radziecki i francuski, a także przybyły z Moskwy gen. Kudriawcew, przewodniczący nadzwyczajnej komisji ZSRR do badania zbrodni hitlerowskich.

Pierwszy zeznaje, jako biegły, gen. **Karol Furby**, dyr. generalnego wymiaru sprawiedliwości przy zarządzie francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, a zarazem delegat francuskiego min. sprawiedliwości do badania zbrodni niemieckich.

Gen. Furby składa podziękowanie w imieniu Francji Rządowi Polskiemu za ułatwienie mu wykonania jego misji.

Po dokładnym zbadaniu warunków, jakie panowały w obozach koncentracyjnych w Dachau, Mauthausen, Natzweiller oraz szeregu obozów niemieckich, biegły stwierdza, że obóz w Oświęcimiu był najbardziej krwawym i morderczym. Ze 120 tys. Francuzów więzionych w Oświęcimiu, zaledwie 3 tys. powróciło do kraju.

Wszystko co nie było niemieckie — miało być bezwzględnie zniszczone i Oświęcim jest najbardziej tragicznym wyrazem tego niemieckiego dążenia. Gdyby nadejście Armii Czerwonej i zwycięstwo sprzymierzonych nie położyły kresu tej masakrze — mówi biegły — narodowy socjalizm zmiótłby z powierzchni ziemi nie tylko Żydów, czy Cyganów, ale i inne narody.

Nie uratowało się ani jedno dziecko

Po zeznaniach gen. Furby przed Trybynałem staje świadek **Helena Langevin-Solomon**, b. poseł do Francuskiego Zgromadzenia Narodowego, wdowa po słynnym uczonym Jacques Solomon. Świadek opisuje masowe aresztowania we Francji w roku 1942.

Mąż świadka został rozstrzelany przez niemieckich oprawców wraz z wieloma innymi ludźmi nauki.

W styczniu 1943 r. świadek stała się więźniem Oświęcimia. Świadek stwierdza, że do obozu w Oświęcimiu zesłano 8.450 dzieci francuskich z których ani jedno nie doczekało wyzwolenia.

Pani Solomon rozpoznaje na ławie oskarżonych oskarżoną Mandel, podając szczegóły jednej z selekcji przez nią dokonanych.

Ocalało tylko 10-ciu

Następnym świadkiem francuskim jest inż. agronomii **Jacques Furmański** z Paryża, który składa zeznania, obciążające szczególnie Aumeiera i Plagge. **Świadek przybył do Oświęcimia w transporcie 1.000 mężczyzn w wieku przeciętnie 27 lat. Po upływie trzech tygodni pozostało ich przy życiu 300, a po oswobodzeniu powróciło zaledwie 10-ciu.**

Wspomniany transport więźniów francuskich został w Oświęcimiu przyjęty przez oskarżonego Aumelera, który oświadczył im na wstępie: **„Jesteście w Oświęcimiu, w obozie śmierci, skąd nie wyjdzie nikt — nawet pies".**

W pewnym momencie świadek zwraca się ku ławie oskarżonych i woła:

„Jestem ciekaw, czy Grabner mnie poznaje? To, że ja tu stoję żywy przed Trybunałem, nie jest jego winą!".

Okazuje się, że we wrześniu 1942 r., podczas inspekcji obozu, świadek nie zdążył dość szybko zdjąć nakrycia głowy na widok Grabnera. Grabner zapytał więźnia, czy wie, co go za to czeka i poradził, aby rzucił się sam dobrowolnie na druty. Kazał też starszemu obozowemu zapisać numer świadka, celem zgładzenia go w dniu następnym i tylko zbiegowi okoliczności zawdzięcza świadek przeżycie.

Z kolei złożyła zeznania świadek **Berta Fälk**, obywatelka francuska. Wskazując na oskarżonego Aumeiera — oskarżą go o wyrokowanie jednym gestem ręki o życiu lub śmierci więźniów. Świadek rozpoznaje oskarżoną Mandel, jako tę, która wspólnie z Aumeierem dokonywała selekcji i znęcała się nad więźniarkami.

Następny świadek francuski **Klaudia Bloch** obrazuje bestialstwa, dokonywane na więźniarkach przez oskarżone: Lechert, Brandl, Mandel, Orłowsky i Danz.

Po zeznaniu świadków, Trybunał udziela oskarżonym zezwolenia na złożenie oświadczeń.

Oskarżeni: Liebehenschel, Mandel, Mockel, Gehring, Krause w dalszym ciągu nie przyznają się do winy i czy nicznymi kłamstwami starają się oczyścić z zarzutów.

Po oświadczeniach oskarżonych rozprawę odroczono do dnia następnego.

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII

7-my dzień ciągnienia IV-tej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na

Nr Nr 18724 (w Katowicach).
37076 (w Poznaniu)
42246 (w Zakopanem)
58403 (w Łodzi)
64688 (w Ełku).

Wygrane po 100.000 zł padły na

Nr Nr 2419, 8594, 25844,32477.

Wygrane po 20.000 zł padły na

Nr Nr 5019 5200 5978 17264 17339 23724 33238 43417 45385 47219 50441 57842 62218 74613 74852 78595 79295.

Wygrane po 10.000 zł padły na

Nr Nr 3419, 3446 4861 8416 11711 11750 11932 12379 12740 13268 14946 15354 15670 16117 16538 18502 18841 18877 19075 20904 22345 23098 23610 24300 24418 25190 26004 26092 27293 27729 28153 28885 30638 31602 32360 34175 34585 36066, 36304 38044 38119 42099 42804 43263 43688 44118 46839 47999 48469 48564 50208 50227 50286 51274 53152 54708 54964 55463 56626 58340 59252 60278 60330 61422 61728 61965 65620 65661 67298 67704 71087 73644 74216 74611 75617 75817 75826 76463 77105 78517 80437 81294 82462 83073 84556.

PO 5.000 ZŁ

486, 1102 164 300 723 956 2439 632 903 5509 598 721 6089 7805 954 9320 407 10651 13614 14040 389 16708 17719 18889 20150 394 448 727 21293 426 22225 817 23145 271 24385 25594 26135 317 28515 614 31465 501 33037 33526 668 34876 37361 38404 41974 45826 47038 475 48253 48868 49213 296 668 746 50955 784 51455 52187 52916 53160 54787 55011 56637 57539 59685 835 61134 62538 764 63426 64343 535 858 67866 69248 296 72586 600 731 73074 74757 75760 813 77522 78766 860 975 79649 80752 968 83597 84426 892.

PO 3.000 ZŁ

89 264 368 542 571 962 1689 2876 912 3303 4241 262 489 600 636 994 5176 6110 449 7729 8399 507 973 9131 691 10436 674 726 11842 12221 13791 14202 602 633 778 889 16268 364 442 521 17288 18015 296 529 643 687 19857 20162 468 534 21961 22141 961 23789 947 24178 24733 25062 324 26809 27371 924 28262 999 29479 31065 457 869 32211 393 33439 801 34043 431 554 867 36201 313 534 592 789 37264 350 465 848 990 38629 39047 851 40051 158 191 41738 885 42555 752 43279 334 579 46105 751 47325 48698 49869 51834 52500 902 53306 509 54276 55724 56090 57286 58512 994 60136 181 62559 63268 978 64993 65015 630 67855 962 68500 69858 70778 71445 72125 728 73156 77473 747 911 79943 80494 81344 413 82115 83020 162 84445 691 976.

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł z 2-go dnia ciągnienia.

20048 110 17 18 20 81 231 39 44 80 438 45 93 502 45 46 92 637 41 54 82 736 73 88 90 826 72 913 95 21005 81 42 56 80 91 100 12 15 45 56 62 94 203 44 462 542 25 702 33 78 89 852 84 998 07 42 45 48 22001 03 44 93 361 474 600 766 835 93 916 26 23 68 78 98 23075 85 130 52 58 88 208 87 365 74 415 58 66 594 761 831 964 24004 69 29 38 81 119 29 38 274 84 313 25 65 82 435 38 521 32 61 67 72 85 91 692 93 743 67 74 899 935 72 92 25036 102 20 26 203 75 348 52 64 444 572 612 38 61 78 88 727 53 90 823 84 919 89 98 26044 114 44 216 378 92 95 446 68 550 55 649 98 760 906 37 86 27115 63 211 58 59 74 86 379 98. 416 34 608 37 40 67 708 802 03 46 50 52 93 939 45 69 83 91 93 28112 16 20 28 433 52 678 714 59 889 942 61 82 95 29081 96 187 221 30 71 800 22 37 403 11 43 63 70 845 70 809 58 757 863 77 78 91.

30075 106 07 15 31 206 328 50 94 411 606 13 83 96 662 92 31070 88 163 82 298 860 87 471 76 598 654 73 89 732 853 927 32 51 70 32000 108 367 435 52 613 44 735 61 956 90 978 33018 134 63 86 209 43 94 303 575 646 68 729 32 68 852 911

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł podany będzie jutro.

Złóż datek na R.T.P.D.

ŚWIAT SIĘ ZMIENIA

TYGODNIOWY DODATEK ILUSTROWANY

Nr 51 (56) Niedziela, 14 grudnia 1947 r. Rok 2

Helikopter siada na własnym cieniu

jest świetną taksówką i karetką pogotowia

Helikopter „wręcza" ciężarówce pilną paczkę.

Helikopter różni się od normalnego samolotu - płatowca tym, że nie posiada bocznych skrzydeł, czyli płatów, natomiast jest zaopatrzony w wielkie trójramienne śmigło, które w pewnej mierze spełnia rolę płatów (skrzydeł).

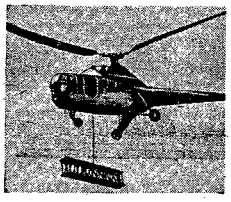

Helikopter transportuje gotowe elementy mostu

Mniej więcej 25 lat temu wynalezione statek powietrzny, nazwany „autożyro" („samowirujący"). Ojczyzną tego wynalazku nie była, jak to utarło się mniemać, Ameryka, lecz słoneczna Hiszpania. Nie żyjący już dzisiaj lotnik hiszpański Juan de la Cierva, wynalazca autożyra, objeżdżał 20 lat temu stolice większych państw Europy i Ameryki, demonstrując swój nowy wynalazek.

W ten sposób helikopter ratować może rozbitków na morzu.

Początkowo nie znalazł on wielu entuzjastów, choć zalety autożyra były wcale poważne. Rodak wynalazcy, porucznik armii hiszpańskiej Gomez Spencer, dokonał pierwszego dłuższego lotu na tym wehikule po wietrznym i znacznie go udoskonalił.

Autożyro z czasem przekształciło się w nowoczesny helikopter, co ściśle związane jest z nazwiskiem znanego konstruktora, — Rosjanina Igora Sikorskiego, którego osiągnięcia w kierunku rozwoju helikoptera są po prostu imponujące.

Doskonalenie zalet helikoptera ciągle trwa. Przede wszystkim dąży się obecnie przy budowie helikopterów typu Sikorskiego do zredukowania wagi statku do minimum, co ma ułatwić w znacznym stopniu jego manewrowanie w powietrzu. Ostatnio kabiny helikopterów mają obudowanie z materiału przezroczystego, podobnego do szkła, co umożliwia pilotowi widzialność we wszystkich kierunkach w czasie lotu.

Niektóre modele nowoczesnych helikopterów zaopatrzono w specjalne ruchome dźwigi, na podobieństwo kranów okrętowych, pozwalające na podnoszenie i przenoszenie ciężkich przedmiotów na małych przestrzeniach.

HELIKOPTER NIE JEST KONKURENTEM SAMOLOTU

Mówiąc o zastosowaniu praktycznym helikoptera, musimy zaznaczyć, iż nie jest on w najmniejszym stopniu konkurentem normalnych samolotów - płatowców. Nie może ich zastąpić. Raczej tylko w komunikacji powietrznej może z nimi współdziałać i uzupełniać je. A jedną z najważniejszych zalet tego powietrznego statku jest bezpieczeństwo pasażerów.

Każdy helikopter powinien łagodnie wylądować w linii pionowej na wet z nieczynnym motorem. Ponieważ helikopter dzięki rotacyjnemu działaniu śmigła może unosić się prawie nieruchomo w powietrzu oraz lądować na najmniejszej przestrzeni, siadając jak gdyby „na własnym cieniu", przeto ma on możność lądowania w mieście na każdym większym placu lub płaskim dachu.

Zasięg lotu dotychczasowych helikopterów nie przekracza 500 — 600 km., a ich szybkość maksymalna waha się w granicach od 160 — 180 km/godz. Nie może on więc, w tym kierunku współzawodniczyć z normalnym samolotem. Natomiast, jeżeli chodzi o dotarcie do miejsc trudnych do lądowania, np. w górach, wśród bezdroży, w puszczy i pustyni, wśród lodowców albo na przestrzeniach zasypanych lawiną, wszędzie tam dotrze helikopter szybko i sprawnie.

W rękach doświadczonego pilota jest on szczytem sprawności i zwrotności, jest tak czuły, że porusza się w powietrzu ze swobodą brzęczącej pszczoły.

HELIKOPTER — DOSKONAŁA „KARETKA POGOTOWIA"

Znaczenie helikoptera, jako środka ratowniczego w ostatnich czasach wzrosło niepomiernie. Znany jest wypadek uratowania załogi rozbitego samolotu w Alpach szwajcarskich, gdzie szereg wybitnych osób poniosłoby niechybną śmierć, gdyby nie szybki przylot helikopterów.

Podobnych wypadków w ostatnich czasach było bardzo dużo.

Helikopter może zabrać rozbitka, tonącego w morzu przy pomocy specjalnego dźwigu. Może być używany do przenoszenia całych odcinków żelaznych konstrukcji, np. przy budowie mostów. Może wreszcie spełniać rolę taksówki powietrznej w komunikacji podmiejskiej.

Dr Janusz Ryiski

Na skwerze podmiejskim pośród stacjonujących samochodów, ląduje helikopter bezpiecznie i pewnie.

Chirurg operuje „zniszczone" powieki.

Mężczyźni nie chcą być płcią brzydką

i poprawiają swą urodę

W ostatnich latach przed wojną chirurdzy zademonstrowali pełną skuteczność operacji upiększającej, a co najmniej wyzwalającej twarz budzką z przyrodzonych wad, z niezdarności natury, nie dość pięknie modelującej rysy twarzy.

Chirurgia kosmetyczna, zwana też estetyczną lub plastyczną, otoczona jest pełną tajemnicą, której przestrzega chirurg, a żąda pacjent. Nikt nigdy nie mówi o tym, że właśnie poddał ulepszeniu swój nos lub poprawił naturę, która obdarzyła go odstającymi uszami. Są to też jedyni na świecie „chorzy", których nikt nie odwiedza. Sprawy te dzieją się w pełnej dyskrecji.

NIKT NIE PRZYJMIE UBEZPIECZENIA OD KOSMETYCZNEJ OPERACJI

W Ameryce człowiek, posiadający pieniądze, może się ubezpieczyć od wszelkich niebezpiecznych ewentualności życiowych. Lecz żadne towarzystwo ubezpieczeniowe nie przyjmie ryzyka od operacji kosmetycznej. Bo, jak powiedział dyrektor jednego z towarzystw ubezpieczeniowych:

— Gdybyśmy wydawali polisy na ewentualność wyprostowania nosa czy uszu, zbankrutowalibyśmy w przeciągu 8 dni! Zbyt częste są „wypadki" estetycznego zabiegu chirurgicznego, aby jakakolwiek firma ubezpieczeniowa mogła tak częste ryzyko wytrzymać.

Fakt ten jest zresztą jedyną niemal wskazówką... statystyczną. Nikt bowiem nie rejestruje i nie jest w stanie powiedzieć, jaka jest liczba dokonanych w ciągu roku operacji plastycznych. Dyrektorzy szpitali i chirurdzy związani są tajemnicą zawodową, a słynny instytut Gallupa, którego ambicją jest wyrazić w cyfrach życie amerykańskie, nie próbuje naruszyć sekretu przeprowadzeniem ankiety.

MĘŻCZYŹNI STANOWIĄ 65 PROC. KLIENTELI

Kosmetyczny zabieg chirurgiczny pozbawiony jest wprawdzie wszelkiego ryzyka dla zdrowia, trwa zaledwie kilka lub kilkanaście minut, stał się operacją tak banalną, jak wycięcie wyrostka robaczkowego, lecz nadal jest bardzo kosztownym. Cena za wyprostowanie nosa czy poprawienie uszu wynosi od 300 do 1000 dolarów, do tego dochodzą koszty pobytu w szpitalu (75 — 100 dolarów). W sumie — wydatek poważny, przekraczający bardzo znacznie miesięczny zarobek milionów obywateli amerykańskich.

Jeżeli tak wysoka cena nie zraża klientów, świadczy to chyba o tym, że człowiek współczesny przywiązuje olbrzymią wagę do swej urody. A choć opinia publiczna we wszystkich bodaj krajach i przysłowia ludowe wskazują na kobietę, jako pełną próżności „poprawiaczkę" natury, zupełnie co innego mówią — stoły operacyjne chirurgii plastycznej. One to odbrązowiły mężczyznę, zeznając zgodnie, że tylko 35 proc. ich klienteli to kobiety, znakomita reszta stanowią... przynależni do płci brzydkiej.

Zabieg kosmetyczny, poprawiający ucho.

Pewien ciekawy dziennikarz francuski, bawiąc w Ameryce, na własną rękę przeprowadził małą ankietę: z pytania mi — kto i dlaczego poddaje się operacji kosmetycznej? — zwrócił się do kilku wybitnych osobistości.

Otrzymał odpowiedzi ciekawe:

Nos został już wyprostowany.

PROFESOR SOCJOLOGII:

— Amerykanie stosują się do typu panującego powszechnie. Wolą narazić się na śmieszność operacji estetycznej, niż nie wyglądać tak, jak inni.

LITERATKA

— Kobieta w Ameryce trudniejszą jest do zdobycia, niż we Francji. Stąd mężczyzna więcej dba o swój wygląd. Zresztą — i w tej dziedzinie duży głos ma moda. A przy tym trudno zaprzeczyć że ładna twarz daje większe szanse w życiu.

PSYCHOLOG:

— Człowiek, poddający się operacji kosmetycznej, ma na oku cele praktyczne: przyjemny wygląd zapewnia mu łatwiejsze znalezienie pracy.

I wreszcie — król chirurgów amerykańskich, dr. Biddle, wyjaśnia krótko:

— Operacje kosmetyczne są bardzo łatwe. Robimy je pod znieczuleniem lokalnym. Dobry chirurg pracuje niezawodnie, wypadki nieudania się operacji są bardzo rzadkie.

— Tak, mężczyźni stanowią 65 proc. naszej klienteli. Przychodzą do nas dlatego, że poprawiając „błędy" natury, zwiększają wszystkie niemal swoje szanse życiowe: w miłości, w życiu zawodowym i towarzyskim. **(m).**

Nowoczesne „posągi Memnona"

Słońce ogrzewa wodę do kąpieli i topi metale

W dawnym Egipcie istniał sławny na cały świat ówczesny, „cudowny" posąg Memnona. Zbudowany on był w ten sposób, iż zawierał w sobie umieszczone od wschodniej strony, naczynie z wodą. Nagrzewająca się w promieniach wschodzącego słońca woda przechodziła (działanie syfonu) w drugie naczynie, poruszając przy tym klapy rur organowych.

Dzięki temu urządzeniu „cudowny" posąg witał wschodzące słońce Egiptu „śpiewem".

Wiemy skądinąd, że Archimedes, sławny mędrzec grecki, potrafił palić okręty nieprzyjacielskie również w „cudowny" sposób — „żywym ogniem" z nieba.

Ale wiemy też, na czym ten sposób polegał: zgodnie z rozkazami Archimedesa kobiety, ustawione na murach broniącego się miasta, trzymając w ręku zwierciadła, chwytały w nie odbicie słońca, tak jak to robią w szkole dzieci, puszczając „zajączka".

W danym wypadku „zajączki" te kierowano koncentrycznie na smołowane okręty drewniane nieprzyjaciela, które od tego zabiegu płonęły jak zapałki.

„GORĄCE SKRZYNIE" W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Obecnie w wielu już krajach energia słoneczna zużytkowywana jest dla celów technicznych.

W Związku Radzieckim od kilkunastu lat pracuje się nad budową tzw. „gorących skrzyń", czyli ogrzewaczy słonecznych. Zasada jest to prosta: bierzemy dobrze izolowaną skrzynię, pokrytą szkłem i wystawiamy ją na działanie promieni słonecznych.

Dzięki temu, że szkło przepuszcza promienie słońca, zatrzymując ciepło we wnętrzu skrzyni — osiągać możemy temperaturę do 120 stopni. Zwrócono przy tym uwagę, iż przy zwiększeniu ilości warstw szkła, osiąga się wewnątrz skrzyni wzrost wytwarzanej temperatury — do 300 stopni Celsjusza!

W związku z tymi doświadczeniami poczęto w ZSRR budować na zasadzie „posągu Memnona" cały szereg urządzeń, wykorzystujących energię słoneczną, przede wszystkim — łaźnie publiczne, szczególniej na południu Związku (Mołdawia, Ukraina, Krym, Kaukaz, Azja środkowa), gdzie ilość dni słonecznych w roku sięga 150.

Domowy słoneczny zagrzewacz wody, ustawiany na dachu domu. Na 1 metr kwadratowy powierzchni ogrzewacza wypada 70 litrów wrzątku na dzień.

OGRZEWANIE SŁONECZNE DAJE OSZCZĘDNOŚCI MILIARDOWE!

Ludność okolic południowych ZSRR sięga 50 milionów głów. Obywatel radziecki zużywa średnio w łaźni, przy praniu, myciu naczyń itp. do 500 kilogramów opału rocznie. Zużycie więc energii słonecznej w tych celach (jakkolwiek nie w ciągu całego roku!) pozwala na zaoszczędzenie rok. 15 milionów ton opału, czyli 1 miliarda rubli rocznie!

Dalsze doświadczenia w Związku Radzieckim przemawiają za tym, iż użycie energii słonecznej nadaje się wprost idealnie do ogrzewania takich urządzeń, jak np. pralnie publiczne (nie ma dymu ani sadzy!), sanatoria, stadiony, obozy, pociągi pasażerskie, mieszkania, urządzenia w fabrykach konserw i jedwabiu (woda gorąca), w kuchniach publicznych, na fermach, plantacjach tytoniu itp.

SŁOŃCE TOPI METALE

W ZSRR oblicza się, że racjonalne zużycie energii słonecznej, otrzymywanej przez Republikę Uzbekistanu, byłoby równe energii, wytwarzanej przez Dnieproges, pomnożonej tysiąckrotnie!

W doświadczeniach, prowadzonych obecnie w ZSRR, stosuje się dla wprzęgnięcia energii słonecznej do urządzeń technicznych również „zasadę luster". Tak np. w Stalinabadzie zbudowano instalację o powierzchni (odbijającej światło) wymiarów 45 m kw. Przy doświadczeniach uzyskano tam temperaturę pary do 470 st. C., a więc pozwalającą na topienie niektórych metali.

Rozwiązanie tego problemu praktycznie, już w latach powojennych (1945—1946) zbudowano w Taszkencie instalację podobną do powyższej o powierzchni 75 m kw. Doświadczenia prowadzone tam obecnie dają rezultaty wprost fantastyczne. **P. K.**

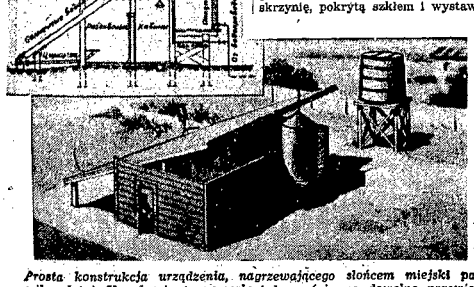

Prosta konstrukcja urządzenia, nagrzewającego słońcem miejski pawilon letni. Urządzenie to pozwala jednocześnie na dowolne przewietrzanie.

Samochód odbrązowiony...

już nie oszczędza czasu

Ameryka przeżywa... kryzys samochodu. Przejawia się on w formie przez nikogo nieprzewidzianej i doprowadza do wniosków naprawdę nieoczekiwanych.

Mówi się, że samochód oszczędza czas. Twierdzenie to przestało być prawdą. Jak się okazuje w większych miastach, liczących ponad 100.000 mieszkańców, samochód posuwa się powolutku jeździ tak wolno, że bije go każdy... rowerzysta, przemykający się zręcznie pomiędzy kolumnami wozów samochodowych.

W Bostonie straż ogniowa złożyła rewelacyjny raport: zmotoryzowani strażnicy jadą do pożaru z taką samą szybkością, z jaką 50 lat temu „pędziły" strażackie wozy konne...

Trudność w zaparkowaniu wozu na ulicy zabierają masę czasu. W wielkich miastach automobiliści tracą wiele minut na wyszukanie wolnego miejsca na postoju i przeważnie parkować muszą wóz w odległości kilku minut drogi od punktu, w którym chcą się znaleźć, np. teatru, kina, magazynu towarowego czy biura. A przy tym parkowanie wozu na postojach jest wcale kosztowne.

Profesor uniwersytetu w Maryland, Oliver Baker, obliczył, że utrzymanie samochodu kosztuje tyle, co wychowanie dziecka i twierdzi, że spadek urodzin pozostaje w ścisłej zależności od wzrostu liczby samochodów.

Statystycy amerykańscy bezlitośnie cytują szereg dalszych minusów, wynikających z nadmiernego upowszechnienia samochodu. Ofiarą nieostrożnej jazdy pada rocznie 35.000 osób w Stanach Zjednoczonych, a przeciętny ich wiek wynosi zaledwie 35 lat. Każdy posiadacz samochodu traci, według statystyków, dziesiątą, a nawet piątą część swego czasu codziennie na zajęcia, związane z używaniem samochodu. Czy można więc mówić, że samochód oszczędza czas?

Natomiast — samochód na pewno jest wygodnym i komfortowym wehikułem i dostarcza swemu posiadaczowi dużych przyjemności. Nie bez znaczenia jest fakt, że szary człowiek, posiadając samochód, czuje się, jak udzielny władca. Wystarczy jeden ruch ręki, żeby uwięzione w motorze konie ruszyły z kopyta.

Samochód stał się więc w Ameryce przede wszystkim rozrywką i przyjemnością. Przestał być „oszczędzaczem" czasu. Jeśli komuś naprawdę pilno, nie wsiada do samochodu, jedzie kolejką podziemną. **(k)**

MISS EILEEN

poślubia pana Behle...

Młoda, 27-letnia miss Eileen, b. ochotniczka pomocniczej służby w formacjach brytyjskich, wyszła za mąż we Frankfurcie nad Menem.

Nie byłoby w tym nic osobliwego, gdyby nie osoba pana młodego: Herr Egon Behle jest autentycznym przedstawicielem Herrenvolku, a przecież nie wzgardził osobą obcej narodowości, ba, czenił się z nią nawet. „Rassenschande" jest obustronna.

...idą do ślubu.

Koledzy pana młodego zbojkotowali ślub.

Już po ślubie

Rodacy miss Eileen zbojkotowali ślub, nie stawili się do kościoła, bo przecież Murzynom, Hindusom czy Chińczykom nie należy podawać ręki, a tutaj od razu... ślub z obcokrajowcem, wprawdzie białym, ale nie Brytyjczykiem, shocing!

Innego zdania jest miss Eileen — całuje gorąco narzeczonego (pardon, męża) i teścia, a więc rodaków Jodla i Keitla, którzy tak gorliwie rozstrzeliwali jeńców brytyjskich. „Poczciwy" pastor frankfurcki „życznie" podkreślił nowe braterstwo niemiecko-anglosaskie, odczytując fragmenty ze starej angielskiej Biblii. Biblia ta pamięta czasy innego braterstwa, gdy niemieccy najmici na służbie Jerzego III pojechali za ocean, aby rozbić „watahy" powstańców anglosaskich.

Amerykanie pod wodzą Waszyngtona i Kościuszki nie dali się wtedy — może piękna miss Eileen dała się pognieść reminiscencjom historycznym? A może — kto wie — liczy na to, że w krótkim czasie Herrenvolk zaćmi potęgą i bogactwem jej rodzinny Albion? Faktem jest, że dzięki pani Eileen Behle jakaś Gretchen zostanie starą panną. Ale to już jest inna historia...

H. P.

MODA PRAKTYCZNA

Tania gwiazdka

dla elegantki

Zapewne kupcy przypomną sobie dobre, przedwojenne obyczaje i urządzą wyprzedaże gwiazdkowe. Są one doskonałą okazją do zaopatrzenia się w tanie resztki eleganckich jedwabi.

Zamiast ofiarować młodej, kokieteryjnej kobietce na Gwiazdkę jakiś pospolity prezent w rodzaju wody kolońskiej czy pończoch, kupmy jej skrawek jedwabiu lub aksamitu na modną mufeczkę, a jeszcze lepiej, uszyjmy ją same według wzorów naszych babek.

Mała mufeczka jedwabna lub aksamitna, noszona na jednej tylko dłoni, zastąpi z powodzeniem torebkę wieczorową do sukienki wizytowej, mieszcząc chusteczkę do nosa i puderniczkę. Suto namarszczona, przypominająca zaciszne gniazdko, z koronką, piórami lub rąbkiem futra, stanowić będzie dopełnienie kokieteryjnego kapelusika z woalką. Komplet taki ozdobi najskromniejszą sukienkę.

Do kostiumów sportowych modne będą mufeczki z białych futerek. Królikki angora doskonale nadają się do tego celu, odbijając wdzięcznie przy barwnych swetrach i szalikach.

Takie miękkie, puszyste cacko, nawet z własnoręcznie wyprawionej skórki króliczej, dodaje wiele wdzięku sylwetce kobiecej. (wr)

SZACHY

H. M. WRÓBEL

zam. nadesł. PROBLEMISTEŃ 1947.

MAT W 3 POSUNIĘCIACH.

WIADOMOŚCI

Sensacją zakończonych niedawno półfinałów mistrzostw ZSRR jest wyeliminowanie jednego z najlepszych graczy — Bronsteina, który w półfinale w Moskwie znalazł się na 5. miejscu.

Jest w druku i ukaże się w pierwszych dniach stycznia zbiór przepisów prawideł i regulaminów szachowych p. t. „Kodeks szachowy". Zawierać będzie pondto wskazówki organizacyjne, tabele turniejowe, skrócony wykład teorii i wybór zadań.

Co wychacha świat?

Proszek chemiczny

uratował lasy

W Szwecji na jeziorze Vattern jest wyspa Visingsoe, słynna z niezwykle pięknej przyrody, a przede wszystkim z wielkich lasów dębowych.

Od ośmiu lat lasy te padają ofiarą żarłocznych larw, które niszczą tysiące drzew. Szwedzka służba leśna postanowiła opryskać lasy proszkiem chemicznym, Gesarol, o zestawie chemicznym podobnym do DDT.

Proszek rozpryskany został przez samolot na przestrzeni 670 hektarów, lasu. Rzecz miała miejsce na wiosnę r. b. Obecnie zaraportowano o doskonałych wynikach tej akcji ratowniczej. (k)

Klimat na ziemi

staje się coraz cieplejszy

Wybitny geograf i geolog szwedzki, prof. Ahlmann, twierdzi, że klimat na naszym globie, nawet w strefie tropikalnej, będzie się stale ocieplał. Zjawisko to wyjaśnia on następująco:

Lodowce w strefach podbiegunowych tają coraz szybciej, a woda morska staje się cieplejsza. Wielkie pływające lody nie zajmują na oceanach północnych tyle przestrzeni, co dawniej. Wskutek ocieplania się wody w morzach — niektóre gatunki ryb migrują do stref północnych.

W ubiegłym wieku stopłowe ocieplanie się klimatu posunęło się tak daleco, że na wodach przy Spitzbergu okres, w którym statki mogą zawijać do portu, trwa obecnie 200 dni, gdy przed stu laty zaledwie 95.

W wyniku tych zmian klimatycznych bardziej na północ posunęła się strefa lasów i także — zasięg roślin zbożowych. (k)

Wpływ światła na nośność kur

Dzięki ostatnim doświadczeniom, przeprowadzonym przez uczonych w Związku Radzieckim, kury będą musiały dużej... czuwać. Ustalono bowiem, że nośność kury zwiększa się z przedłużeniem jasności dziennej. Największą nośność kur zaobserwowano w czerwcu, kiedy dzień jest najdłuższy a noce najkrótsze.

W związku z tymi obserwacjami zastosowano sztuczne, zbliżone do dziennego — oświetlenie w doświadczalnych kurnikach i w rezultacie doprowadzono do tego, że kury mniej spały, za to niosły po 180 jaj rocznie, podczas gdy normalne kury dawały w tymże czasie od 100 do 110 jajek. (a)

Twierdza sprzed 8 tysięcy lat

W Armenii radzieckiej prowadzone są prace wykopaliskowe na terenie stolicy przedhistorycznego państwa Urartu.

Odkopano główną bramę twierdzy, dwie wielkie wieże oraz komnatę, a w niej sprzęty, służące do użytku mieszkańców, m.in. kindżał, miecz, oraz piękny hełm brązowy, ozdobiony wizerunkiem jeźdźców, wojowników itp.

Zdjęcia lotnicze ustaliły zarysy twierdzy oraz rozplanowanie położonego obok niej miasta. (pk)

Maszyna układa

nawierzchnię ulic

Odbudowujący się po wielkich zniszczeniach wojennych Londyn korzysta obecnie z nowego wynalazku, którym jest maszyna asfaltująca ulice.

Jest to swego rodzaju kombajn, czyli maszyna wykonująca automatycznie szereg czynności: porusza się wzdłuż jezdni i kładzie asfalt, wyrównując go idealnie na pożądanym poziomie, choćby teren przygotowany pod pokład asfaltowy miał dość znaczne nierówności.

Szybkość, z jaką maszyna ta kładzie nawierzchnię, wynosi od 2 mtr. 40 cm. do 13 metrów na minutę, zależnie od grubości i szerokości jezdni.

Maszyna ta po raz pierwszy użyta była w czasie wojny do asfaltowania lotnisk wojennych. (m)

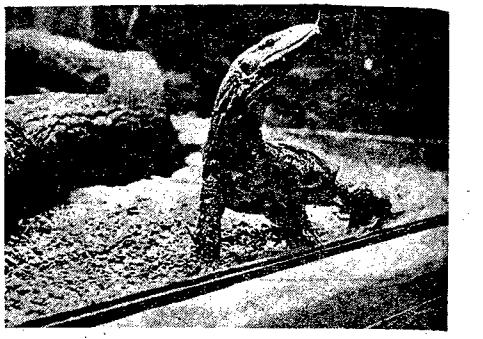

Wielki jaszczur wodno-lądowy, żyjący w basenie Nilu, przypomina potwory przedhistoryczne. Podobno ostrzega swym chropowatym głosem przed zbliżaniem się krokodyla. — W jednym z europejskich ogrodów zoologicznych nie źle znosi obcy mu klimat.

Kłopotliwy akrobata

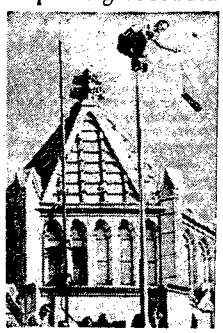

AG. ILUSTR. „CZYTELNIK"

W Chicago pewien marynarz pozazdrościł sławy zawodowym akrobatom i „zajął miejsce" na słupie flagowym, przez dwie godziny hamując ruch uliczny z powodu natłoku przygodnych widzów.

Opuścił to „bocianie gniazdo" dopiero wówczas, gdy policja obiecała mu... nagrodę — czek na 100 dolarów.

Jazz w konserwatorium

Prasa francuska komentuje z ożywieniem reformę paryskiego konserwatorium muzycznego, przeprowadzoną z inicjatywy Raula Abrama, dyrektora działu dramatycznego tej uczelni

Reforma, której realizację przeprowadza Claude Delvincourt — dokonuje się pod znakiem daleko idących specjalizacji instrumentalnej i zawodowej.

Wprowadzenie nowego podziału na klasy pozwala na szerokie uwzględnienie nowych specjalizacji. Już w br. została otwarta klasa instrumentów perkusyjnych (uderzeniowych, jak: bębny cymbały itp.), a na przyszłość planuje się także utworzenie klasy jazzbandu, który wyrobił już sobie prawo obywatelstwa w paryskich kołach muzycznych. (sz)

Pierwszy kontakt z księżycem

— dokonany

W początkach listopada b.r. po raz pierwszy na świecie nadano sygnały radarowe z Australii na księżyc a rezultatem dodatnim. Sygnały zostały nadane w radiofizycznym laboratorium stacji Hornesby w Południowej Walii, odbite zaś fale odebrane zostały przez stację krótkofalową australijskiego T-wa Radiowego w Victoria (Australia).

Fale wysłane zostały zwykłym aparatem nadawczym o sile 50 kilowatów. Sygnał trwający dwadzieścia minut, powrócił jako fala odbita w ciągu dwu i ćwierć sekundy. (d)

Margaryna

z orzeszków ziemnych

Szczupły jest w powojennych latach przydział tłuszczu dla obywateli angielskich, a i te szczupłe racje zależą przede wszystkim od brytyjskiej Afryki Zachodniej.

W północnej Nigerii i w Gambii lesne są plantacje orzeszka ziemnego, z którego wyciskany jest cenny olej, a w południowej Nigerii i w Sierra Leone wcale obfita jest produkcja oleju palmowego. Z obu tych źródeł fabrykuje Anglia margarynę.

Są to źródła tłuszczu wcale obfite, skoro w roku ubiegłym niemniej niż 457.000 ton samego oleju palmowego importowano na wyspy brytyjskie. (m)

LEKARZ RADZI

O migdałkach i anginie

Do czego służą migdałki? Narządy te, składające się z bogato unaczynionej tkanki limfatycznej, stoją jakby na straży u wejścia do układu pokarmowego i oddechowego. Ich zadaniem jest zatrzymywanie zarazków chorobotwórczych, które w jamie ustnej mają doskonałe warunki rozwoju. Śluzówka jamy ustnej często wchodzi w kontakt ze światem zewnętrznym: przy otwieraniu ust styka się ona z powietrzem, przy jedzeniu lub piciu — z pokarmami i napojami.

Zarazki, przedostające się na powierzchnię śluzówki jamy ustnej, mogą z łatwością przenikać do układu naczyń chłonnych i z prądem chłonki przedostawać się do krwi i narządów wewnętrznych, co groziłoby chorobami i nawet śmiercią. Na przeszkodzie temu stają właśnie omawiane migdałki.

Gdy ilość zarazków się zwiększa, lub gdy stają się szczególnie zjadliwe, na terenie migdałków zaczyna się dramatyczna walka. Wyrazem tych zapasów jest choroba, nosząca nazwę anginy.

Angina jest chorobą całego ustroju. Początek jej bywa dość nagły, jednym z pierwszych objawów jest ból gardła.

Dość szybko pojawia się gorączka, dochodz. 39 stop., dreszcze, uczucie ogólnego niedomagania, ból głowy. Przy badaniu gardła stwierdza się powiększenie i obrzęk migdałków, zaczerwienienie śluzówki gardzieli, łuków i nasady języka. Na migdałkach spostrzega się zazwyczaj białawe naloty, bądź w postaci płatków czy błonek, dających się zdjąć lub zetrzeć, bądź też w postaci białawych punkcików, jakby przeświecających z głębi tkanki.

Leczenie anginy polega na pozostawaniu w łóżku i przyjmowaniu jedynie płynnych pokarmów oraz na częstym płókaniu gardła roztworami łagodnych środków bakteriobójczych, jak kwas borny, woda utleniona, nadmanganian potasu i inne. Bardzo dobre efekty lecznicze przy anginie wykazują leki sulfamidowe, jak popularna przed wojną antystreptyna, cibazol, streptocyd i inne. W celu zmniejszenia bólów stosuje się rozgrzewające okłady na okolicę gardła i uszu.

Czasami się zdarza, że drobnoustrojom uda się przełamać barierę ochronną, którą stanowią migdałki, przenikać do krwiobiegu i osiąść w którymś z narządów wewnętrznych. Najczęściej są atakowane zastawki sercowe, stawy i nerki. Często, po przebyciu jednorazowej lub wielokrotnej anginy, stwierdza się wadę serca, będącą wynikiem zapalenia wsierdzia. Nierzadkie są też po anginie przypadki zapalenia stawów lub nerek. Wszystkie te choroby wymagają starannego i troskliwego leczenia.

Należy pamiętać o tym, że angina stanowi często pierwszy objaw niektórych poważnych chorób zakaźnych, jak płonica (szkarlatyna) i błonica czyli dyfteria. Przy tej ostatniej charakterystyczny jest wygląd nalotów, mających postać kremowożółtawych błon, przechodzących na łuki i języczek. Przy podejrzeniu błonicy należy natychmiast wstrzyknąć surowicę przeciwbłoniczą, w przeciwnym razie może się rozwinąć porażenie krtani czyli krup.

W niektórych przypadkach drobnoustroje mogą osiąść w samych migdałkach i tam się rozwijać. Z bariery, chroniącej ustrój przed zarazkami, migdałki stają się wtedy źródłem zarazków dla ustroju. Stan taki nosi nazwę przewlekłego zapalenia migdałków czyli przewlekłej anginy. Na terenie migdałków walka nie przestaje się toczyć; wyrazem jej są niewielkie wzniesienia gorączki, obrzęk migdałków i obecność w nich ropy. Przewaga jest jednak zwykle po stronie drobnoustrojów.

Leczenie tych stanów jest trudne i niewdzięczne. Najczęściej trzeba się uciec do operacyjnego usunięcia migdałków. Sam zabieg nie jest specjalnie ciężki i pacjenci znoszą go zazwyczaj bardzo dobrze.

(lekarz.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

A. Tom. „Rady lekarza" na temat artretyzmu i reumatyzmu (gościca) ukażą się niebawem. Co do Pańskich dolegliwości, to trudno dorzić na odległość. Uporczywe bóle lewej ręki i łopatki mogą zależeć od różnych przyczyn, np. od choroby serca. Niekoniecznie musi to być reumatyzm lub artretyzm. Tylko lokładne badanie lekarskie może wyjaśnić tło Pańskiej choroby.

Janina M. Gdańsk. Nowy Port. Wolność 57 m. 1. Pisze Pani, że od lat dolega Pani uporczywa pokrzywka, nie ustępująca mimo leczenia. Oczywiście, głodówka czy ograniczenie białka w pożywieniu nie osiągnie skutku. Białko jest niezbędnym składnikiem pożywienia, wyeliminowanie go doprowadzi do osłabienia organizmu. Być może, że pokrzywka u Pani zależy nie od składników pożarmowych, lecz innych, zawartych np. w powietrzu. Czasami pomaga zmiana miejsca pobytu i klimatu, z nadmorskiego, np. na lądowy lub górski. Należało by zbadać, na jakie substancje jest uczulony Pani organizm. O ile nam wiadomo, takie badania przeprowadza obecnie w Polsce jedynie jedna z klinik krakowskich.

Rozwiązanie zadania Nr 23

M	A	R	A	T	O	N	■	P	O	R				
E	R	A	■	K	I	M	O	N	O					
N	A	S	I	O	N	O	■	R	O	K				
■	R	■	G	R	O	B	L	A	■	S				
M	A	R	A	T	■	E	O	N	■	A				
E	T	O	N	■	■	■	N	E	O	N				
G	■	S	I	T	■	D	U	K	L	A				
I	■	T	E	R	P	E	N	■	E	■				
E	G	A	■	E	L	E	G	A	N	T				
R	E	N	O	M	A	■	■	L	E	E				
A	M	D	■	A	N	T	R	A	K	T				

Redaktor K. MUSZAŁÓWNA

Najstarsi ludzie świata

Na Syberii mimo silnych mrozów ludzie dożywają sędziwego wieku, zachowując pełnię sił życiowych bez żadnych zabiegów leczniczych.

Najmłodszy z dzisiejszych matuzalemów syberyjskich ma lat 103. Jest nim obywatel Osip Jakowlewicz Uszakow, mieszkaniec miasta Bijska. Jest wędrownym muzykiem i grywa na uroczystościach i zabawach. Syberyjski urząd zdrowia uznał go ostatnio za inwalidę drugiego stopnia i przyznał mu rentę. Uszakow odrzucił tę zapomogę, twierdząc, iż ma jeszcze dosyć sił, aby zarobić na swe utrzymanie.

Drugim fenomenem był nasz rodak, Szebeko, który zmarł, przeżywszy lat 111. Przez całe życie ciężko pracował fizycznie. Nie był wielkim napojów wyskokowych i chętnie palił. Po śmierci jego, z polecenia Omskiego Uniwersytetu przeprowadzono sekcję zwłok i stwierdzono, że nie miał on wcale arteriosklerozy, a zmarł na atak sercowy.

ŻYŁ 157 LAT I BYŁBY ŻYŁ DŁUŻEJ

W okolicach Omska mieszka wieśniak Szukow, liczący lat 132. Podczas oblężenia Sewastopola został trafiony odłamkiem tureckiego granatu w głowę, a kulami w ręce i piersi. Po krymskiej kampanii, opuściwszy szpital, powrócił na Syberię i najpierw zajął się gospodarstwem wiejskim, potem był handlarzem wędrownym, marynarzem na okręcie i wreszcie jako 50 letni mężczyzna wrócił na gospodarkę. Jest dziś jeszcze w pełni sił, słyszy i widzi doskonale. — E, co to za wiek, mówi: Chciałbym żyć tak długo, jak mój ojciec, który żył 157 lat i byłby może żył dłużej, gdyby nie to, że łód załamał mu się pod nogami, gdy przechodził przez rzekę... Wyratowano go, ale przeziębił się wówczas i umarł.

Najstarsza obywatelka Syberii, wieśniaczka Jefrosinia Suprotiwnaja ma lat 139. Mieszka w Tatarsku. Długowieczność jest dziedziczna w jej rodzie. Rodzice jej zmarli, mając przeszło 109 lat, jedna z jej ciotek dożyła 153 lat. Staruszka pracuje w jednym z kołchozów i jest jeszcze w pełni sił.

PEŁNI WIGORU STARCY INNYCH KRAJÓW

Obok matuzalemów syberyjskich postawić należy Szkota, Tomasza Parrego, który doczekał się 150 lat. W 120 roku życia zawarł on po raz trzeci związek małżeński.

W wiekach ubiegłych również zdarzali się ludzie długowieczni. W 1724 r. zmarł Węgier, pastuch, Csorty Peto'y Mochacs, w wieku 185 lat, na „choroba" w dawnych warunkach zupełnie usprawiedliwioną, bo na uwiąd starczy.

Podobny wiek osiągnął Szkot, Samuel Mungo, urodzony w roku 1540, zmarły w roku 1724. Z życia jego wiemy, że posiadał tylko jedną rękę, ponieważ drugą ucięto mu za kłusownictwo.

„Tylko" 155 lat dożył woźnica Thomas Damme, który w roku 1480 ujrzał światło dzienne, a „znudził" mu się ten świat w roku 1635.

Między współczesnymi Zaro Agha miał niebezpiecznego rywala w osobie żyjącego w Afryce Sidi Hahila, o którym mówi się, że ma on dzisiaj 177 lat. Sidi Hahil jest znachorem i wykonuje swój zawód dopiero od... 150 lat. Jego metoda leczenia polega na dmuchaniu na pacjenta poprzez rozpalone żelazo, które trzyma przed ustami.

— W JEDNOŚCI SIŁA

— CÓŻ TO ZA KOŃ, U LICHA?

— PO DJABŁA FUZJA? WYSTARCZY WYTRESOWANY PIES...

— PRZYNAJMNIEJ NA PRZEJAŻDŻCE Z MAMĄ ZOBACZYSZ KAWAŁEK ŚWIATA

— MÓJ BOŻE, JAKIEŚ ZWIERZĄ PRZYGNIETLIŚMY KOŁAMI...

W akcji odbudowy Warszawy

nadal musimy się utrzymać na pierwszym miejscu

W związku z kończącym się rokiem 1947, miejscowy Komitet Obywatelski Odbudowy Warszawy apeluje za naszym pośrednictwem do firm o wpłacenie do końca b. m. przypadających dla nich świadczeń na rzecz odbudowy Warszawy w akcji 1947 roku.

Dotyczy to również tych osób, którym wskutek zmiany miejsca zamieszkania, lub innych przyczyn, nie zostały doręczone zawiadomienia o wysokości przypadającego dla nich świadczenia.

Osoby te, jak również firmy podlegające kompetencji Urzędu Rewizyjnego w Kielcach, mające swoją siedzibę na terenie naszego miasta winny same obliczyć i wpłacić przypadające dla nich świadczenia.

Komitet wyraża przedświadczenie, że hasło: cały naród buduje swoją stolicę — Warszawę, znajdzie wśród całego społeczeństwa naszego miasta pełny oddźwięk i, że nikt kogo stać choćby na najdrobniejszą ofiarę nie uchyli się od złożenia jej na cel tak doniosły.

Przy tej okazji Komitet podaje do wiadomości, że stosownie do okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 8 sierpnia 1947 r. kwoty wpłacone w roku 1947 na Odbudowę Warszawy, przez firmy prowadzące prawidłowe księgi handlowe zalicza się do kosztów związanych z uzyskaniem przychodu i jako takie podlegają odliczeniu od dochodu podlegającego opodatkowaniu.

Wpłaty z terenu m. Częstochowy wnosić należy do miejscowego Banku Gospodarstwa Spółdzielczego — Aleja N. M. Panny Nr 28 na konto Nr 442, gdzie każdy wpłacający otrzymuje normalne pokwitowanie kasowe oraz ozdobne pokwitowanie pamiątkowe.

Niezrozumiała dowolność

Listów na ten temat mamy w tece redakcyjnej bardzo dużo. Skarg drogą telefoniczną i ustną wpływają coraz jeszcze więcej. Nie chcemy jednak całej tej sprawie nadawać szczególnego piętna i cytować fragmentów z posiadanej przez nas korespondencji.

Ale wydaje nam się, że skoro istnieje w każdej niemal dziedzinie naszego życia gospodarczego pewien ład, oparty na logicznych i przemyślanych przepisach, jeżeli w życiu publicznym i społecznym są ogólne normy regulujące, to nie należy w dziedzinie lecznictwa pozostawiać całkowitej dowolności, stającej się w rezultacie powodem do narzekań i utyskiwań ze strony ludności, nawet względnie nieźle sytuowanej.

Wiadomo, że lecznictwo ubezpieczeniowe nie daje ludziom tego, co spodziewaliby się po nim. Znane są notorycznie fakty, że lekarz ubezpieczalni zmuszony jest niejednokrotnie przyjmować w ciągu dwu godzin ordynacyjnych kilkudziesięciu pacjentów. W tych warunkach nie może być mowy o całkowitym zadowoleniu ubezpieczonych, którzy z gabinetu wychodzą z uczuciem, że nie wszystko zrobiono w tym kierunku, by opieka nad nimi była wszechstronna i głęboka.

Zdarza się więc bardzo często, że ludzie mający prawo do korzystania z pomocy lekarskiej w ubezpieczalni rezygnują z niej, gdyż wiedzą, że uzyskiwanie sił lekarskich nie daje możliwości zaangażowania takiej ilości lekarzy, która wystarczyłaby do obsłużenia wszystkich rejonów bez przeciążenia poszczególnych gabinetów.

W takim stanie rzeczy człowiek chory wyrzeka się niejednokrotnie wielu najpotrzebniejszych rzeczy, rezygnuje z wielu swoich koniecznych wydatków i idzie do prywatnego gabinetu lekarskiego, lub wzywa pomocy lekarza w domu.

I tu właśnie zaczyna się największy kłopot. Bo ludzie skarżą się, że lekarz żąda za poradę 1.200 złotych, a nawet czasem 1.500 złotych. Oczywiście nie każdy. Bo są lekarze o pewnym wyrobieniu społecznym, u których porada nie kosztuje więcej, niż nakazuje zdrowy rozum i świadomość tego, że robotnik i inteligent pracujący dźwiga cały ciężar odbudowy państwa a zarobki ich stoją bardzo daleko za zarobkami wolnych zawodów. O to więc chodzi. Jeżeli jeden lekarz potrafi udzielić porady za 200 czy 400 złotych, dlaczego drugi żąda sum tak wielkich, jak te, które wyżej wymieniliśmy?

Czy nie dałoby się w takim stanie rzeczy ustalić również pewnych norm za leczenie?

Dotyczy to również tych osób, którym wskutek zmiany miejsca zamieszkania, lub innych przyczyn, nie zostały doręczone zawiadomienia o wysokości przypadającego dla nich świadczenia.

Osoby te, jak również firmy podlegające kompetencji Urzędu Rewizyjnego w Kielcach, mające swoją siedzibę na terenie naszego miasta winny same obliczyć i wpłacić przypadające dla nich świadczenia.

Komitet wyraża przedświadczenie, że hasło: cały naród buduje swoją stolicę — Warszawę, znajdzie wśród całego społeczeństwa naszego miasta pełny oddźwięk i, że nikt kogo stać choćby na najdrobniejszą ofiarę nie uchyli się od złożenia jej na cel tak doniosły.

Przy tej okazji Komitet podaje do wiadomości, że stosownie do okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 8 sierpnia 1947 r. kwoty wpłacone w roku 1947 na Odbudowę Warszawy, przez firmy prowadzące prawidłowe księgi handlowe zalicza się do kosztów związanych z uzyskaniem przychodu i jako takie podlegają odliczeniu od dochodu podlegającego opodatkowaniu.

Wpłaty z terenu m. Częstochowy wnosić należy do miejscowego Banku Gospodarstwa Spółdzielczego — Aleja N. M. Panny Nr 28 na konto Nr 442, gdzie każdy wpłacający otrzymuje normalne pokwitowanie kasowe oraz ozdobne pokwitowanie pamiątkowe.

800 dzieci samorządowców obdarowanych paczkami

Urządzony staraniem Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych św. Mikołaj dla dzieci pracowników Zarządu Miejskiego i Szpitali objął ogółem 800 dzieci.

Św. Mikołaj samorządowców okazał się szczodry, bowiem dzieci otrzymały wartościowe paczki, nie tylko ze słodyczami ale też z materiałami na ubranka i t. p.

ŚWIĘTA ZA PASEM... POMYŚL O „GWIAZDCE" DLA ŻOŁNIERZA!

Z OSTATNIEJ CHWILI

300 par obuwia z Czech dla najbiedniejszych dzieci Stolicy

Dziś wyjeżdżają do Pragi Czeskiej wiceprezydencjący Stołecznej Rady Narodowej p. Grodzicki i szef resortu Kultury i Oświaty p. Dworakowski. Celem podróży jest ostateczne załatwienie sprawy zakupu w Czechosłowacji 3000 par obuwia dla najbiedniejszych dzieci Warszawy na Gwiazdkę. Fundusze na ten cel uzyskał Zarząd Miejski ze zbiórek wśród ofiarnej ludności Śląska.

II zbiórka uliczna na Akcję Pomocy Zimowej

W dniu 7 grudnia br. była przeprowadzona przez Miejski Komitet Opieki Społecznej przy udziale rzemiosła zbiórka uliczna na Akcję Pomocy Zimowej.

Zebrano: — Cech Introligatorów: 21.050 zł, Cech Piekarzy: 18.309 zł, Cech Fryzjerów: 15.098 zł, Cech Zegarmistrzów, Grawerów i Jubilerów 14.210 zł, Cech Ślusarzy: 13.219 zł, Cech Stolarzy 7.934 zł, Cech Szewców: 6.334 zł, Cech Zdunów 4.514 zł, Cech Krawców: 4.032 zł, Cech Murarzy: 3.972 zł, Cech Fotografów: 1.779 zł.

Razem zostało zebranych 110.451 złotych. (f)

Od jutra więcej pociągów przebiegać będzie przez Częstochowę

ZMIANY W ZIMOWYM ROZKŁADZIE JAZDY P. K. P.

Z dniem jutrzejszym P. K. P. wprowadzają dodatkowe pociągi w zimowym rozkładzie jazdy, których kilka będzie przebiegać przez Częstochowę a to:

Pociąg pośpieszny nr. 206 komunikacji Przemyśl — Gdynia przywrócony zostanie z dniem 15 bm. Przybywać on będzie z Przemyśla do Częstochowy o godz. 18.55, a odchodzić do Gdyni o godz. 19. Wprowadzony od 17 grudnia pociąg pośpieszny nr. 207 przybywać będzie z Gdyni do Częstochowy o godz. 9.58, a odchodzić do Przemyśla o godz. 10.05.

Pociąg osobowy nr. 218 (od 15 grudnia) Katowice — Warszawa przychodzić będzie do Częstochowy o godz. 23, a odchodzić o godz. 23.15, pociąg osobowy nr. 217 Warszawa — Katowice (od 16 bm.) przybywać będzie do Częstochowy o godz. 3, a odchodzić będzie o godz. 3.10.

Pociąg osobowy nr. 225 (od 16 bm.) Częstochowa — Wrocław odejdzie z Częstochowy o godz. 7.50 i powróci z Wrocławia, jako pociąg nr. 226 o godz. 22.12.

Pociąg pośpieszny nr. 1 (od 16 bm.) Warszawa — Zakopane z Częstochowy kursować będzie w środy, piątki i niedziele. Przybywać będzie z Warszawy do Częstochowy o godz. 0.18, a odchodzić do Zakopanego o godz. 0.27. Pociąg pośpieszny nr. 2 (od 17 bm.) Zakopane — Warszawa przybywać będzie do Częstochowy w poniedziałek, czwartki i soboty, o godz. 5, a odchodzić do Warszawy o godz. 5.12.

Od 16 bm. do 16 stycznia i od 22 marca do 5 kwietnia kursować będzie pociąg osobowy Warszawa — Gliwice, który przybywać będzie do Częstochowy o godz. 20.07, a odchodzić do Gliwic o godz. 20.20. Pociąg osobowy nr. 214 Gliwice — Warszawa kursować będzie od 15 grudnia do 15 stycznia i od 21 marca do 4 kwietnia. Do Częstochowy przybywać będzie z Gliwic o godz. 8.42, a odchodzić do Warszawy o godz. 8.49.

Nie przyniosła szczęścia gra w trzy karty

Dobrana grupa oszustów — Edward Zagiół zam. Garncarska 14, oraz Jan Major wraz z żoną Genowefą zam. przy ul. Małej 11, urządzili na Rynku Narutowicza grę w t. zw. trzy karty, naciągając naiwnych. Między innymi dała się skusić szukająca szczęścia mieszkanka Rudnik Janina Nocuń, która przegrała 2.000 zł. Milicja ujęła oszustów, odstawiając ich do dyspozycji Prokuratury. (z)

UWAGA! UWAGA!

Ogłoszenia

do numeru świątecznego, który ukaże się dnia 24 grudnia br. ze względów technicznych przyjmujemy

tylko do dnia 20 grudnia

Chór harcerski tworzy się w Częstochowie

Przy Komendzie tutejszego I-go Hufca Harcerskiego istnieje zespół rewellersów pod kierownictwem dha Dąbrowskiego.

Repertuar tego zespołu składa się w większości z piosenek rozrywkowych, lecz uwzględniono są w nim także piosenki harcerskie, ujęte groteskowo i inne. Zespół popisywał się już kilka razy, m. in. podczas Święta Młodzieży przed szerszą publicznością, zdobywając sobie szczery poklask.

Obecnie przy Komendzie I-go Hufca powstaje większy chór harcerski, którego kierownictwo przyjął prof. Przyłuski. Na repertuar chóru złożą się pieśni narodowe, o motywach ludowych i harcerskich.

Debiut chóru harcerskiego nastąpi w styczniu. (g)

Ozdoby choinkowe bez spekulacji

Ponieważ miasto nasze jest jednym z głównych ośrodków produkcji i handlu ozdobami choinkowymi a w okresie przedświątecznym może zaistnieć ewentualność spekulacji tymi artykułami, — czytelników naszych napewno zainteresuje fakt, że Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu ustaliło dopuszczalną wysokość zarobku brutto na zabawki dziecinne i szklane ozdoby choinkowe.

A więc zysk brutto na zabawkach dziecięcych nielakierowanych, rzeźbionych o ile są mieruchome lub na kółkach metoczonych loco skład hurtowni wynosi: 16 proc., w detalu 28 proc. ceny hurtowej. Na inne zabawki dziecięce w hurcie zysk wynosi 20 proc. ceny fabrycznej, w detalu — 35 proc. ceny hurtowej.

Na szklane ozdoby choinkowe zysk brutto w sprzedaży hurtowej wynosi 25 proc. ceny fabrycznej, w handlu detalicznym — 40 proc. ceny hurtowej.

Pomagał niemieckim żandarmom w łapankach na partyzantów

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał Bolesław Resler oskarżony o podpisanie volkslisty oraz o to, że będąc członkiem S. A. uczestniczył wraz z żandarmami w łapankach, urządzanych na partyzantów w okolicy Dębowa.

Resler był w dobrej komitywie z Niemcami, bardzo często pił z nimi wódkę, a w dowód „wdzięczności" troszczył się o potrzeby swych kompanów. Tak więc, gdy pewnego razu za przemyt skóry aresztowany został szewc Cura, Resler pomógł go uwolnić, ale za to zabrał Curze 5 par butów, oświadczając, że to dla żandarmów.

Ze względu na brak dostatecznych dowodów, Sąd uwolnił Resler z tego zarzutu, skazując go jedynie za volkslistę i za przyjaźń z Niemcami na 5 i pół roku więzienia.

Oskarżał prok. Kobylański, broził z urzędu mec. Wojak.

Kradli progi kolejowe

Dwaj koledzy Stankowski Marian i Grecel Jerzy zamieszkali przy ul. Łąkowej 12 od dłuższego czasu zajmowali się systematyczną kradzieżą t. zw. progów kolejowych. Przyłapani przez M. O. na gorącym uczynku znaleźli się w areszcie, gdzie poczekają na rozprawę sądową. (z)

Czy pijacy będą wysyłani do obozu pracy?

W związku z 2 leciem istnienia Komisji Specjalnej, odbyło się w lokalu Miejskiej Rady Narodowej zebranie, na którym przewodniczący miejscowej Delegatury Komisji Specjalnej Tomzik złożył wobec zebranych przewodniczących rad zakładowych sprawozdanie z dotychczasowej działalności Delegatury na naszym terenie.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierający głos poruszyli szereg aktualnych spraw. Aby podjąć skuteczną walkę z alkoholizmem p. Błędowski zaproponował, aby ci, którzy upijają się i awanturują, byli nie tylko skazywani na dwa czy trzy tygodnie aresztu, ale aby wysyłano ich do obozów pracy.

Po dyskusji przewodniczący Delegatury udzielił wyczerpującej odpowiedzi dyskutantom. (f)

Rozwiązał się Komitet Budowy Pomnika Wdzięczności

Zawiązany jeszcze w 1945 roku Komitet Budowy Pomnika Wdzięczności Żołnierzowi Armii Czerwonej, który wzniósł na Placu Stalina pomnik tankisty odbył w dniu wczorajszym swoje zebranie likwidacyjne pod przewodnictwem prezesa Stanisława Langera.

Zebranie ustaliło, że zarówno po stronie przychodów jak i po stronie rozchodów figuruje suma zł. 431.253.25.

Również w dniu wczorajszym komitet postanowił rozwiązać się.

Za poły marynarek trzeba wciągać pijaków na „odpoczynek" do aresztu

Za zakłócenie spokoju w stanie pijanym zatrzymani zostali: **Pinczyński Adam** zam. Stary Rynek 22, **Sztekler Aleksander**, zam. Olsztyńska 57, **Piotrowski Konrad**, zam. Jasnogórska 73, **Kuzo Henryk**, zam. Rynek Wieluński 18, **Pułkownik Marian**, zam. Stara 6. **Prószyński Jan**, z ulicy Kusiękiej 16, będąc podpity urządzał na ulicy niezwykłe harce z wozem i koniem, jeżdżąc po chodniku.

Ponadto zatrzymano samochód, w którym przy kierownicy usadowili się prócz szofera pijani — **Kopecki Florian** (kupiec), zam. w Katowicach ul. Sikorskiego 38, oraz **Guler Roman**, zam. Katowice, ul. Kościuszki 56 — obaj w stanie zamroczenia alkoholowego. Wymienieni doprowadzeni zostali do komisariatu, przy czym kosztowało to milicjantów wiele trudu, gdyż próbujących uciekać panów trzeba było trzymać za poły wymiętych marynarek.

W komisariacie wyśmiewali się oni wzbłiżwy sposób z dyżurnego, twierdząc przy tym, że są właścicielami samochodu i wobec tego wolno im jeździć, jak chcą.

Również będący w stanie pijanym 24-letni **Bodziachowski Jerzy**, zam. Rocha 50, wraz ze swym kolegą, 22 letnim **Juretką Wacławem**, zam. Rocha 55 zaczepiali na ulicy idącą w towarzystwie kobietę ciężarną, która dotkliwie pobili.

Obaj osadzeni zostali w więzieniu, a wkrótce staną przed sądem.

SYNALEK OKRADŁ RODZICÓW

Stankowska Maria zam. przy ul. Lipowej 10 zameldowała w Komisariacie M. O. że jej 18-letni syn Marian skradł z mieszkania kilka sztuk garderoby i inne przedmioty, które sprzedał na rynku. „Wzorowego" synalka nie minie zasłużona kara. (z)

TADEUSZ KWAŚNIEWSKI

Męczeński szlak Ziemi Częstochowskiej

Ziemia Częstochowska w czasie okupacji stanowiła jedno z największych ognisk podziemnej walki zbrojnej z Niemcami, tworząc silne ogniwo w łańcuchu partyzanckiej działalności na terenie województwa kieleckiego.

W tym rejonie Niemcy ponosili raz po raz ciężkie straty. Tutaj na szlakach komunikacyjnych wylatywały w powietrze pociągi z amunicją, sprzętem wojennym i oddziałami Wehrmachtu, kierowanymi na wschodni front. Tu likwidowano grupy żandarmów niemieckich i strzelano do gestapowców, jak do kaczek oraz karano zdrajców, którzy z powodów osobistej korzyści, strachu lub po prostu upodlenia wysługiwali się okupantom.

Nie dziw więc, że na tutejszych terenach gestapo szalało, stosując najwymyślniejsze represje wobec ludności cywilnej.

Więzienia przepełnione były aresztowanymi, których co pewien czas przetrzebiano skazując ich na rozstrzelanie lub śmierć w obozach koncentracyjnych.

Miejsca opróżnione w więzieniach zapełniano nowymi ofiarami...

Dzisiaj na Ziemi Częstochowskiej pozostały zbiorowe mogiły ofiar hitleryzmu. Miejscami tych kaźni i grobami bohaterów, którzy ginęli za Polskę zaopiekował się obecnie Komitet Opieki nad Grobami Bohaterów istniejący przy Polskim Związku Zachodnim

W dniu dzisiejszym odbywają się uroczystości w Kamienicy Polskiej, gdzie na cmentarzu miejscowym złożono ekshumowane z lasu jaskrowskie mirowskiego zwłoki sześciu bojowników o wolność, rozstrzelanych dnia 16 grudnia 1939 roku.

W Kajdanowicach obok Gidel znajduje się zbiorowa mogiła 77 ofiar hitleryzmu, rozstrzelanych w nocy z 6 na 7 września 1939 r. Wśród rozstrzelanych jest kilku obywateli Częstochowy.

A takich mogił zbiorowych i pojedyńczych na Ziemi Częstochowskiej jest wiele. Okoliczne lasy kryją jeszcze tajemnicę tragicznych wydarzeń i bestialstwa niemieckiego, którym starano się zdławić nasz pęd do wolności.

W pobliżu Jaskrowa, w tamtejszym lesie znajduje się zbiorowa mogiła ośmiu rozstrzelanych mężczyzn z Częstochowy, w tym dwóch zakonników. Lasy olsztyńskie i janowskie kryją wiele jeszcze takich mogił, a drogę z Częstochowy do Olsztyna i Janowa bez przesady można nazwać szlakiem męczeństwa polskiego.

Drogą tą przez cały czas okupacji, a najwięcej w latach 1940-1943 — bo niemalże codziennie ciągnęły ciężarówki wyładowane więźniami i oblepione gestapowcami.

Dzień w dzień w godzinach rannych warkot samochodów wpełzał do ludzkich sadyb jako zapowiedź barbarzyńskich egzekucji. Ciężarówki te przejeżdżały przez Olsztyn, skręcały na Janów i zatrzymywały się w tym miejscu szosy, od którego biegnie droga do Turowa. Tu kazano skazańcom wychodzić z aut i partiami wprowadzano do lasu, gdzie ich rozstrzeliwano, kazawszy przedtem wykopać sobie groby.

Echa salw oddawanych seriami również docierały do mieszkańców ludzkich. Nie docierały jedynie jęki rannych, których zakopywano żywcem lub dobijano kolbami karabinów...

Oprawcy hitlerowscy nie zdawali sobie sprawy z tego, że pragnienie wolności jest w Polakach tak mocne, iż przerasta ono cenę życia i jest silniejsze od śmierci...

Dowodem tego zbiorowe mogiły na polach z rzadka porosłych jałowcem obok drogi wiodącej do Kusiąt, w odległości 1 km od Olsztyna i wiele, wiele innych grobów na tutejszej ziemi.

Mogiły, o których wyżej mowa, znajdują się w zupełnym zaniedbaniu. Jedynym ich śladem obecnie, to wysoki dębowy krzyż, wzniesiony przez tamtejszą ludność na miejscu kaźni.

Z radością też powitać należy działalność Komitetu Opieki nad Grobami Bohaterów, który niewątpliwie zajmie się i grobami rozstrzelanych w pobliżu Olsztyna. Ludność miejscowa zna zapowne inne zbiorowe mogiły. Wszelkie wiadomości w tej sprawie prosimy kierować do wspomnianego Komitetu w lokalu Polskiego Związku Zachodniego — Al. Wolności 16

Dzień Częstochowy

DZIŚ

w następną niedzielę na ulicach naszego miasta, a przez cały tydzień w organizacjach, po sklepach i t. d. odbywa się zbiórka na Gwiazdkę dla Żołnierza. Jesteśmy pewni, że i tym razem zaimponujemy ofiarnością na ten piękny i niewątpliwie każde mu bliski cel.

DLACZEGO

kilogram maku kosztuje w sklepach „Jedności" (może tylko w jednym sklepie?) 320 zł, a w wielu innych sklepach 300, lub nawet 290(!) zł? Do takich różnic „Społem" nie powinno dopuszczać. (b)

JUTRO W YMCA

o godz. 18-tej odbędzie się zebranie koła Tow. Przyj. Polsko-Czechosłowac. „Śródmieście".

„MACIEK SAMSON"

sztuka ludowa Galasiewicza, zostanie odegrana dziś o godzinie 17-tej w Teatrze Amatorskim Częstochowianki. Będzie to ostatnie przedstawienie przed świętami.

JESZCZE TYLKO TYDZIEŃ

pozostał rzemieślnikom do rejestracji swych przedsiębiorstw, którą należy przeprowadzić w Delegaturze Izby Rzemieślniczej albo Powiatowym Związku Cechów.

ZA DWA TYGODNIE

tracą ważność tymczasowe zaświadczenia wydane członkom tut. Koła Pow. Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych. Należy więc złożyć nowe deklaracje do powtórnej weryfikacji.

T-WO OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH

na dzisiejszym walnym zebraniu, które rozpocznie się o godz. 15-tej wybiera nowy Zarząd i uchwali preliminarz budżetowy na rok 1948.

SPORT — SPORT

„Odmłodzona ósemka Częstochowy staje dzisiaj do walki z Rzeszowem

Dzisiaj wieczorem w Gmachu Sportowym reprezentacje pięściarska naszego Okręgu rozegra drugie już w tym sezonie spotkanie międzyokręgowe.

Przeciwnikiem jej będzie Rzeszów, ośrodek słabszy w boksie od naszego, co daje reprezentacji Częstochowy pełne szanse zwycięstwa.

Mając więc takie przedświadczenie, kapitan związkowy CZOZB postanowił zastąpić młodymi zawodnikami Strychalskiego, Frymusa, Chudego i Marciniaka, aczkolwiek dotychczasowe podpory naszej reprezentacyjnej ósemki nie przegrywają jeszcze na swoim terenie.

Posunięcie to jednak pozwoli na wypróbowanie młodzieży w ogniu międzyokręgowej walki, a z drugiej strony zrównoważy nieco szanse obu ósemek i przyczyni się do powiększenia emocji spotkania.

Układ par będzie prawdopodobnie następujący: musza Suda — Zwierzchlejski, kogucia: Szontag — Szpringier, piórkowa: Żal — Delangiewicz, lekka: Różycki — Malec, półśrednia: Gac — Berg, średnia: Klaczkowski — Trzepizur, półciężka: Bednarz — Kubicki II, ciężka: Kwiatkowski — Myga. Jako rezerwowych Częstochowy przewiduje się Kapitańskiego w piórkowej i Musiała w średniej.

Przed meczem odbędą się walki finałowe wzgl. półfinałowe I Kroku. Zawody rozpoczną się o godz. 18-ej.

W JEDNEJ RUNDZIE

STANKIEWICZ
napastnik Czarnych, Radomsko, ukarany został przez WG i D. dwutygodniową dyskwalifikacją, za zwracanie uwagi sędziemu na meczu ze Skrą; kara liczy się od 1 do 14 marca 1948 r.

GNOIŃSKI
działacz Czarnych Radomsko, odsunięty został przez WG i D. od pastowania jakichkolwiek funkcyj w sekcji piłki nożnej, na przeciąg pół roku.

KOŁO PRZYJACIÓŁ
Harcerskiego Klubu Sportowego powstaje w naszym mieście; członkami jego będą w większości dawni sportowcy-harcerze.

DO 31 GRUDNIA
mają przedstawić kluby Okręgowe PHarcerskiemu dane dotyczące nagród drużynowych oraz indywidualnych za ub. sezon.

Wielka trzynastka Harcerskiego KS „Żubr"

Podawaliśmy już wiadomość o reaktywowaniu działalności Harcerskiego Klubu Sportowego „Żubr".

Władze tego klubu ukonstytuowały się w następującym składzie:

Prezes — p. Stanisław Ślusarski, wiceprezes — p. Mieczysław Hrechorow, sekretarz i skarbnik — p. Henryk Pożarlik, gospodarz — p. Stanisław Marczewski, referent prasowy — dh. Edward Dutkiewicz, kronikarz — dh. Józef Januszewski, kierownik sekcji piłki ręcznej — p. Mieczysław Hrechorow, zastępca dh. Edward Orłowski, bokserskiej — dh. Henryk Zymek, tenisa stołowego — dh. Ryszard Potebnia, narciarskiej — dh. pdh. Marian Jackowski, piłki nożnej — p. Stanisław Marczewski, lekkoatletycznej — p. Stanisław Ślusarski, pływackiej — p. Langner, łyżwiarskiej — p. Lech Golcz.

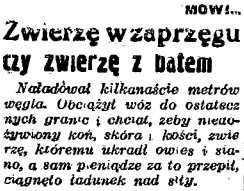

MOWI...

Zwierzę w zaprzęgu czy zwierzę z batem

Naładował kilkanaście metrów węgla. Obciążył wóz do ostatecznych granic i chciał, żeby nieobładzywiony koń, skóra i kości, zwierzę, któremu ukradł owies i siano, a sam pieniądze za to przepił, ciągnęło ładunek nad siły.

Koń bezradnie szamocze się, męczy, szarpie, ale wozu ani rusz z miejsca pociągnąć nie może. I co wtedy robi zwierzę z batem? Ujmuje biczysko w obie ręce i okłada swego chlebodawcę.

Rzecz prosta, że przyglądający się temu ludzie nie tają swego oburzenia, stają po stronie maltretowanego konia, ale cóż to obchodzi pijanego furmana. Jakby na złość wytłuwuje się jeszcze bezczelniej, bije konia jeszcze mocniej, woć to przecież jego własność.

Aby tego rodzaju wybrykom zapobiec nie trzeba tworzyć aparatu społecznego towarzystwa opieki nad zwierzętami. Wystarczyłoby, gdyby ktoś z przygodnych jacyś się w wozów wezwał interwencji milicjanta. Przekonani jesteśmy, że pomogłoby napewno. Uważamy, że zwierzę z batem było kompletnie pijane i nie zaszkodziłoby mu wytrzeźwienie w areszcie milicyjnym.

Nazwisko pijanego furmana znane jest redakcji.

Qwis

Dzisiaj Nadzwyczajne Walne Zebranie CKSu

O godz. 10-tej w pierwszym, a o godz. 10,30 w drugim terminie odbędzie się dziś w lokalu klubowym przy ul. Pułaskiego 2 zwołane przez Komisję Rewizyjną Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Częstochowskiego Klubu Sportowego.

Z uwagi na wyjątkową wagę spraw członkowie klubu proszeni są o niezawodne przybycie na to zebranie.

Piłkarze ręczni w boju mistrzowskim

Piłkarki i piłkarze ręczni rozegrają dzisiaj piątą rundę mistrzostw.

W stałce żeńskiej odbędą się spotkania CKS — Warta i Victoria — Stradom, w męskiej Lot Koniecka — CKS i CKS — Blachownia, a w koszu męskim CKS — Blachownia, Lot — Legion i Victoria — Legion (dokończenie meczu przerwanego ub. niedzieli).

Szczególnie interesująca będzie dogrywka Victoria — Legion. Victoria prowadzi wprawdzie 13:11, lecz Roguski i Szczęsny mają już po cztery osobiste i zostaną zamienieni. Daje to duże szanse Legionowi, który powinien wygrać mecz.

Rozgrywki rozpoczną się o godz. 10-tej rano.

Pp. Prenumeratorom

PRZYPOMINAMY, ŻE NIEBREGULOWANIE PRENUMERATY DO DNIA 10 KAŻDEGO MIESIĄCA SPOWODUJE WSTRZYMANIE WYSYŁKI PISMA.

NALEŻNOŚĆ PROSIMY WPŁACAĆ NA KONTO PKO Nr III 1198.

Z Kamienicy Polskiej

SOŁTYS — DEFRAUDANTEM

Sołtys gromady Osiny, z gm. Kamienica Polska, Roman Wąsiński, zdefraudował około 60 tys. złotych, wpłacane przez mieszkańców Osiny tytułem podatków.

Sąd skazał Wąsińskiego na 1 rok więzienia. (kk)

NOWI OSADNICY

Na posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej w Kamienicy Polskiej, rozdzielono majątki poniemieckie między partyzantów, mieszkańców Kamienicy Polskiej. Blachnicki Jan otrzymał po Szmidli Aleksandrze 2 ha ziemi wraz z 4-ro izbowym budynkiem, Broniszewski J. otrzymał po Hazlerze działkę ziemi wraz z zabudowaniami, Gajczyk Piotr funkcjonariusz M. O. otrzymał po Janie Gonerze dom mieszkalny, Polaczek Stanisław po Pilcu Antonim otrzymał dom z zabudowaniami. (kk)

Ponad 1200 członków skupia Częstochowski Obwód Polskiego Związku Zachodniego

Częstochowski Obwód PZZ rozwija coraz żywszą działalność na terenie naszego miasta i powiatu, skupiając w tej chwili już ponad 1200 członków.

Obwód zawiązany został w czerwcu 1945 r. a jego założycielami byli: prezes MRN p. Zajda, wiceprezydent miasta p. Federak oraz pp. Langier, Rękas, Radłowski, Rzepko i Wojciechowska.

Obwód przystąpił od razu do szerzenia pośród społeczeństwa częstochowskiego idei polskości Ziem Zachodnich. W r. 1946 i bieżącym wzmógł swą działalność, a to ze względu na niebezpieczeństwo odrodzenia się imperializmu niemieckiego. Urządził Tydzień Ziem Zachodnich, Święto Grunwaldu, a przed miesiącem Tydzień Walki z Niemczyzną.

Z inicjatywy Obwodu PZZ utworzony został Komitet Opieki nad Grobami Bohaterów Poległych i Pomordowanych w Walce o Wolność Ojczyzny. Komitet ten ma swą siedzibę przy Obwodzie PZZ, podobnie jak organizacja „Prołużu".

Obwód umożliwia swym członkom wczasy nad morzem i na Ziemiach Zachodnich, roztacza opiekę nad członkami PZZ oraz wdowami i sierotami po nich, propaguje także tańce narodowe przez urządzanie imprez na wolnym powietrzu, t. zw. Świętojanek.

Obwód liczący ponad 1200 członków, posiada samodzielne koła przy Elektrowni Miejskiej, Gimnazjum im. H. Sienkiewicza, Gimnazjum i Liceum Handlowym, Redakcji „Życia Częstochowy" i Rozdzielni Pism „Czytelnik". Prócz tego należą do Obwodu grupowo pracownicy firm: „W. Czyż", „Kabziński", Monopolu Tytoniowego i Gimnazjum Nauka i Praca. (g)

Jak należy ujawniać ceny w sklepach detalicznych

normuje specjalna instytucja

Ministerstwo Przemysłu i Handlu Biuro Cen, zatwierdziło instrukcję, która w szczegółowy sposób normuje sprawę wywieszania cenników i ujawniania cen w sklepach detalicznych. Instrukcja ta zawiera postanowienia, które jako dotyczące codziennego życia ludności, a szczególnie interesujące w okresie zakupów przed świątecznych poniżej podajemy:

W każdym sklepie detalicznym musi być wywieszony na widocznym miejscu cennik ścienny szczegółowy albo skrócony.

Jeżeli sklep posiada parę odrębnych towarowo działów, cennik musi być sporządzony częściowo dla poszczególnych działów.

Cennik ścienny skrócony może być wywieszony jeżeli: cennik szczegółowy musiałby zawierać więcej, niż 100 pozycyj, przy równoczesnie sporządzonym cenniku szczegółowym katalogowym.

Cennik katalogowy musi znajdować się w miejscu, dostępnym dla kupujących.

Poszczególne pozycje każdego z cenników winny zawierać: nazwę towaru, jednostkę sprzedaży (miara, waga, objętość, torebka, pudełko itp.), cenę detaliczną.

W razie zmiany pozycji cennika dopuszczalne jest, zamiast przepisywania całego cennika — wklejenie na to miejsce paska papieru z wypisaną odpowiednią treścią zmienionej pozycji.

Cennik ścienny winien być opatrzony datą i podpisem firmowym pod pieczątką.

W sklepach spożywczych, prowadzących choćby jeden z 14 artykułów pierwszej potrzeby, koniecznie jest wywieszenie obok cennika ściennego obowiązującego cennika cen maksymalnych na 14 artykułów spożywczych pierwszej potrzeby.

W następnym artykule wyjaśnimy, jak należy ujawniać ceny na towarach.

ZA DOSTARCZONE MLEKO

Dla dostawców mleka przeznaczone są premie w postaci otrąb. Ponieważ w obecnej chwili przemiela się wyższy gatunek pszenicy na mąkę 70 i 80-procentową, a żyta na 80-procentową, otręby pochodzące z tego przemiału są znacznie lepsze niż poprzednio otrzymywane przy przemiale na mąkę 90-procentową, dlatego też wszyscy dostawcy mleka chcąc otrzymać lepszy gatunek otrąb powinni jak najszybciej dostarczać mleko. (f)

Polski Czerwony Krzyż poszukuje:

PCK Oddział w Częstochowie poszukuje i prosi o ogłoszenie się do Biura PCK — Al. Wolności 11 następujące osoby:

Rodzinę Ryll Marii ur. w 1936 r., Wojtana Adama lat ok 45, Jarmułowicz Antoninę, z Wilna, Rogulę Annę poszukiwaną przez dzieci Helenę i Wincen. rodziców Wintera Karola i Waltera, Sobko Waleriana ur. w 1916 r. Fusową Trudę z domu Łukasek i Łukasową Annę z domu Wróblewską, rodzinę Kozłowskiej Anny i Reginy, matkę Wojtasa Romana, Hytkowskiego vel Lityskiego Tadeusza, ur. 1.V 1937 r, rodzinę Chłodzika Ryszarda, ur. w 1934 r w. Częst. Sienkiewicza Wacława ur. w 1912 r., rodzinę Szelagów, Grochowskiego Wiktora i Piotra z Warszawy, Brendler Wacławę z domu Mikołajewską ur. 19.IV 1919 r. oraz Sołyżankę Krystynę, lat 13 z Ługowa.

—o—

Częstochowa 25 LAT TEMU

14.XII 1922

Próby manifestacji w Częstochowie. Zapowiedziany wiec w „Ognisku Robotniczym" został z nakazu władz odwołany. Pomimo, że wiec nie doszedł do skutku skupiające się w Rynku i w ul. Ogrodowej grupy młodzieży wznoszły okrzyki „Niech żyje Haller". Wieczorem panował już spokój strzeżony przez patrole policji i wojska.

O godzinie 11.15 rozległy się gwizdki syren fabrycznych, proklamujące 10-minutowy strajk protestacyjny robotników częstochowskich w obronie praw demokracji, jako odpowiedź na manifestacje młodzieży nacjonalistycznej w Warszawie. Strajk proklamowany został przez PPS i odbył się w niemal wszystkich fabrykach częstochowskich z „Wartą", „Stradomiem" i „Mottami" na czele.

W obawie rozruchów wiele sklepów zostało zamkniętych.

* * *

Na dzisiejszym posiedzeniu rady miejskiej rozpatrywana będzie sprawa podwyżki cen za użycie prądu elektrycznego. Podwyżka ma obowiązywać wstecz od 1 grudnia 1922 r. (pk)

CZYTELNICY PISZĄ

„Elektrodyn" wyjaśnia

Otrzymaliśmy od Rady Zakładowej „Elektrodynu" list następującej treści:

„Zdziwieni listem ogłoszonym w poczytnym piśmie „Życie Częstochowy" z dn. 11. 12. 47 r. Nr. 165 na firmę „Elektrodyn" za niewydany węgiel, Rada Zakładowa powyższej firmy uważa za swój obowiązek wyjaśnić, że firma „Elektrodyn" terminowo i ściśle uiszcza się ze wszystkich zobowiązań względem swoich pracowników. Ze skargą, wyłuszczoną w liście do Redakcji nikt się do nas nie zgłaszał, jak i do Mężów Zaufania i wypadek taki ażeby którykolwiek z pracowników do tej pory nie otrzymał 75 proc. przydziału węgla nie jest nam znany.

Rzekomo pokrzywdzonego pracownika uważamy za złośliwego".

Przyjmując do wiadomości wyjaśnienie Rady Zakładowej „Elektrodynu", cieszymy się, że Firma ta terminowo wywiązuje się ze swoich zobowiązań wobec robotników, nie mniej przypomina nam się przysłowie, że nie ma dymu bez ognia.

Ze sceny

TEATR WIELKI
„I TY POZNASZ MARYLĘ"
Dziś 2 przedstawienia

Dzisiaj o godz. 16 ej i 19.30 dwa przedstawienia sztuki Dybowskiego pt. „I ty poznasz Maryle"... Obsada premierowa. Reżyseria A. Kawkowskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

TEATR KAMERALNY
„SUBLOKATORKA"
Dziś 2 przedstawienia

Dzisiaj o godz. 16-ej i 19.30 dwa przedstawienia komedii w 3 aktach A. Grzymały-Siedleckiego pt. „Sublokatorka". Obsada premierowa. Reżyseria Tadeusza Krotke.

CO I GDZIE?

Radio

Niedziela, dnia 14 b. m.

7.05 - Muzyka. 8.00 Dziennik poranny. 8.30 Muzyka. 8.50 Pogadanka Związku Bodźca Rodzinnych. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Audycja religijna. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.30 Eliszka Kresnohorska" 13.40 „Niedziela na wsi". 14.25 Chwila Biura Studiów. 14.30 „Dobrej nocy", zagadka radiowa. 14.40 „Generał i pszczoła" 15.25 „Z zagadnień wiejskich". 15.45 Felieton literacki prof. Wacława Kubackiego. 15.55 Koncert Polskiej Kapeli Ludow. 16.35 „Agata poznaje pana w okularach", audycja dla dzieci starszych. 16.55 Audycja dla kobiet. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie", zorganizowany staraniem Wyd. „Czytelnik". 18.15 Aktualności dźwiękowe. 18.35 „Kontrapty lama" cudycja rozrywkowa. 18.55 Muzyka. 19.05 „Nowe ks. szlit". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.50 Wiadomości sportowe. 21.00 „U naszych przyjaciół". 21.30 „Na muzycznej fali". 22.00 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. 22.50 Wiadomości sportowe ogólnopolskie i zagraniczne. 23.00 Ostatnie wiadomości 23.20 Muzyka taneczna. 23.55 Z ostatniej chwili.

Repertuar

TEATRY

WIELKI — I ty poznasz Maryle
KAMERALNY — Sublokatorka

KINA

BAŁTYK — Urwis Gawron
TĘCZA — Ludzie i manekiny
WOLNOŚĆ — Carte klamie

DYŻURY APTEK:

Z. Monikowskiego — I Aleja 18
J. Zagórskiego — Al. Wolności 68.
K. Lembka — Towarowa 1 tylko od 8-ej do 13-ej

Telefon alarmowy Straży Pożarnej — 22-22.

MYSZKOWSKIE ZAKŁADY PAPIERNICZE, GNASZYŃSKA FABRYKA TAPET I PRZETWORÓW PAPIEROWYCH

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie:
1. Ogrodzenia betonowego terenu fabrycznego.
2. Montażu i remontu f. itru.

Informacje i ślepe kosztorysy otrzymać można do dnia 18. 12. 47 r. w godzinach urzędowych, w biurze fabryki, Częstochowa, Aleja Wolności 36, tel. 12-58. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 19. 12. 47 r. godz. 10 rano, z napisem, objaśniającym rodzaj robót. Komisyjne otwarcie ofert odbędzie się w Częstochowie, Aleja Wolności 36, w dniu 27 grudnia o godz. 12-ej. Wadium przetargowe w wysokości 2 proc. od sumy kosztorysu należy wpłacić do B. G. K. Częstochowa, konto 118. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy. Jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 6871

POTRZEBNA pamiętna do sklepu Częstochowa, Aleja 9. Olejniczak. 6367

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM plac 1.235 kwadr. w Częstochowie, przy ul. Chełmońskiego na Zacisznu. Wiadomość: Aleja 8 Olejniczak. 6368

KOŃ wałach, 4-letni, kary, bez wad, w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Kościuszki 16 Józef, Miodźno, pow. częstochowski. A1661

DOMEK 3 pokoje z kuchnią, ogród w centrum sprzedam. Wiadomość Kościuszki 25. m. 20, godz. 16—17 634

SPRZEDAM stępkarkę. Tarnowskiego 58, Stradom. 6344

OBIEKT przemysłowy, dobry punkt—Katowice bocznica. Do zbycia Zgłoszenia pod „839" do „Życia Częstochowy". A 1686

RADIO 6-cio lampowe motocykl sprzedam. Kordecka 10, m. 6. 6366

RADIO cztero-lampowe nowe sprzedam. ul. Garibaldiego 14, m. 7. II piętro. A 1690

DENTYSTYCZNA bormaszynka elektryczna do sprzedania. Aleja 6. Komis. 6356

SPRZEDAM tanie urządzenie skłepowe. Wiadomość Kościuszki 15, m. 9. 6357

DO SPRZEDANIA dosentową maszynki pończoszniczą. Garibaldiego 17, m. 2. 6365

SPRZEDAM maszynę szalową 8x40 z odwrotnymi płytami 6 Prądzyńskiego 5 (narożnik) róg Sowińskiego A 1647

Ogłoszenia

do numeru świątecznego

który ukaże się dnia 24 GRUDNIA br. w zwiększonej objętości przyjmuje do dnia 20 grudnia br.

ADMINISTRACJA „ŻYCIA CZĘSTOCHOWY" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45 oraz BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM PAP. Częstochowa, III Aleja 51, tel. 18-48

Prosimy o wcześniejsze zlecenia.

OGŁOSZENIE w naszym dzisiaj to gwarancja powodzenia

Ś. p.

Mieczysław Gajewski

NACZELNIK DZIAŁU PERSONALNEGO ZJEDNOCZENIA KOPALŃ RUDY ŻELAZNEJ W CZĘSTOCHOWIE

po krótkich cierpieniach zmarł dnia 5 grudnia 1947 roku, przeżywszy lat 38.

W zmarłym tracimy oddanego i wzorowego pracownika, dobrego i uczynnego kolegę, o sercu czułym na niedole bliźniego.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

ZJEDNOCZENIE, RADA ZAKŁADOWA KOLEŻANKI I KOLEDZY.

Pogrzeb odbył się dnia 12 grudnia br. w Sosnowcu. 176

WOLNE POSADY

GIMNAZJUM Przemysłowe Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego w Częstochowie poszukuje bucheltera od 1 stycznia 1948 r. Zgłoszenia codziennie od 9-ej do 12-ej w sekretariacie, ul. Targowej 29. 6362

KSIĘGOWY-biegłego obeznany z księgowością przebiegową przemysłową na kierownicze stanowisko poszukiwany. Zgłoszenia pod „Księgowy" do „Życia Częstochowy" A 1685

POTRZEBNA kucharka samodzielna, uczciwa i czysta, na przyzwoite lub stałe. Warunki i pensja dobre. Zgłaszać się ul. Kopernika 21, m. 8. A 1687

RÓŻNE

OBIADY, śniadania, kolacje wydaje kawiarnia „Oaza", III Aleja 65. Obiady popularne 65 zł. Obiady klubowe 100 zł. A 1682

ANGIELSKIEGO nauka, konwersacja, wszechstronnie. Al. Wolności 19. Grabowski. A 1678

KONIE wyrodne. Oferty do PAP. pod „Konie". 6359

ZAPISY na Kurs Kroju i Szycia codziennie, II Aleja 29, Mechnik. 6358

PRACOWNIA krawiecka Bolesława Woldana, została przeniesiona z Alei Wolności 13, na Al. Wolności 26, m. 6. Front. II piętro. A 1676

NAPRAWA radio-odbiorników i lich strojenie. Solidnie — tanio. Elektra, A. Stankiewicz, Częstochowa, Aleja 31. 169

D. c. 019048

JEST 42 — ZA ROK BĘDZIE 150

Powszechnych Domów Towarowych

Kiedy w kwietniu br. trzy hurtownie PCH przekształcono na pierwsze Powszechne Domy Towarowe, uważano, że placówki te, ustępując sklepom prywatnym pod względem asortymentu towarów oraz obsługi, nie wytrzymają na dalszą metę z nimi konkurencji.

Jednak kilka miesięcy istnienia i szybkiej rozbudowy sieci Powszechnych Domów Towarowych na terenie kraju dowodzi, że potrafiły podciągnąć się do wymogów rynku i trafić do konsumenta, zarówno doborem, jakością i wszechstronnością towarów, jak również dostępnie skalkulowaną ceną.

Do wczoraj na terenie kraju funkcjonowano już 38 Domów Towarowych, a łącznie z uruchomionymi dziś, 13 bm. 4 domami: w Białogardzie, Warszawie, Ostrowcu i Bolesławcu liczba ich wzrosła do 42.

DOMY TOWAROWE USAMODZIELNIAJĄ SIĘ

Pierwszego stycznia 1948 r. zarządzeniem Min. Przemysłu z 29 listopada br. Powszechne Domy Towarowe będą wyłączone z PCH i staną się samodzielnymi przedsiębiorstwami państwowymi. Otwiera się zatem przed nimi pole do samodzielnej i pożytecznej pracy w charakterze największego w kraju dystrybutora detalisty, i zarazem czynnika, regulującego ceny we wszystkich ośrodkach kraju.

Stawiając sobie niewielkie marże zarobkowe, dobrze zaopatrzone Domy Towarowe są sprawdzianem cen towarów, nie objętych obowiązującym cennikiem. Konsument może wg. cen, pobieranych przez Domy Towarowe, orientować się, czy ceny w sklepach prywatnych są godziwe. Dotyczy to również prywatnych kupców detalistów, którzy muszą dostosować ceny sprzedawanych przez siebie artykułów do cen pobieranych przez Domy Towarowe.

3 KATEGORIE PDT

Są trzy kategorie Powszechnych Domów Towarowych. Do kategorii pierwszej należy 7 większych Domów: w Katowicach, Gliwicach, Poznaniu, Wrocławiu, Olsztynie, Chorzowie i Toruniu, reszta to Domy II i III kategorii w mniejszych miejscowościach.

Największy Dom Towarowy 6-kondygnacyjny, o kubaturze 170 tys. m. sześć. znajduje się we Wrocławiu. Jedna kondygnacja może pomieścić 60 wagonów towarów. Dlatego uruchomiono tylko 2-kondygnacje o kubaturze 32 tys. m. sześć. Do końca b. roku uruchomi się jeszcze 12 Domów, a zatem łącznie na 1 stycznia 1948 r. będzie ogółem 54 PDT.

PLAN ROZBUDOWY SIECI PDT

W roku przyszłym plan przewiduje dalszą rozbudowę sieci do 150 Domów. Min. 1 lutego 1948 r. powstanie pierwszy wzorowy 4-piętrowy Dom w Łodzi o kubaturze 13 tys. m. sześć. W dalszej kolejności: w Szczecinie, Sopocie, Katowicach i Krakowie. Koszty rozbudowy Domu Towarowego we Wrocławiu preliminowane są na 220 milionów zł., w Łodzi na 50 milionów i na tyleż w Krakowie. Ponadto wybudowany będzie w przyszłym roku w Warszawie wielki Dom Towarowy w czworoboku Bracka, al. Sikorskiego, Widok, Krucza oraz Domy dzielnicowe na Pradze, Czerniakowie, Ochocie, Woli i Mokotowie.

Tyle o planach, przedstawionych dziennikarzom na wczorajszej Konferencji Prasowej przez dyrektora PDT ob. Panasiuka.

Skąd PDT czerpią fundusze na tak potężne inwestycje? Na to pytanie odpowiedziała dyrekcja Domów, że płyną one z własnych środków. W roku przyszłym przeznaczono na inwestycje 1.800 milionów zł., tj. mniej więcej cały przewidziany zysk Domów w roku przyszłym przy przewidywanym, po uruchomieniu wszystkich Domów, 20-miliardowym obrocie sieci.

ŹRÓDŁA ZAOPATRZENIA

Gdzie i w co zaopatrują się Domy Towarowe? Głównym źródłem dostaw jest przemysł państwowy. Zawarto już umowę z przem. chemicznym, papierniczym i metalowym i Centralą Tekstylną na stałe dostawy towarów dla PDT. Drugim źródłem to drobny przemysł t.zw. miejscowy, znajdujący się pod zarządem państwowym. Dostarcza on Domom galanterii drzewnej, wyrobów szczotkarskich itd. Ponadto przemysł prywatny, dostawca kosmetyków, zabawek, drobnej galanterii jak: guziki, grzebienie itd. Wreszcie towary importowane. Np. z zakupionej w Czechach u Baty partii 1.200.000 par obuwia 75 procent rozprowadzą Zw. Zawodowe dla swych członków, a resztę Domy Towarowe dla pozostałych odbiorców. Obuwie to kształtować się będzie w cenie 4—4,5 tys. zł. za parę.

Już w najbliższy poniedziałek pewne ilości sprzedawać będzie uruchomiony w dniu dzisiejszym Dom Towarowy przy ul. Złotej 7 w Warszawie. Ponadto Domy Towarowe sprzedają importowaną bliżuterię czeską, „Gablonz", futra węgierskie itp.

PODCIĄGA SIĘ KUPIEC PRYWATNY

Plany nowego przedsiębiorstwa, Państwowych Powszechnych Domów Towarowych są wielkie. Domy przestawiają się na sprzedaż produkcji z towarów, powierzonych Spółdzielniom i rzemieślnikom. Uważają, bowiem że pewne towary deficytowe trafiają pomimo podjętych środków ostrożności do handlarzy, a nie do konsumenta. Jeśli chodzi np. o koszulówkę, drelichy i towary bawełniane to Domy Towarowe nie będą tych towarów sprzedawać w metrażu, ale dopiero po przerobieniu jako konfekcję.

Czy Domy Towarowe godzą w handel prywatny? Przeciwnie, zmuszają go do lepszej pracy, do większej inwencji i pomysłowości. Zaobserwowano, że w miastach gdzie powstają Domy Towarowe — kupcy prywatni przerzucają się na konfekcję dziecinną, której Domy jeszcze nie prowadzą itp.,

Jak już zaznaczyliśmy, zmuszają nadto kupców do godziwej kalkulacji cen. Np. te same skórzane torebki damskie, które w sklepach prywatnych kosztują 10 i więcej tysięcy zł., w Domu Towarowym na Złotej w Warszawie można będzie otrzymać po cenie o połowę niższej. Niższej dla tego, ponieważ inna jest kalkulacja Domów Towarowych i niższa jest ich marża zarobkowa. (ig)

WODY KWIATOWE
KRYSTYNY WOLSKIEJ
zadowolą wszystkich
LABORATORIUM
KRYSTYNA WOLSKA
Wspólna 25

Zgłoszenie remanentów do 31 b. m.

nie pociągnie za sobą sankcji karnych

Ukazał się dekret przedłużający do 31 bm. terminu zgłaszania władzom skarbowym nieujawnionych i niezaksięgowanych dotychczas przez przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i rzemieślnicze części remanentów towarów i surowców.

Każdy zatem właściciel przedsiębiorstwa ma obecnie możność ujawnić w księgach cały posiadany zapas towarów i surowców i przeprowadzić w nich zmiany dotyczące powiększenia kapitału zakładowego i obrotowego.

Ujawnienie tych pozycji w księgach handlowych i zgłoszenie ich we wspomnianym wyżej terminie uwalnia podatników od grożących im sankcji za nierzetelne prowadzenie ksiąg. (ig)

Kto zna tych przestępców

wojennych?

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenie przeciwko niżej wymienionym przestępcom wojennym:

1) **August Schwarz** i **Karol Piele**, nadzorcy z fabryki Solingen Hutte w Uslar; 2) **Georg Frank** — z Rublingen, zabójca robotnika polskiego Mariana Orłowskiego; 3) **Friedrich Katt**, rolnik z Elmlohe; 4) **Gustaw Laudien** — inspektor policji w Zeitz i w Gliwicach; 5) **Ludwik Mayer** — majster z fabryki w Ingolstadt, 6) **Karol Nierenkother** — rolnik z Metze; 7) **Willy Molter** — żandarm z Frille, zabójca Apolonjusza Krawca i Henryka Czechowskiego, 3) **Udo Ortlepp** — kapitan żandarmerii w Warszawie, Łodzi, Ostrowie, Sokołowie i Mińsku Mazowieckim, 9) **Richard Kerl** — sekretarz Gestapo w Łucku i Sokalu; 10) **Ernest Niepel** — komendant policji w Słucku, 11) **Karol Zimmermann** — żandarm z Undenheim.

Wszyscy, którzy posiadają jakiekolwiek informacje o działalności wymienionych przestępców, proszeni są o zgłoszenie się osobiste lub pisemne do Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, ul. Leszno 53/55.

Adwentowicz w „Placówce" na Królewskiej

„Burza" Szekspira na scenie warszawskiej

A zatem będziemy mieli w stolicy Teatr Wojska Polskiego. Otwiera on podwoje 20 bm. o godz. 18-ej w dawnym IPS-ie przy ul. Królewskiej 13.

Nowa scena będzie nosiła nazwę „Placówki". Jest to ekspozytura łódzkiego Teatru Wojska Polskiego, który znany jest Warszawie z „Krakowiaków i Górali i z konkursu szekspirowskiego. Właśnie sukces „Burzy" dał asumpt do stworzenia w stolicy stałej placówki pod kierownictwem dyr. Leona Schillera. „Burza" też idzie na pierwszy ogień.

Teatr Wojska Polskiego wykazał sukcesami w Czechosłowacji, jak ważną jest placówką wychowawczą i propagandową. Korzysta ze współpracy takich reżyserów, jak Henryk Szletyński, Zofia Modrzewska, Edwin Axer i Józef Wyszomirski, poza tym rozporządza zespołem wybitnych aktorów starszej i młodszej generacji.

Powrócą więc do Warszawy jej ulubieńcy: Adwentowicz, Węgrzyn i cała plejada młodszych talentów.

Przypomnijmy, że „Burza" na ogólnopolskim konkursie szekspirowskim otrzymała pierwszą nagrodę za reżyserię, (L. Schiller), oprawę dekoracji i szereg kreacji aktorskich. Muzykę do niej skomponowali: Wł. Raczkowski, T. Kiesewatter i K. Wilkomirski. Tańce układu J. Hryniewieckiej. Dekoracje i kostiumy projektu Wł. Daszewskiego. (wr)

Ryby i strucle świąteczne

trafiły do nowego cennika

Obrady wczorajszego posiedzenia Komisji Cennikowej poświęcone były głównie artykułom, cieszącym się szczególnym popytem w okresie przedświątecznym. Komisja mogła się oddać kalkulacji cen tych artykułów, ponieważ rynek artykułów pierwszej potrzeby jest dostatecznie nasycony i ceny, z wyjątkiem masła osełkowego, nie wykazują wahań. Ceny mąki, chleba, mięsa, słoniny, smalcu i t. d. utrzymane zostały w dotychczasowej wysokości.

Omówiono po raz pierwszy na Komisji ceny ryb. Znajdą się one w nowym cenniku w b. m.

Komisja po wysłuchaniu wywodów przedstawicieli Centrali Rybnej i przekalkulowaniu kosztów transportu, magazynowania, wody i t. p., zaakceptowała m. in. cenę żywego karpia w hurcie na 250 zł., w detalu na 300 zł. za 1 kg. Cenę płoci na 110 zł. w hurcie za 1 kg., zaś w detalu na 130 zł. Cenę dorsza ustalono na 40 i 50 zł.

Poza tym wyznaczono ceny surowej szynki wędzonej z kością na 360 zł., zaś surowej wędzonej bez kości (golonka) na 380 zł.

Ponadto omówiono sprawę pieczywa świątecznego, słodkiej strucli maślanej i plecionek. Będą one wypiekane w sztukach pół-kilogramowych. Cena ich nie będzie wyższa, w zależności od zawartości cukru, masła i jaj od 90 zł. za sztukę. (ig)

4.415 przelotów

dokonały samoloty pasażerskie

Pomimo pewnych przerw w komunikacji, spowodowanych złymi warunkami atmosferycznymi, Polskie Linie Lotnicze „Lot" utrzymują komunikację na wszystkich trasach. Ogółem od września do listopada wykonano 1.496 lotów na trasach krajowych, 119 lotów na trasach zagranicznych, przewożąc 16.530 pasażerów i 78.547 kg. bagażu w obrocie krajowym oraz 919 pasażerów i 15.895 kg. bagażu na trasach zagranicznych.

Ekshumacja Duńczyków

zamordowanych w Stuthofie

Do Gdańska przybyła duńska ekipa poszukująca zwłok obywateli duńskich, zamordowanych przez Niemców w obozie w Stuthofie. W czasie ekshumacji mogił zbiorowych w Nieśtępowie i Łebnie zidentyfikowano kilkudziesięciu obywateli duńskich.

KARTY ŻYWNOŚCIOWE

dla wdów i sierot

po uczestnikach walk z okupantem

Wdowy i sieroty po poległych w walce o wyzwolenie Polski ubiegające się o karty zaopatrzenia kat. 1 lub IR, obowiązane są składać odnośne zaświadczenia Zw. Uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację.

Obowiązek składania zaświadczeń odnosi się do wdów i sierot po poległych uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego. Jeśli chodzi natomiast o wdowy i sieroty po poległych oficerach i żołnierzach regularnych formacji W.P. to muszą one przedstawić dowody pobierania renty wdowiej lub sierocej lub zaświadczenia władz wojskowych, względnie Czerwonego Krzyża, stwierdzające fakt śmierci b. wojskowego.

Skazany na śmierć

za udział w egzekucjach

W Sądzie Okręgowym w Łodzi toczyła się rozprawa przeciwko Michałowi Globie, który był jednym z dozorców karnego obozu w Koło-łyszewie koło Baranowicz. W obozie tym odbywały się w okresie od 1943 do 1944 roku masowe egzekucje Polaków i Rosjan. Jak wykazał przewód sądowy, Globa, który był członkiem formacji „Sicherheitdienst" brał czynny udział w egzekucjach.

Sąd skazał go na karę śmierci.

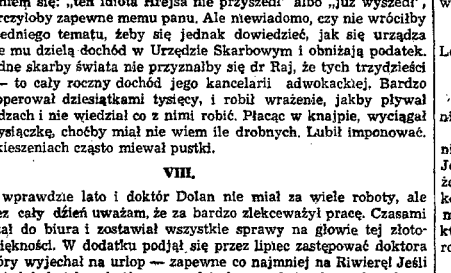

skład główny: Jan Serafiński i S-ka, Warszawa, Al. Jerozolimskie 21

Rady starej gospodyni

PIERNIKI PO RAZ DRUGI

Zosieńko kochana — zbliżamy się do świąt Bożego Narodzenia coraz bardziej, a więc trzeba pomyśleć o piernikach, których tyle zjadamy w tym okresie. Poprzednio podałam Ci zasadnicze podstawy przygotowania i wypieku pierników, obecnie podaję Ci doskonały przepis na piernik duży, to znaczy, pieczony w formce, a nie jako krajankę lub całuśki.

PIERNIK. 40 dkg. mąki pszennej ucieramy z 3 dkg. masła, 2 całemi jajami, 10 dkg. cukru, 25 dkg. miodu (doskonale miód naturalny możemy zastąpić miodem sztucznym, który w piernikiu dobrze smakuje, a jest o połowę tańszy), podgrzewamy i lekko rumienimy, dodajemy do utartej mąki, następnie wsypujemy 1 łyżeczkę sody oczyszczonej, zapachy (1 — 2 łyżeczek, zależnie jak kto lubi, zapachy, t. zn. goździki, cynamon, skórka pomarańczowa, gałka muszkatołowa, kto lubi piernikti pikantne — kilka ziarn angielskiego ziela), dodajemy 1/2 szklanki mleka. Ciasto powinno być gęstości dobrej śmietany. Masę wlewamy do dobrze wysmarowanej tłuszczem formki lub tortownicy. Piec 1 godzinę, (ostrożnie ruszać gdyż łatwo opada) próbować patyczkiem czy piernik gotów (gdy patyczek suchy — ma dosyć). Po wyjęciu z formy i ostygnięciu, możemy piernik przekroić, przełożyć dobrym dżemem, lub masą czekoladową, można również piernik polukrować po wierzchu.

BIAŁY LUKIER POMADKOWY. 1/2 kg cukru (możliwie grubego, najlepszy w kostkach) zalać 1/4 litra wody, postawić aż się rozpuści, następnie dodać małą łyżeczkę octu, nakryć i gotować na ostrym ogniu. (ocet dodaje się w tym celu, aby cukier w gotowaniu nie zwarzył się, wtedy zamiast gładkiej masy robi się sypka, jak piasek). Przy dobrym ogniu lukier w pół godziny powinien być gotów. Gdy jest prawie gotów, na powierzchni lukru występują pęcherzyki, jasne i przezroczyste, wtedy należy spróbować lukier, zanurzyć widelec i dmuchnąć nań, gdy ciągną się z lukru nici, ma dosyć. Ugotowany lukier wylać do kamiennej miski i wałkiem prędko ucierać, gdyby tężał dodać kilka kropel gorącej wody. Po 5 minutach masa winna być gładka i gotowa.

Twoja ciotka.

Co dzień niedziela

A. C. NOT.

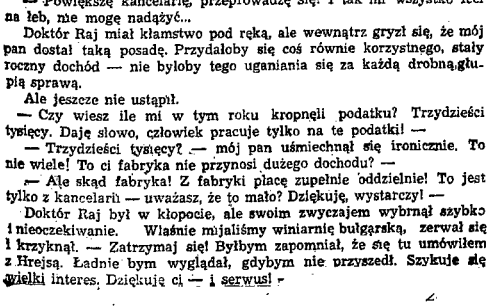

Tłum. Marii Erhardt

13)

Jednym z przyjaciół doktora Dolana jest dr Raj. Jest to urodzony komediant. Chwali się on Dolanowi, jak świetnie zarabia: wziął zastępstwo czterech Towarzystw Ubezpieczeniowych. To jest dopiero „kąsek"!...

Mój pan uśmiechnął się pobłażliwie, znał doktora Raja.

— Dasz sobie radę? Tyle roboty, tyle wyjazdów! —

— Powiększę kancelarię, przeprowadzę się! I tak mi wszystko leci na łeb, nie mogę nadążyć...

Doktór Raj miał kłamstwo pod ręką, ale wewnątrz gryzł się, że mój pan dostał taką posadę. Przydałoby się coś równie korzystnego, stały roczny dochód — nie byłoby tego uganiania się za każdą drobną głupią sprawą.

Ale jeszcze nie ustąpił.

— Czy wiesz ile mi w tym roku kropnęli podatku? Trzydzieści tysięcy. Daję słowo, człowiek pracuje tylko na te podatki! —

— Trzydzieści tysięcy? — mój pan uśmiechnął się ironicznie. To nie wiele! To ci fabryka nie przynosi dużego dochodu? —

— Ale skąd fabryka! Z fabryki płacę zupełnie oddzielnie! To jest tylko z kancelarii — uważasz, że to mało? Dziękuję, wystarczy! —

Doktór Raj był w kłopocie, ale swoim zwyczajem wybrnął szybko i nieoczekiwanie. Właśnie mijaliśmy winiarnię bułgarską, zerwał się i krzyknął. — Zatrzymaj się! Byłbym zapomniał, że się tu umówiłem z Hrejsą. Ładnie bym wyglądał, gdybym nie przyszedł. Szykuje się wielki interes. Dziękuję ci — i serwus! —

Uciekł, ale kosztowało go to na pewno buteleczkę wina. Obejrzał się przed wejściem do winiarni, ale widząc, że stoimy jeszcze, zbiegł po schodach na dół. Winiarnia ma tylko jedno wejście, staliśmy dłuższą chwilę, ale doktór Raj nie wyszedł. Czuł widocznie, że mógłby na nas wpaść. Wprawdzie nie miałby przy swoich zdolnościach kłopotów z wytłumaczeniem się: „ten idiota Hrejsa nie przyszedł" albo „już wyszedł", — wystarczyłoby zapewne memu panu. Ale niewiadomo, czy nie wróciłby do poprzedniego tematu, żeby się jednak dowiedzieć, jak się urządza dr Raj, że mu dzieląc dochód w Urzędzie Skarbowym i obniżają podatek.

Za żadne skarby świata nie przyznałby się dr Raj, że tych trzydzieści tysięcy — to cały roczny dochód jego kancelarii adwokackiej. Bardzo chętnie operował dziesiątkami tysięcy, i robił wrażenie, jakby pływał w pieniądzach i nie wiedział co z nimi robić. Płacąc w knajpie, wyciągał zawsze tysiączkę, choćby miał nie wiem ile drobnych. Lubił imponować.

A w kieszeniach często miewał pustki.

VIII.

Było wprawdzie lato i doktór Dolan nie miał za wiele roboty, ale już przez cały dzień uważam, że za bardzo zlekceważył pracę. Czasami nie zajrzał do biura i zostawiał wszystkie sprawy na głowie tej złotowłosej piękności. W dodatku podjął się przez lipiec zastępować doktora Raja, który wyjechał na urlop — zapewne co najmniej na Riwierę! Jeśli zaczęto kiedykolwiek mówić o tym gdzie kto spędził urlop i dokąd podróżował trudno było zaimponować dr Rajowi, który wszędzie był, wszystko znał, zjeździł cały świat i mówił pogardliwie i lekceważąco, jak gdyby znudził się już tym wszystkim. Mam wrażenie, że gdyby to miało być prawdą, co dr Raj opowiadał o swych podróżach, musiałby od wczesnego dzieciństwa co najmniej kilka miesięcy do roku jeździć po świecie, żeby zdążyć to wszystko zobaczyć i przeżyć.

Zastępstwo dr Raja nie dało wiele pracy mojemu panu. Nie miał nigdy zbyt licznej klienteli, a w lecie nie zaglądał do niego prawie nikt. W sierpniu miał się dr Raj zrewanżować i zająć się kancelarią dr Dolana. Toteż mój pan nie przesiadywał długo w biurze. Niestey, nie jeździliśmy poza miasto, do lasów, łąk i rzek, poza sobotą i niedzielą spędzaną w Taborze, cały czas załatwiał pan różne sprawy w Pradze. Godzinami staliśmy przed naszą willą, w której odbywały się jakieś ważne sprawy, dla których zaniedbywał pan kancelarię.

W domku słychać było stukanie, wiercenie, hebłowanie i hałas gorączkowej pracy. Całe pierwsze piętro przebudowywało się; malarze, lakiernicy, froterzy i mnóstwo ludzi przewijało się przed moimi oczami.

Wnoszono okna, drzwi zawieszano na zawiasach i gdy już prawie było gotowe usłyszałem nagle zrozpaczony głos mamy Dolanowej:

— Na miłość boską, teraz, kiedy już wszystko pomalowane, posadzka wypolerowana?

Mój pan broni się zniecierpliwiony:

— Trudno, nie można wszystkiego przewidzieć, prawda Wojtek? Lepiej to zrobić teraz, niż za parę miesięcy! —

Ale przecież jutro mieli przywieźć meble! — narzekała mama.

Zaraz tam zatelefonuję, żeby parę dni poczekali — pocieszał mój pan.

— Nie trzeba, wczoraj mi mówili, że i tak wcześniej jak za tydzień nie skończą. — wtrącił Wojtek.

Był to pana przyjaciel, architekt Wojciech Tronsil, z którym ostatnio nie rozstawaliśmy się i który był sprawcą tego całego bałaganu w willi. Jeszcze raz przyszli murarze, przebili jeszcze jeden otwór na drzwi, żeby można było wejść do łazienki nie tylko z sypialni, ale również, z korytarza. I znów stolarze, i znów malarze, froterzy, nowy gwałt i zamieszanie, i w kilka dni stał przed domem meblowy wóz z meblami, które Wojtek zaprojektował według życzenia młodej pani i na rachunek rodziców z Tabora.

Urządzamy więc gniazdko dla państwa młodych. Wesele już niedaleko. Panna Jitka kilka razy na tydzień zjawiała się teraz w Pradze przywożąc powoli całą swoją wyprawę.

Dzień ślubu nadszedł wreszcie.

Wiem że ceremonia odbędzie się w Staromiejskim Ratuszu.

Bardzo chciałbym być obecny, ale dziwiłbym się, gdyby pan powierzył mnie komu innemu. Dotychczas nie pozwolił mnie dotknąć obcym rękom. A wątpię, żeby mnie prowadził sam pan młody we fraku i w całym uroczystym stroju. Miałem więc bardzo mało nadziei, raczej należało się spodziewać, że cały ten dzień przeczekam zamknięty w garażu. Tego pięknego sierpniowego poranku, kiedy rozkwitał dzień pełen róż, jak rozarium w naszym ogródku — wpadł do mnie już o piątej rano dozorca i zaczął wylewać na mnie setki litrów wody, myjąc mnie i szorując, potem zużył z pięć kilo pasty, którą mnie glansował i wycierał, a na koniec przydreptała jego żona z naręczami kwiatów i oboje zaczęli mnie ubierać. Pionsłem z emocji spowity w girlandy róż, georginii i gwoździków.

d. c. n.

Ludzie wysokiego napięcia

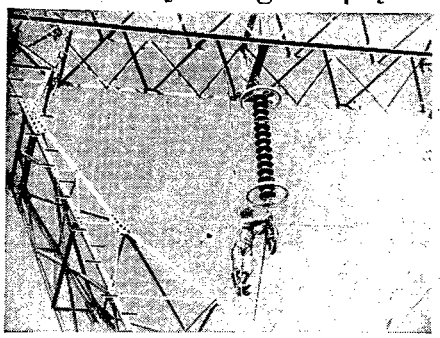

Jak pająk zawieszony między niebem a ziemią — monter naciąga linkę sieci wysokiego napięcia.

Wyróżnienie polskiej rzeźbiarki

Zaszczytne zaproszenie organizacji międzynarodowej

Znana polska art. rzeźbiarka, Ludwika Kraskowska-Nitschowa otrzymała od Prezydium Międzynarod. Federacji Kobiet w Nowym Jorku zaproszenie do objęcia przewodnictwa stałej komisji sztuk pięknych.

P. Kraskowska-Nitschowa wyraziła swą zgodę na objęcie tych funkcji, z zastrzeżeniem, że biuro stałej komisji sztuk pięknych mieć będzie swą siedzibę w Polsce.

P. Kraskowska-Nitschowa jest m. in. autorką — godła Warszawy — Syreny, pomnika zdobiącego Wybrzeże Kościuszkowskie oraz pomnika Marii Curie-Skłodowskiej, znajdującego się przy Instytucie Radowym.

Przed wojną na zamówienie rządu francuskiego wykonała artystka inną statuę naszej wielkiej uczonej, przeznaczoną dla muzeum Jen de Paume w Paryżu.

Baczność! Wysokie napięcie (1)

NA LINII ŚLĄSK—ŁÓDŹ

Nic tak szybko nie zbliża ludzi (dosłownie) jak podróż sypialnym wagonem Orbisu. Ba, trudno przecież zachowywać towarzyski dystans wobec sąsiada, któremu umożliwia się zdjęcie butów i spodni, wychodząc z przedziału na korytarz, i z którym nieomal dosłownie dzieli się „orbisowe łoże".

W takich okolicznościach jeszcze raz utwierdziłem się w tej prawdzie, nawiązując znajomość z przygodnym towarzyszem podróży, starszym tęgim panem. Od słowa do słowa przygodny znajomy z młodzieńczym entuzjazmem począł opowiadać o gigantycznym wyczynie techniki polskiej, o będącej na ukończeniu linii wysokiego napięcia, która połączyła Łódź ze Śląskiem. Mój rozmówca, jak się okazało, jeden z b. odpowiedzialnych pracowników z zakładów przy budowie, nie szczędził słów pochwalnych swoim przełożonym a przede wszystkim entuzjazmowi pracy jej bezpośrednich wykonawców — robotnikom, technikom i monterom.

ENTUZJASTA I MALKONTENT

„Postawione przed nami zadanie brzmiało: ukończyć linię wysokiego napięcia w przeciągu jednego roku. Ani firmy włoskie, ani francuskie w tym terminie nie podjęły się wykonania. Jako minimum podawały termin dwóch — trzech lat. No i co pan powie? Podjęliśmy roboty w kwietniu, a ukończyli w listopadzie!"

„Panie szanowny — znamy się na takiej robocie — niespodziewanie zabrał głos sceptycznie przysłuchujący się opowiadaniu sąsiad z pierwszego piętra, tj. przepraszam z górnego łóżka.—Prze kroczyliście, prawda, plan przed terminem, prawda. Sto procent zrobiliście ponad normę, prawda. A jak przyjdzie silniejszy wiatr to się ta cała wasza linia wykopyrtnie. Francuzi i Włosi powiedzieli, że robota powinna trwać trzy lata — wiedzieli co mówią. Co nagle, to po diable".

Starszy pan sypnął w odpowiedzi cyframi, faktami, powołał się na opinię rzeczoznawców, perswadował i przekonywał, daremnie — sąsiad z górnego łóżka pozostał niezłomny i nieprzekonany. „Znał się na takiej" robocie i w pogotowiu miał dziesiątki opowiastek, co tylwychodziło z tej planowej roboty. Słowo „planowej" wymawiał przy tym z przekąsem, przeciągle i wyraziście.

Leżąc między entuzjastą a malkontentem przysłuchiwałem się dyskusji umacniając się w przekonaniu, że należy zapoznać się z planami linii i obejrzeć ją na własne oczy.

POTRZEBA MATKĄ WYNALAZKU

Najpierw była potrzeba, która stała się i tym razem matką planu i dzieła.

Przemysł włókienniczy w Łodzi, produkujący wyroby eksportowe cierpiał na brak energii elektrycznej. Miejscowa elektrownia nie mogła zapewnić jej w dostatecznej ilości. Nie pomagały okresowe wyłączenia dzielnic mieszkaniowych — energii było mało — maszyny groziły przestojem.

W takich okolicznościach zrodził się plan. Plan brany jeszcze pod uwagę przed wojną lecz nie mogący wówczas doczekać się realizacji. Plan połączenia elektrowni śląskich zasobnych w miejscowe zapasy węgla z Łodzią, Warszawą, Wybrzeżem.

Bo po cóż ładować uciążliwie węgiel na Śląsku, transportować go setki kilometrów, blokować tabor kolejowy ,rozładowywać i transportować ponownie do pieców elektrowni miejscowych? Prościej, taniej i szybciej byłoby tenże czarny węgiel na miejscu, na Śląsku przemienić w pozbawioną koloru i zapachu magiczną energię elektryczną i wprost napowietrzną linią skierować tak, by poruszyła łódzkie krosna i warsztaty.

Myśl była wielka. — Techniczne zadanie mogące porwać każdego ambitnego inżyniera.

Rzeczywistość nagliła jednak. Łódzki przemysł wołał na alarm. — Wykonanie zagranicznych zamówień było zagrożone. — Państwu groziła utrata dewiz z powodu niedotrzymania terminu dostaw przemysłu łódzkiego.

Zagraniczni inżynierowie pokręcili głowami: termin jednego roku — szkoda gadać. Niemożliwe!

LUDZIE „WYSOKIEGO NAPIĘCIA"

Stanęło tedy przed inżynierem, technikiem i robotnikiem polskim szturmowe zadanie: linią wysokiego napięcia połączyć Łagisze koło Będzina z podstacją w Janowie koło Łodzi.

Poprzez wyżyny i błota, lasy i rzeki, drogi i tory kolejowe, poprzez 162 km przerzucić linię wspierającą się na 380 słupach — masztach, z których najlżejszy waży 8,5 tony. Przewodowa linka stalowo-aluminiowa konieczna do tego dzieła nawinięta na bębny zajęła dwa pociągi, tzw. linka odgromowa (piorunochronowa), 12 wagonów, izolatory i dodatki wypełniły 18 wagonów a cement do fundamentów — 90 wagonów.

Tyle cyfr wartości wymiernych. Nie wymierny natomiast i niemożliwy do wyrażenia ani w metrach ani w tonach czy stopniach był entuzjazm i zapał twórczy ludzi, którzy podjęli się plan zrealizować.

I kiedy zetknąłem się z tymi, którzy pracę tę wykonali zrozumiałem, dlaczego starszy siwy już pan w przedziale wagonu sypialnego z takim młodzieńczym entuzjazmem prawił, o „naszej linii".

Należał bowiem ten mój przygodny towarzysz podróży jak i wszyscy współtwórcy tej pierwszej w powojennej Europie linii do ludzi „wysokiego napięcia".

Ale to już jest — jak mawiał Kipling — całkiem inna i nowa historia, o której następnym razem.

Jerzy Ros.

Komunikat

Z dniem 6 grudnia 1947 r. telefon centrali Elektrowni Warszawskiej został zmieniony

na numer 8-90-80

K 13053-1

Ustalono nazwy miejscowości

na Ziemiach Odzyskanych

W Min. Administracji Publicznej obradowała Komisja ustalania Nazw Miejscowości. W posiedzeniu, któremu przewodniczył prof. Srokowski — przew. Komisji, wzięło udział 20 naj wybitniejszych znawców zagadnień onomastycznych, z prof. prof. Nitschem, prezesem Akademii Umiejętności, Wł. Semkowiczem, W. Taszyckim, M. Rudnickim, St. Respondem i J. Rafarewiczem na czele.

Ze spraw nowych omówiono sposób przywracania nazw fizjograficznych, przy czym na plan pierwszy wysunęła się sieć wodna. Ponadto ustalono około 4 tysięcy nowych nazw dla miejscowości na Ziemi Lubuskiej, na Pomorzu Zach. i na Pom. Mazowieckim, oraz uzupełniono nazwy poprzednio opracowane.

Dotychczas Komisja ustaliła nazwy dla 14.304 miejscowości. Nazwy te dotyczą wszystkich miejscowości powyżej 150 mieszkańców.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

POZNAŃ OTRZYMAŁ TULIPANY

POZNAŃ. Za pośrednictwem Zjednoczenia Eksporterów i Importerów Ogrodniczych przesłano do Polski dar Holandii w postaci sadzonek tulipanów. Z liczby przeszło 30 tys. sadzonek jedną trzecią otrzymał Poznań. Reszta zaś przypada Stolicy.

10-TYSIĘCZNY SILNIK

CIESZYN. 4 grudnia fabryka M2 w Cieszynie dawniej Rohn-Zieliński wykończyła 10-cio tysięczny silnik elektryczny. 4 grudnia ub. r. fabryka ta dała górnikom pierwszy silnik do maszyny wrębowej, który od chwili uruchomienia pracuje bez przerwy. Ponieważ fabryka M2 uległa w czasie wojny w znacznym stopniu dewastacji wykonanie 10 tysięcy silników w ciągu 700 dni jest wielkim osiągnięciem.

HARCERKI Z FRANCJI NA KOPALNI „PREZYDENT"

KATOWICE. W ostatnich dniach bawiła na kop. „Prezydent" wycieczka polskich harcerek z Francji. Harcerki przez kilka godzin pomagały ładowaczom przy napełnianiu wózków węglem. Zapewniały solennie brać górniczą, iż pierwszym transportem wrócą do Polski, by stanąć w szeregach budowniczych kraju.

W LEBIE POWSTAŁO WIELKIE UZDROWISKO

SZCZECIN. W Lebie kończy się obecnie remont budynków wielkich kąpielisk solankowych. Solanki lebskie leczą cierpienia serca, otyłości, stany wyczerpania nerwowego. Zarząd Miejski pragnie uczynić z Łeby wielkie kąpielisko na skalę międzynarodową. Opracowuje więc plan pomieszczenia w sezonie letnim 30 tys. ludzi.

POMNIK GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO NA COKOLE POMNIKA WILHELMA II

WROCŁAW. Z inicjatywy Zw. Uczestników Walki Zbrojnej zawiązał się we Wrocławiu Komitet budowy pomnika gen. Świerczewskiego. Pomnik zbudowany będzie ze spiżu i stanie na cokole zniszczonego podczas działań wojennych pomnika Wilhelma II. Pierwsza partia spiżu wagi 500 kg została już zadeklarowana przez Zarząd Woj. Zw. Uczestników Walki Zbrojnej. Dalszą zbiórkę przeprowadzą wszystkie powiatowe oddziały tej organizacji na D. Śląsku. Inicjatorzy zapoczątkowali także składkę pieniężną sumą 50 tys. zł. Odsłonięcie pomnika ma nastąpić na przyszły rok podczas otwarcia wystawy dorobku Ziem Odzyskanych.

KOREKTOR

rutynowany do gazety potrzebny. Zgłaszać się do „Życia Warszawy", Marszałkowska 3/5, w godz. 10—14.

PKO poszukuje pilnie

rutynowanego URZĘDNIKA

ze znajomością ubezpieczeń na życie. Osobiste zgłoszenia — PKO. Ubezpieczenia Osobowe, ul. Ludna 9. K 13098-1

Będą żarówki

(Foto Film Polski)

W Centr. Zarządzie Przemysłu Elektrotechnicznego została podpisana umowa z Philipsem w Holandii w celu sprowadzenia żarówek do Polski. W imieniu Philipsa podpisał umowę p. Spaens.

Kombinat przemysłowy

powstaje w Szczecinie

W porcie szczecińskim powstaje potężny kombinat przemysłowy, którego najważniejszym obiektem jest huta „Szczecin".

Montuje się obecnie drugi z kolei wielki piec, a w ostatnich dniach uruchomione zostały kamieniołomy, które będą dostarczać dla huty kamienia wapiennego. W przygotowaniu jest budowa koksowni, fabryki superfosfatu, prażalni pirytu, fabryki kwasu siarkowego, wytwórni miedzi i wielkich zakładów produkcji cementu żużlowego.

Wysyłamy

drożdże

Do dnia 1 listopada rb. Państwowy Przemysł Drożdżowy wyprodukował 4.162 t. drożdży prasowanych oraz 131 tys. l. spirytusu i 24.288 kg drożdży suszonych.

Wyroby Państw. Przem. Drożdżowego są eksportowane do Szwajcarii, Czechosłowacji i ZSRR.

Nagrody literackie i naukowe

miasta Wrocławia

Komisja Nagrody Literackiej m. Wrocławia przyznała pierwszą nagrodę w wysokości 50.000 zł. **Annie Kowalskiej** za pracę nad szerzeniem kultury literackiej we Wrocławiu. Drugą nagrodę — 25.000 zł. przyznano Jerzemu Waldenowi, dyr. Państwowego Teatru Dolnośląskiego.

Nagrodę naukową przyznano rektorowi Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej prof. dr. **Stanisławowi Kulczyńskiemu.**

Odbudowa

dolnośląskich wsi

W ciągu tegorocznych prac nad odbudową zniszczeń wojennych na wsi dolnośląskiej odremontowano do dnia 1 b. m. 950 zagród chłopskich, oddając je do użytku gospodarzy. Przy 450 zagrodach prace są w pełnym toku.

5.000 koni

z Norwegii

W b. m. do naszych portów ma nadejść z Norwegii w ramach zawartej umowy 5 tys. koni. Pierwszą partię 333 koni norweskich przywiózł do Gdyni S/S „Banan".

Złóż ofiarę

na Polski Czerwony Krzyż

DZIEŃ WARSZAWY

Płacha, że i psa żal na dwór wypędzić. A ci jednak zawsze są na stanowisku: milicjant, kierujący ruchem ulicznym,

robotnik elektrowni przy naprawie uszkodzonego kabla

I dozorca Zakładów Oczyszczania Miasta, zgarniający błoto. To nie, że płaty śniegu osiadają na twarzy, woda wciska się za kołnierz i płynie wzdłuż grzbietu. Praca musi być wykonana

Z DNIA NA DZIEŃ

O „SPADKOBIERCACH", „RZECZNIKACH" i MIESZKANIACH BEZ DRZWI

Posiadacz, któremu zbyt dużo przybywa majątku, nie lubi, gdy pytać, jaką drogą doszedł do tak okazałego stanu posiadania. Chce mieć i władać. Nie lubi „ciekawskich". Dlatego w życiorysach miliarderów amerykańskich tak często powtarza się motyw „spadku", wyjątkowo „szczęśliwych" transakcji itp. omówień, mających uzasadnić podstawy egzystencyjne władców dolara.

Panom z Wall Street więdną uszy, gdy mówić ,że prowadzą dyplomację dolarową. Jeśli nie chce się odkształcić jej istotnego sensu, trudno ją nazwać inaczej.

Dyplomacja dolarowa odniosła nowy „triumf".

Nie trzeba zaznajamiać się z opracowywanym obecnie przez angielski resort skarbowy planem zorganizowania loterii światowej, żeby dostrzec brak walut, a zwłaszcza — dolarów w skarbcu W. Brytanii. Najlepiej o tych brakach wiedzą Amerykanie. I oto — zgodnie z oświadczeniem amer. sekr. St., Kenneth Royall'a — z dniem 1 stycznia 1948 r. St. Zjednoczone przejmują wszystkie brytyjskie zobowiązania dolarowe w Niemczech Zachodnich.

W jakim celu? Aby stać się dyktatorem gospodarczym Bizonii. Między obydwoma państwami anglosaskimi istnieje umowa, że wpływ na politykę gospodarczą i finansową połączonych stref okupacyjnych uzależnia się od proporcji wkładów, związanych z wykonywaniem okupacji. Kto więcej włoży, ten więcej rządzi.

Anglicy musieli podporządkować się tym razem całkowicie. Obszar strefy brytyjskiej przechodzi we władztwo gospodareze „szczęśliwych spadkobierców", zainstalowanych w okolicy Dep. Stanu. Transakcja ta o charakterze podboju gospodarczego stanowi bazę do podboju politycznego. Po przyczynie następuje skutek.

Dyplomacja dolarowa, gwałcąc Umowę Poczdamską, zakupiła 1/4 Niemiec okupowanych, o których losie mogą decydować tylko wszyscy alianci łącznie...

Rzecznik, rad nie rad, zmienił referat...

Szef prasowy ambasady francuskiej w Londynie, informując w dniu 9 bm. dziennikarzy zagranicznych o przebiegu jednego z posiedzeń „Wielkiej Czwórki" oświadczył:

„Delegacja radziecka żąda zwiększenia cen na węgiel niemiecki, co uderza przede wszystkim we Francję, która w ten sposób byłaby zmuszona płacić wyższą cenę za węgiel, importowany z Niemiec".

Oświadczenie to wzbudziło wśród dziennikarzy, uczestniczących w tej konferencji, współwości dosyć zasadnicze. Powstała ostra dyskusja. Zażądano wyjaśnień. Rzecznik ambasady wikłał się i rumienił, aż wreszcie przygwożdżono go wnioskiem o odczytanie in ekstenso oświadczenia min. Mołotowa.

I cóż oświadczył min. Mołotow? Bynajmniej nie domagał się zwyżki cen eksportowanego węgla niemieckiego. Podkreślił natomiast, że pośrednictwo angielskie w eksporcie tego węgla jest zbyt kosztowne. Zbyt wysokie sumy pobierane przez Anglików przyczyniają się do deficytu produkcji niemieckiej, a ten deficyt z kolei jest powodem obniżenia niemieckich możliwości płatniczych, a więc — utrudnia Niemcom płacenie reparacji.

Jak z tego wynika, kraje poszkodowane przez b. Rzeszę, mogłyby usprawnić odbudowę i zmniejszyć swe straty, gdyby przedstawiciele angielskiej „inicjatywy prywatnej" nie trakt towali Niemiec Zachodnich, jako terenu złotodajnej eksploatacji.

Ale ten wątek — tylko na marginesie, tak sobie...

Natomiast — czemu to przedstawiciel ambasady francuskiej w Londynie wykręca koła ogonem i usiłuje popierać interesy anglo-saskie? Dałoby się na to odpowiedzieć, ale nie lubimy, gdy więdną uszy naszym „sympatykom" z Wall Street. Pytanie jest nazbyt retoryczne, stanowi tylko — taką sobie —ozdobę stylu. Poprzestańmy na przysłowiu: „Rzecznik, rad nie rad, zmienił referat"...

Mieszkanie bez drzwi

Rzymski świat pracy prowadzi solidarną akcję strajkową, aby poprzeć skutecznie żądania bezrobotnych.

Pan Giuseppe Saragat, przywódca włoskiej prawicy „socjalistycznej", po krótszej, czy dłuższej walce wewnętrznej — a może i bez konfliktów — doszedł do wniosku, że jest mężem, powołanym, aby poszerzyć gabinet de Gasperi'ego o własną osobę. Pertraktuje. Obiecał przeprowadzić rozłam w jednolitym froncie włoskich związków zawodowych. Z tytułu właśnie tej zasługi przewiduje, że pertraktacje z de Gasperi'm zakończą się pomyślnie: wygodnym fotelem.

Do dzieła przystąpił z rozmachem. Za pośrednictwem jednego ze swych zaoceanicznych przyjaciół, „leadera" amerykańskich związków zawodowych, złożył rządowi amerykańskiemu, imieniem Włoch, ofertę na „pożyczkę" (2 miliardy), która „umożliwiłaby przeciwstawienie się rozwojowi totalitaryzmu w Italii."

Z oferty na razie nie skorzystano, ale za to p. Saragata wizytował wiceprzewodniczących „Amerykańskiej Federacji Pracy", Włoch z pochodzenia, p. Luigi Antonini i wręczył mu 150 tysięcy dolarów, aby w ten sposób wzmocnić szanse swego gospodarza na rozbicie włoskich związków zawodowych. Sumę tę sygnowano, jako „pomoc na rozwijanie propagandy niezależnych socjalistów"...

Pan Saragat pomoc tę przyjął. Ofiarodawca ,p. Antonini, był bardzo tym ujęty, kiedy bowiem zwracał się trochę wcześniej z tą samą propozycją do socjalistycznego sekretarza Włoskiej Konfederacji Pracy, Lizzadri'ego spotkał się z rekuzą: wyrzucono go za drzwi.

Widocznie w mieszkaniu p. Saragata drzwi są anachronizmem. Wejść może każdy, byleby z dolarami...

Wieloma drogami

Obarski, składając zeznania przed Warszawskim Sądem Wojskowym przyznał się, że otrzymał od b. komendanta WiN-u, Kwiecińskiego, 80 dolarów. W chwili wręczania pieniędzy Kwieciński miał powiedzieć: „To dla waszej roboty!"

Obarski, pytany przez prokuratora co ofiarodawca miał na myśli, oświadczył ,że zwrot ten odnosi się do pomocy finansowej dla „NPPS" („niezależni socjaliści"). Pamiętajmy jednak, że Obarski, oprócz kierowania rozkładową robotą „niezależnych socjalistów" w łonie PPS, pełnił również rolę informatora (kryptonim „R") w stosunku do Kwiecińskiego i do Sosnowskiej, kierowniczki sieci wywiadu i szpiegostwa. Trudno rozpoznać, którymi dolarami finansowane jego robotę „informacyjną", a którymi — rozkładową, wykonywaną przez „niezależnych socjalistów".

Rozpoznanie to jednak nie wydaje się nam istotne. Interwencja dolarowa płynie wieloma drogami.

W prasie anglo-saskiej podnoszono wrzawę, że w Polsce przeprowadzono aresztowania kilku obywateli polskich, pracujących wśród personelu placówek obcych, jako siły pomocnicze — oraz, że władze starają się odsunąć Polaków nie tylko od pracy na tych placówkach, ale — od wszelkiego kontaktu z cudzoziemcami. Insynuowano nawet, że aresztowania te, to zamach na dobre obyczaje świata dyplomatycznego.

Okazało się, że pracy np. osk. Marynowskiej nie da się włączyć pod miano obyczajów dyplomatycznych. Kontaktowanie ludzi podziemia z agentami obcego wywiadu nie ma nic wspólnego z pracą dyplomacji, a za to wiele — ze szpiegostwem...

PAI.

SPORT

DZIELNY OPÓR BLACHOWNI i przegrana Legionu

we wczorajszych rozgrywkach kosza

W ramach wczorajszej rundy mistrzostw koszykówki rozegrane zostały spotkania CKS — Blachownia i Legion — Lot.

Dogrywka Victoria — Legion nie odbyła się, gdyż drużyna Victorii brała udział w pogrzebie matki zawodnika Mielczarka.

Mecz CKS — Blachownia miał b. żywy przebieg, choć początkowo strzelcy nie mieli możności popisać się swymi zdolnościami. W 8-ej min. wynik brzmiał dla CKSu zaledwie 2:1, lecz w przeciągu trzech minut podniósł się na 9:3. Ostatecznie I połowę wygrywa CKS 12:6. Po przerwie Blachownia stosuje zryw przyuoszący jej 4 punkty, potem dochodzi z kolei do głosu CKS, zdobywając prowadzenie 24:14. Blachownia finiszuje raz jeszcze, jednak schodzi z parkietu pokonana 23:26. Zdobywcami punktów dla niej byli Szymonik 7, Bednarek Z. i Kożuch po 6, Lida i Warzecha po 2, a dla CKSu Piega M. 14, Piega St. i Sosnowski po 4. Szmekel i Wojtasik po 2.

Mecz Lot Konopiska — Legion zakończył się zwycięstwem Lotu 31:18 (12:8). Legion nie ustępował Lotowi pod względem opanowania piłki i zdolności kombinacyjnych, znajdował się nawet częściej w okolicy obcego kosza, aniżeli przeciwnik, jednakże ustępował znacznie Lotowi w celności rzutów do kosza i to właśnie zadecydowało o końcowym brzmieniu wyniku.

Najlepszym graczem spotkania był Gajczyk, szybki obrotny i umiejący posłać zawsze piłkę tam gdzie należało — do partnera czy też do kosza.

Punkty zdobyli: Gajczyk 19, Ściebior T. 11 i Furmanek dla Lotu, a dla Legionu Kacperak 9, Sosnowski, Matkowski i Klama po 2, Malik, Szudej i Krupiński.

Sędziowali pp. Seifert, Idziak i Wójcik.

Gwiazdka żołnierza

Nie będziemy na tym miejscu powtarzać prawd notorycznie znanych. Prawd, cytowanych przy większych uroczystościach, a tak samych przez się zrozumiałych. O tym, że twórcą naszej niepodległości jest Żołnierz Polski, o tym, że nowa armia polska jest gwarantem naszych granic na Odrze i Nysie.

Wiemy również, że żołnierz nasz jest krwią z krwi i kością z kości naszych. Że to syn robotnika, syn chłopa pełniący w mundurze zaszczytną służbę dla ojczyzny.

A społeczeństwo nasze korzysta z każdej okazji, by zamanifestować swoje serdeczne uczucia dla odrodzonego wojska. Korzysta ze sposobności, by z żołnierzem przebywać przy każdej nadarzającej się po temu okazji, bierze udział w jego uroczystościach, funduje sztandary, uczestniczy we wspólnych zabawach, igrzyskach sportowych.

Obecnie stoimy przed najbardziej uroczystymi świętami w roku. Społeczeństwo pragnie jeszcze raz dać dowód swych uczuć. Manifestacyjnie przystępuje do zorganizowania gwiazdki dla żołnierza. Za zebrane pieniądze zamierza urządzić miejscowej jednostce wojskowej, która z racji swych zasług bojowych cieszy się olbrzymią sympatią świetlicę, bibliotecznkę i zradiofonizować koszary.

W ramach akcji gwiazdkowej urządzone będą przez organizacje i stowarzyszenia stoły wigilijne. Chorym żołnierzom wreczone będą indywidualne podarunki.

Nie przeto dziwnego, że akcja zbiórkowa, zainicjowana przez Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza od pierwszej chwili jej ogłoszenia cieszy się taką popularnością. Znane nam są już zaproszenia przez organizacje młodzieżowe po kilkudziesięciu żołnierzy na wigilię. Poszczególne zrzeszenia wpłacają na gwiazdkę pokaźne sumy. Stajemy wobec szlachetnego wyścigu serc, które ożywione są w obecnej chwili jednym pragnieniem: urządzenia żołnierzowi jak najwspanialszych świąt.

Kurs przodowników świetlicowych

W tych dniach na terenie Częstochowy odbywa się dziesięciodniowy kurs dla przodowników świetlicowych, zorganizowany przez Kuratorium Kieleckie. Omawiany kurs prowadzi dwóch wizytatorów z Kuratorium Kieleckiego, a zespół kursantów stanowią ludzie przybyli na kurs z całego województwa. (f)

CKS przed wielką przemianą

jaką będzie przyłączenie się do Stow. Kupców i Przemysłowców

Wczoraj odbyło się przy ogromnym udziale członków Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Częstochowskiego Klubu Sportowego.

Przewodniczył mu p. inż. Grzywa, który w imieniu Komisji Rewizyjnej oświadczył, iż Komisja ta uważa za wskazane, aby w obliczu przekształceń w sporcie polskim CKS oparł swą pracę oraz egzystencję o Stowarzyszenie Kupców Polskich oraz Stowarzyszenie Przemysłowców w Częstochowie, przedstawiciele których byli obecni na zebraniu, P. inż. Grzywa sprecyzował to w postawionym przez siebie wniosku, który został przyjęty przez aklamację. W krótkiej, a rzeczowej dyskusji wzięli udział pp. Boniek, Żyfka, Kotarba i Jankowski.

Jeśli Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców zechcą przyjąć protektorat nad CKSem, to przed klubem tym otworzą się widoki jeszcze piękniejszego rozwoju.

Dwie porażki siatkarzy CKSu

Siatkarze CKS-u przechodzą silny kryzys formy; dowodem tego były dwie ich przegrane we wczorajszych spotkaniach mistrzowskich.

Pierwszy mecz z Lotem Konopiska został przez nich przegrany 0:2 (9:15 7:15), przy czym CKS zawodził zarówno w serwowaniu, jak też przygotowaniu i wykańczaniu piłek. Jeszcze gorzej poszedł pierwszy set z Blachownią, przegrany wysoko 2:15. Dopiero w secie drugim CKS nawiązał z przeciwnikiem równorzędną walkę i uległ po zaciętym oporze 13:15.

Rozgrywki siatki żeńskiej nie odbyły się, gdyż z czterech wyznaczonych drużyn zjawiła się tylko drużyna CKSu.

ZIMA SIĘ ZBLIŻA PAMIETAJ O POMOCY ZIMOWEJ

Ile złożono już na Pomoc Zimową w powiecie

W tegorocznej akcji Pomocy Zimowej na terenie powiatu częstochowskiego, zadeklarowano już następujące ofiary: Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa 100.000 zł., Kom. Kasa Oszczędności pow. częstochowskiego 75.000 zł., Fabryka Przetworów Chemicznych „Rędziny" 0,3 proc. od obrotu co da około 150.000 zł., Firma Elsner w Kamienicy Polskiej 40.000 zł.

Dalsze ofiary gotówkowe na Pomoc Zimową dla naszego powiatu należy wpłacać na konto P.K.P.Z. nr 517 w Banku Gosp. Spółdzielczego w naszym mieście, względnie do Kasy Komitetu w Starostwie powiatowym pokój nr 18.

Konferencja w Województwie w sprawach szkolnictwa

W ubiegłym tygodniu począwszy od czwartku aż do soboty włącznie odbywała się na terenie Kielc konferencja poświęcona sprawom bezpośrednio związanym z nowym wychowaniem w nowej szkole.

Omawiano projekty nowych programów ze szczegółowym uwzględnieniem nauki o Polsce i świecie współczesnym. Sprawę tę referował insp. Cieśla, ogólnie sprawy związane ze zmianą programu omawiał insp. z Jędrzejowa Kowalczyk. Częstochowę reprezentowali insp. Cieśla oraz podinspektorzy Sabat, Zegadło i Kłyk. (f)

UWAGA! UWAGA!

Ogłoszenia

do numeru świątecznego, który ukaże się dnia 24 grudnia br. ze względów technicznych przyjmujemy

tylko do dnia 20 grudnia

Sekcja szachowa na Lisińcu

Miłośnicy szachów na pobliskim Lisińcu utworzyli własną sekcję szachową, w skład której wchodzą, jak na razie pp. Garbiec, Kruk, Pędziwiatr, Misiorowski, bracia Miłkowscy, bracia Spałek, Wachelka, Zawierucha, Sciborowski, Kraś, Jeziorowski i Tajchman.

Delegat Częstochowskiego Klubu Sportowego, p. Skalik na zaproszenie nowej sekcji rozegrał symultankę na dziesięciu szachownicach, stwierdzając dobry poziom gry swych przeciwników.

Już kilkudziesięciu członków liczy Klub Literacki „Odrodzenie" w naszym mieście

Swego rodzaju wymownym faktem zainteresowań kulturalnych Częstochowy jest to, że niedawno powstały Klub Literacki przy Tygodniku „Odrodzenie" zorganizowany przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik" liczy już w naszym mieście kilkudziesięciu członków.

Bezpośrednio po utworzeniu się tego Klubu, akces swój do niego w naszym mieście zgłosili jako pierwsi zespół redakcji „Życia Częstochowy" i pracownicy Administracji naszego pisma. Dalsze zgłoszenia napłynęły z miasta, co w sumie dotychczas dało około 40-tu członków.

Wielkim ułatwieniem dla członków Klubu jest to, że w miejscowej **Księgarni „Czytelnik"** stworzono punkt, w którym można się wpisywać do Klubu, tam składać opłaty i odbierać książki, które ukażą się nakładem Klubu.

Drugi — przed tygodniem powstały „Klub Dobrej Książki" przy tygodniku „Przekrój" również ma swój punkt w Księgarni „Czytelnika".

Dowiadujemy się, że wszyscy, którzy nie chcą stracić pierwszych książek Klubu Literackiego „Odrodzenie" i Klubu Dobrej Książki, jakie wyjdą w styczniu i lutym 1948 r. — mogą jeszcze zgłosić się na członków Klubów w Księgarni „Czytelnik" do końca b. m.

Przy okazji podajemy, że członkowie Klubu Literackiego „Odrodzenie" otrzymają w przyszłym roku następujące książki: St. Dygata „Pożegnania", Wacława Rzezacza „Krawędź", Effendi Kapijewa „Poeta", Rogera Vailanda „Dziwna zabawa", Erskine'a Calbrell'a „Na szlaku tytoniowym" i Zofii Nałkowskiej „Węzły życia". Członkowie Klubu Dobrej Książki otrzymują: J. Andrzejewskiego „Popiół i diament", W. Nikrasowa „W okopach Stalingradu", M. Pujmanowej „Ludzie na rozstaju", K. Pruszyńskiego „Karabela z Meszchedu" i J. Bagtona Priestley'a „Słońce wschodzi w sobotę".

Członkowie obu tych Klubów otrzymają wszystkie wymienione książki.

Samochód, meble, radia

I WIELE INNYCH CENNYCH NAGRÓD WYGRAĆ MOŻNA NA LOTERII P. Z. Z.

Jak w swoim czasie donieśliśmy, Polski Związek Zachodni organizuje na terenie całej Polski wielką loterię, z której dochód przeznaczony będzie na cele Zw.

Wygrane stanowić będą cenne nagrody, wśród których znajdują się samochód osobowy, radioodbiorniki, meble itp.

W mieście naszym losy nabyć można w Biurze Obwodu P. Z. Z. Al. Wolności 16, w „Renomie", w „Rolniku", w Powiatowej Radzie Związków Zawodowych oraz w Administracji naszego pisma.

Wielka ilość wygranych daje duże możliwości tym, którzy kupią losy P. Z. Z. a nadzieja wygrania auta, radia, gabinetu itp. za 100 zł jest mocno kusząca.

Ciągnik zmiażdżył kierowcę

Echa tragicznego wypadku

Na terenie tutejszej Elektrowni miał miejsce w maju r. b. wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą śmierć maszynisty ciągnika, Bolesława Świtońskiego.

Świtoński miał przetoczyć dwa wagony; przyczepiwszy je do liny holowniczej zapuścił ciągnik i zaczął ciągnąć wagony. Po ujechaniu 40 mtr zatrzymał się, aby robotnicy mogli odczepić linę, jednakże wagony potoczyły się szybko po pochyłości toru, pociągając przy pomocy liny ciągnik, który przekoziołkował dwa razy, przygniatając Świtońskiego. Robotnicy placówki rzucili się na pomoc nieszczęśliwemu i wyciągnęli go spod ciągnika; odwieziony do szpitala Świtoński zakończył wkrótce życie.

Odpowiedzialność za wypadek ponosi kierownik prac przy przetaczaniu, majster placowy Józef Wekiera, który znajdzie się niebawem na ławie oskarżonych tutejszego Sądu Okręgowego. (g)

Pechowy debiut

częstochowskiego Arseniusza Lupina

Częstochowski dorożkarz, Władysław Szymaszek, siedząc długimi wieczorami na koźle w oczekiwaniu pasażerów, pogłębiał swą inteligencję przez rozczytywanie się w porywających romansach kryminalnych.

Podziwiając wyczyny wielkich przestępców obu półkul i kumając się duchowo z międzynarodową chewrą, Szymaszek przeklinał swą marną egzystencję dorożkarską. Ale oto i dla niego przyszedł wielki dzień, dzień 1 czerwca br. Do dorożki Szymaszka wsiadł zalany „w sztok" Józef Sitkowski, każąc się odwieźć na ul. 1 Maja. Szymaszek uczynił to a widząc, że pasażer znajduje się w stanie zamroczenia, poczuł nie zwyciężoną ochotę zadebiutowania w roli wielkiego przestępcy. Sięgnął do kieszeni gościa, wyciągnął z niej w sposób mistrzowski 22.000 zł, a zachęcony powodzeniem ściągnął jeszcze radioodbiornik z mieszkania Stanisławy Bobrzyńskiej, do której zaprowadził pasażera.

Sprawa częstochowskiego Arseniusza Lupina, odbędzie się w Sądzie Okręgowym.

Z DZIEJÓW CZĘSTOCHOWSKIEGO PUŁKU PIECHOTY

Tysiąc kilometrów od Ziemi Ojczystej...

Stacjonowany w naszym mieście Pułk Piechoty brał bohaterski udział w walce z hitlerowskim najeźdźcą na szlaku, wiodącym od Styru aż po Łabę. Dzieje jego zwycięskiego pochodu, w którym na specjalne wyróżnienie zasługuje współudział Pułku w walkach prowadzonych przez Powstańczą Warszawę, opowiemy w kilku najbliższych numerach naszego pisma.

Nasz Pułk Piechoty organizował się od 28 sierpnia 1943 r. tysiące kilometrów od ojczystej ziemi w sosnowych lasach nad rzeką Oką. Pierwszym jego dowódcą był świetny oficer mjr. Paweł Muzolf, który od szeregu lat tworzył i szkolił wojskowe jednostki Armii Czerwonej. Pierwszymi szeregowcami byli Jan Nartowski, Włodzimierz Łajesa, Stanisław Drapik, ppor. dziś szeroko znany wyższy oficer Gruda, bohaterski powstaniec śląski, niezłomny bojownik o wolność Rzeczypospolitej i mjr. Wojnicko, stary kadrowy oficer. Niebawem na wieść o organizowaniu się w Dywowie nad Oką jednostki Wojska Polskiego z całej Ziemi Radzieckiej zaczęli napływać żołnierze. Władze Radzieckie wspomagały w coraz większej mierze spieszących do Wojska ludzi, całkowicie zabezpieczając ich zaprowiantowanie.

Przybywających witała z dala triumfalna brama, przy której stojący dwaj żołnierze prezentowali broń. Niezapomnianym momentem dla nowoprzybyłych żołnierzy była uroczystość, podczas, której dowódca major, dziś już pułk. Grosz wygłosił płomienne przemówienie: „Żołnierze! Wczoraj jeszcze byliście tułaczami, dziś jesteście żołnierzami Wojska Polskiego. Dzięki staraniom Związku Patriotów Polskich i Związku Radzieckiego, który dał nam do ręki broń, możemy być dziś żołnierzami polskimi". Po przemówieniu została odśpiewana „Rota" po czym stał żołnierski wykonał wiązankę pieśni, a Krystyna Cielińska odśpiewała „Złotą Rybkę".

W Dywowie natychmiast, gdy tylko zgromadziła się większa ilość ludzi, przystąpiono do budowy obozu. Żołnierze zamieszkali w namiotach, porobiono alejki, klomby, udekorowano cały obóz w proporczyki o barwach państwowych. Niemal codziennie nadchodziły transporty broni: karabinów i automatów, stanowiących darowiznę Związku Radzieckiego.

Dnia 25 września rozpoczęto budowę ziemianek, pomyślanych jako schronienie dla całych kompanii. Praca szła raźno, zwłaszcza, że żołnierze mieli zapewniony wikt, składający się z trzech pełnoodżywczych posiłków. Dowództwo poszczególnych baonów objęli: I-go kpt. Suchow, II-go kpt. Szaciło, III-go kpt. Knap-ński. Byli to starzy kadrowi oficerowie, zasłużeni dla armii Czerwonej, Polacy z krwi i przekonań.

25-go października 1943 r. z okazji przełamania przez I Dywizję obronnego frontu niemieckiego pod Lenino odbyła się w jednostce miesięcznica uroczystość, podczas której przemawiał ppor. Gruda. Wieczorem do baraku polskich oficerów oświatowych przybyła Wanda Wasilewska w towarzystwie jednego z najbardziej bohaterskich oficerów polskich gen. Świerczewskiego, dowódcy Dywizji oraz pułk. dypl. A. Siwickiego. Raport złożył ppor. Gruda, przemówienie wygłosiła W. Wasilewska.

Nazajutrz żołnierz znów wrócił do swoich codziennych zajęć, rozpoczynanych o 6-ej rano modlitwą i śpiewem „Roty" oraz „Kiedy ranne wstają zorze".

Dnia 11 listopada Dywizja złożyła przysięgę, którą odebrali zebrani na trybunie: gen. Berling, wiceprzew. Zw. Patr. Polskich Andrzej Witos, przedstawiciel Armii Czerwonej ówczesny generał, a dzisiejszy marsz. Żukow.

W niespełna 10 dni potem odbyły się wielkie manewry, o których przedstawiciel Armii Czerwonej dał jak najlepszą ocenę. Manewry powtórzono w dniach 20 — 24 grudnia przed samym świętami, które żołnierz obchodził bardzo uroczyście po raz pierwszy od lat łamiąc się opłatkiem.

Zaledwie minęły Święta, a przyszedł rozkaz wymarszu z obozu do stacji Rybnoje.

W dniu 5 stycznia 1944 pułk wysłkolony, wyuczony rzemiosła żołnierskiego, opuścił Dywów kierując się na zachód, w pełni przygotowany do ciężkich zadań wojennych czekających go już w niedalekiej przyszłości.

c. d. n.

Dzień Częstochowy

W BIAŁEJ SZACIE

znalazło się wczoraj nasze miasto. Śnieg który spadł w nocy i rano, utrzymał się na dachach domów, drzewach i skwerach, stopił się natomiast na jezdniach i chodnikach.

NA ŚWIĘTA

przygotowuje Teatr Amatorski Częstochowianki wodewil Krumłowskiego p. t. „Białe fartuszki" w reżyserii H. Kobylańskiego.

ZABEZPIECZYĆ NALEŻY

urządzenia instalacji wodociągowych przed mrozami ażeby uniknąć przykrych następstw zamarzania wody i pękania rur, jak to miało miejsce w roku ubiegłym.

„OŚWIATA"

Księgarnia tej Spółdzielni obiecała jeszcze w tym miesiącu ofiarować bibliotecznkę dla Domu Dziecka w Olsztynie.

NOWE KOŁO

Polskiego Związku Zachodniego powstało przy Gimnazjum i Liceum Handlowym; do koła tego zgłosiło się 207 uczennic oraz uczniów tego Gimnazjum. (g)

REWIA

pod hasłem „Moda dla wszystkich" i kier masz. urządzony przez uczennice Państwowych Szkół Zawodowych Żeńskich, a w szczególności przez uczennice gimnazjum krawieckiego i dziewiarskiego, ściągnął w ubiegłą niedzielę do szkoły przy ul. Dąbrowskiego 22 bardzo liczne rzesze publiczności. (g)

TYGODNIK

„Odrodzenie" zamieścił w swym ostatnim numerze dużą, piękną fotografię Jadwigi Marso i Czesława Łodyńskiego jako Maryli i Mickiewicza w sztuce J. T. Dybowskiego "I ty poznasz Marylę", zaznaczając, że sztuka ta została przez nasz Teatr po raz pierwszy w Polsce wystawiona.

JUŻ 21

taksówka kursuje po ulicach naszego miasta; jak przeto wynika z ostatnich obliczeń „przyrost naturalny" pojazdów motorowych, ułatwiających nam pokonywanie przestrzeni, wynosi u nas 3 na dwa tygodnie, tyle ich bowiem w tym czasie ostatnio przybyło.

Ratować dach nad głową

bo woda leje się do i tak zniszczonych mieszkań

Na pewnej konferencji w naszym mieście, poświęconej aktualnym zagadnieniom gospodarczym, z ust jednego z referentów padło budzące niepokój zdanie: „Musimy ratować dach nad głową".

W dalszym ciągu wywodów obecni dowiedzieli się, że 95% dachów na budynkach w Częstochowie jest w złym stanie i przecieka, a około 500 domów rocznie, szczególnie na peryferiach miasta skutkiem braku remontu niszczeje i staje się nie do użytku.

Z tych alarmujących wiadomości nasuwają się dwa wnioski.

Pierwszy: Dlaczego w Częstochowie prawie wszystkie domy pokryte są tak podłym i nietrwałym materiałem jak papa? A gdzie blacha pocynkowana, gdzie różnego rodzaju dachówki? Przecież było tego przed wojną pod dostatkiem. Wprawdzie blacha w warunkach miejskich, przy istniejącym zadymieniu, ulega szybszemu zużyciu, ale mimo wszystko jest bez porównania trwalszą od papy.

Czy przy nowym budownictwie nie dałoby się zastosować trwalszych materiałów do krycia dachów? Wprawdzie kosztuje to drożej, ale w przyszłości odpadnie ustawiczna troska, połączona z poważnymi wydatkami na częste remonty.

Drugi wniosek: Stare domy można być konserwowane i na to sposoby i środki winny się bezwzględnie znaleźć. Postępujące zagęszczenie ludności i bezdomność to groźne memento. Między innymi i klęska pijaństwa wynika częściowo z fatalnych warunków mieszkaniowych. Urząd Kwaterunkowy jest tym termometrem w którym najwyraźniej widać wzrastającą gorączkę mieszkaniową. Iluż w nim uciekinierów z domów grożących ruiną szuka całego dachu nad głową.

Częstochowa posiada szereg działaczy pragnących to miasto podźwignąć i nadać nowy, pełniejszy kierunek jego rozwojowi. Jakkolwiek chwalebne są te poczynania, jednak jedną z najpilniejszych potrzeb jest zachowanie w całości tego, co ocalało z zawieruchy wojennej.

Dobrowit.

Dlaczego zarządy gmin nie współpracują z PZUW?

Między Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych a władzami administracyjnymi nie ma należytej współpracy. Gminy nie przeprowadzają inkasa składek ubezpieczeniowych, a przecież wykonując te czynności mogłyby znamienicie poprawić swój stan finansowy, gdyż pobierane od inkasa odsetki są dość znaczne. Powsz. Zakład Ubezp. Wzajemnych jest również uprawniony do ubezpieczania bydła i koni. **(f)**

NASZA OCENA

Opowiadania nie z tej ziemi

Wojciech Żukrowski „Piórkiem flaminga" AWiR 1948 str. 208.

Do świata realnych ludzi, na ziemię, gdzie istnieją ustalone prawa fizyczne i ustalone legendami wieków wielkości, przychodzi Żukrowski jak czarnoksięski mag, spogląda na rzeczywistość oczyma artysty, deformuje jej obraz w swej świadomości i odtwarza ją ze zdumiewającą nowością spostrzeżeń, z zadziwiającą świeżością porównań i ujęć, świadczących o rzetelnym talencie autora. Talent ów korzeniami swymi sięga źródeł dzieła literackiego: koncepcji, którą przy wewnętrznym zdyscyplinowaniu autor przyobleka w wykończoną artystycznie formę, grawitującą do groteski.

Rewizjonizm artystyczny pisarza nie zna jakichkolwiek ograniczeń: ani czasu, ani miejsca, ani skali wielkości ludzi i spraw.

„Wskrzeszony Łazarz czyli radość życia" stanowi śmiałą próbę przetworzenia znanej opowieści biblijnej. Opowiadanie „Monarchiści czyli zielone serca" jest groteskowym obrazem rewolucji paryskiej, z jednakowym, wynikającym z ujęcia, odbrązowianiem zarówno zdobywców Bastylii jak monarchistów. „Święta cytryna czyli tajemnice Watykanu", w wewnętrznym, szkatułkowym opowiadaniu ukazująca papieża kradnącego cytrynę jako człowieka obdarzonego ludzkimi pokusami, jest śmiałą konfrontacją słów z czynami katolików. „Ucieczka czyli opowieść z protencjami" przedstawia bunt mera Paroi wobec świata, który go otacza, wobec realizmu codziennych, zwykłych dni, wobec owego życia, które go nęka i zabija.

Końcowa wreszcie nowela „Żona" ukazuje ścieranie się i walkę dwóch światów: irrealnego z rzeczywistym.

Ton prawie wszystkich opowiadań jest jednakowy; tak samo i forma — zbliżona mniej lub więcej do groteski. Poza jednak jej maską ukrywa autor trapiący go niepokój, który przejawia się w stałym szukaniu prawdy o człowieku i sensie życia ludzkiego.

Ogólnie „Piórkiem flaminga" pokazuje nam nowego pisarza, odmiennego od autora „Z kraju milczenia", i świadczy jak najlepiej o szerokich możliwościach pisarza. **(f)**

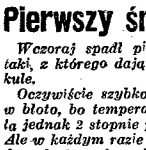

MÓWI...

Pierwszy śnieg

Wczoraj spadł pierwszy śnieg taki, z którego dają się już lepić kule.

Oczywiście szybko zamienił się w błoto, bo temperatura wynosiła jednak 2 stopnie powyżej zera. Ale w każdym razie stał się powodem do tego, by młodzi chłopcy, w większości w czapkach uczniowskich mieli czym napastować przechodzące dziewczęta i młode kobiety. Stali grupkami w środku alei i wszyscy jednocześnie obrzucali śniegiem idące chodnikami niewiasty. Rzecz prosta, że przy okazji dostało się i mężczyznom. Ale w gruncie rzeczy to wszystko jedno. Faktem jest, że w największym strachu byli ludzie, noszący okulary, którzy kiedyś w latach młodości czytali jedno z opowiadań Amicisa o starcu, któremu właśnie w ten sposób zabawiający się uczniowie wybili oko.

Ale rzecz ciekawa. Szedł przede mną ulicą chłopiec. Także uczeń. Wyglądał z pozoru na człowieka spokojnego. Wystarczyło jednak, by spotkał grupę swoich koleżków i już udzielił mu się ich nastrój, natychmiast zabrał się do tego samego, co oni. Chwycił garść śniegu i rzucił nim w ślad za idącą dziewczyną.

Psychoza zbiorowiska...

Quis.

Radiowęzeł urządza polowanie na radiopajęczarzy

Niejednokrotnie zdarza się, że korzystający z głośników uskarżają się na zły odbiór. Bardzo często jest to wynikiem niespodziewanego włączenia się do sieci radiopajęczarza. Tak na przykład w ostatnich dniach mieszkańcy Stradomia słusznie użalali się na zły odbiór audycji na skutek niespodziewanego pojawienia się na sieci niepożądanego intruza. Miejscowy radiowęzeł jest w stanie wykryć w ciągu kilku dni wszelkich radiopajęczarzy. Jeżeli dotychczas nazwiska ich nie były publikowane przez prasę czy radiowęzeł, nie oznacza to, ażeby nazwiska ich nie były znane kierownictwu Radiowęzła. Poczawszy od dnia 14 bm. nazwiska wszystkich radiopajęczarzy będą publikowane, a sprawy ich oddawane do sądu. **(f)**

WALKA Z ZARAZĄ STADNICZĄ

Powiatowy Urząd Weterynaryjny prowadzi energiczną walkę z zarazą stadniczą. We wsi Kokrzew i Krasice zagrożonych zarazą, została przeprowadzona przymusowa kastracja ogierów. **(f)**

Nie udała się rewizja granic

Mieszkańcy wsi Morsko, Tadeusz i Czesław Mikoda byli malkontentami, a ilość posiadanego gruntu nie dawała im pełnego zadowolenia. Patrzyli pożądliwym okiem na grunt sąsiada, Jana Słowińskiego, aż ciemnej nocy z dnia 24 na 25 lipca rb. powzięli radykalne postanowienie. Udali się na pole, i wykopali założone przez Urząd Ziemski słupy graniczne, wrzucając je do pobliskiej sadzawki. Sąsiad zdziwił się tym następnego dnia, lecz zdziwienie jego przemieniło się w prawdziwą rozpacz, gdy w tydzień później pole jego zmniejszyło się na korzyść Tadeusza i Czesława Mikodów.

Epilog samorzutnej rewizji granic przez zaborczych braci rozegra się przed tutejszym Sądem

1250 rodzin w powiecie czeka na pomoc Zakładów pracy i rolnictwa

Dotychczasowa akcja Pomoc Zimowej na ter. naszego pow. dała duże wyniki, usamodzielniając prawie 4000 rodzin, lecz jeszcze w tej chwili na terenie powiatu jest ponad 1250 rodzin, składających się z 4000 osób, które bez pomocy społeczeństwa samodzielnie nie mogą się utrzymać. Osoby te nie korzystają ze stałej pomocy państwa, samorządu lub instytucji społecznych, albo też udzielana im pomoc z akcji społecznej, czy państwa jest niewystarczająca.

Losem tych osób musi zainteresować się społeczeństwo i część swych zasobów, czy też dochodów przeznaczyć dla nich na pomoc w porze zimowej.

Sekcja zbiórki pieniężnej i materiałowej Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej doszła do wniosku, że na skromne zaopatrzenie w żywność, odzież i opał 1250 rodzin potrzeba:

Od rolników, posiadających ponad 4 ha użytków — 5 kg zboża z 1 ha jednorazowo; od właścicieli młynów po 100 kg mąki lub kaszy w stosunku do 1 m. b. walca jednorazowo lub ratami; od piekarń 1 kg od 100 kg wypieczonego chleba w okresie od 1 X.47 r. do 31.3.48 r. w dwóch ratach; od olejarni 1 kg oleju od 100 kg przetworzonego surowca, od rzeźników (warsztatów i sklepów rzeźniczych) 1 kg tłuszczu od 100 kg. owej ubitej sztuki; od ogrodników równowartość 5 kg jarzyn w stosunku do 1 ha ogrodu — jednorazowo; od stawów rybnych równowartość 10 kg ryb od 1 ha powierzchni stawu jednorazowo; od banków, zakładów pracy, spółdzielni, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych 0.5% od obrotu w okresie 6 miesi., od pracowników zakładów pracy, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych 1% zarobku w okresie od 1.X.47 r. do 31.3.48 r.; od wolnych zawodów i aptek 5% dochodu osiągniętego w okresie akcji od 1.X.47 r. do 31.III.48 r.

W każdej polskiej rodzinie Święta Bożego Narodzenia obchodzone są radośnie i możliwie suto. Powiatowy Komitet Pomocy Zimowej pragnie, aby w tych dniach te 4000 osób potrzebujących pomocy nie czuło się opuszczonymi w środowisku 180 tys. mieszkańców powiatu. Spodziewamy się też, że społeczeństwo naszego powiatu w akcji tej nie zawiedzie.

12306

Jak należy ujawniać ceny na towarach w handlu detalicznym

Poza obowiązkiem wywieszania cenników w sklepach handlu detalicznego w myśl nowej instrukcji Ministerstwa Przemysłu i Handlu, należy też ujawniać ceny na towarze w sposób następujący:

Za towar umieszczony na widocznym publicznym miejscu uważany jest przede wszystkim towar, wyłożony na wystawie, poza tym towar, umieszczony w sklepie w ten sposób, że klient znajdujący się w części lokalu, przeznaczonej dla kupujących — może go spostrzec np. towar w szafkach lub półkach szklanych, pod szklaną ladą, w gablotkach itp.

Przy umieszczaniu na widoku publicznym większej ilości towaru tego samego rodzaju, jakości i ceny, można cenę ujawnić tylko na jednym z nich w sposób nie budzący wątpliwości, że cena ta odnosi się do wszystkich sztuk. Towary, na które oznaczone są ceny maksymalne, powinny mieć oznaczoną cenę z powołaniem się na dotyczącą pozycję cennika cen maksymalnych.

Cena może być oznaczona w każdy sposób, umożliwiający kupującemu jej spostrzeżenie i zastosowanie do towaru, do którego odnosi się, w szczególności przez położenie lub przyczepienie na towarze kartki z ceną, wyraźnie wypisaną pismem maszynowym lub ręcznym. W przypadku oznaczenia ceny za pomocą kartki należy ją tak umieścić wzgl. przyczepić, aby przy manipulowaniu towarem kartka nie mogła się obsunąć, zagubić, spaść i w ogóle stać się niewidoczną. Wypisywanie ceny lub przytwierdzanie kartek na towarze nie jest konieczne.

Obowiązek ujawniania cen nie dotyczy: towarów, przechowywanych na składzie, w magazynach, w schowkach, służących tylko do przechowywania towaru, towarów niedostępnych bezpośrednio dla wzroku klienta, a więc przechowywanych w szafkach, gabłotkach itd.

Wskazania te nie mają zastosowania do przedsiębiorstw hurtowych.

Częstochowa 15.XII 1922

25 LAT TEMU

Pewna część robotników fabryki „Stradom" na wieść, iż zarząd fabryki zamierza już w bieżącym tygodniu dokonać potrąceń na Kasę Chorych przerwała w ub. środę o godz. 11 pracę i zgłosiła u dyrektora fabryki protest przeciwko potrąceniom oraz żądała zniesienia Kasy Chorych. Po kilkuminutowych pertraktacjach i wyjaśnieniach robotnicy podjęli przerwaną pracę.

•

Na pociąg nr 280 napadła banda zorganizowana pod osłoną jednego żołnierza (przynajmniej w takim uniformie) z karabinem w ręku i zrzuciła przeszło 20 korców węgla. Służba prowadząca pociąg była bezsilna. Ochrona prywatnej własności idzie opieszale. Odpowiednie władze powinny ukrócić te coraz bardziej bezczelne występy bandytów węglowych, którzy później bezceremonialnie sprzedają ten produkt w mieście.

•

Teatr „Odeon" reklamuje wielki 2-godzinny program „Hrabia Charolais" potężny dramat w 7 wielkich aktach. Masowe sceny. Cuda natury. Spalenie na stosie! Przepiękne widoki. (pk).

CZYTELNICY PISZĄ

O przedłużenie czasu kursów autobusów miejskich

Otrzymujemy wiele listów od naszych Czytelników, którzy skarżą się na zbyt wczesne, bo o godz. 22-ej kończące się kursy autobusów miejskich, co wielu mieszkańcom odleglejszych dzielnic miasta nie pozwala np. korzystać z Teatru.

„Wielu mieszkańców Rakowa, Ostatniego Grosza i innych dzielnic naszego miasta — czytamy w jednym z listów — w obawie przed „ucieczką" ostatniego autobusu, albo rezygnuje w ogóle z teatru, albo też wychodzi przed zakończeniem sztuki. Czy nie należałoby, ażeby np. ostatni kurs autobusów odbywał się o godzinie 23-ciej. Ułatwiłoby to znacznie życie mieszkańców odległych dzielnic..."

W zupełności podzielamy zdanie naszych Czytelników i apelujemy do Miejskiej Komunikacji o przedłużenie czasu trwania kursów do godz. 23-ej.

Pn. Prenumeratorom

PRZYPOMINAMY, ŻE NIEUREGULOWANIE PRENUMERATY DO DNIA 10 KAŻDEGO MIESIĄCA SPOWODUJE WSTRZYMANIE WYSYŁKI PISMA.

NALEŻNOŚĆ PROSIMY WPŁACAĆ NA KONTO PKO Nr III 6198.

7 Opatowa

NIEUDANA KRADZIEŻ

We wsi Iwanowice, gm. Opatów, skradziono krowę, 2 owce i cielę, należące do Tekieli Józefa. W wyniku energicznej akcji miejscowej M. O. było odnaleziono w polu. Sprawcy kradzieży spłoszeni pościgiem zdążyli zbiec. (ch)

PUNKTY BIBLIOTECZNE

W ośmiu gromadach gminy Opatów uruchomiono punkty biblioteczne, które są oddziałami Gminnej Biblioteki w Opatowie. Ogółem biblioteka w Opatowie posiada ponad 3800 tomów i budżet bibl. na rok 1948 wynosi 150.000 złotych. (ch).

CO I GDZIE?

Radio

Poniedziałek, 15 b. m.

16.55 Aud. dla młodz. Aud. pieśni chóralnych w wyk. Chóru Międzyszkolnego Wydz. Szkolnictwa m. st. Warszawy. 17.15 „Melodie operetkowe", wyk.: Mała Ork. P. R. 18.00 R. U. L. „Czasy najnowsze dziejów ziemi". 18.15 Program lokalny. 19.00 „Z zagadnień świata pracy". 19.10 „Z zagadnień wiejskich". 19.30 Recital skrz. Eugen i Umińsk. ej. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.45 Program lokalny 21.00 „Koncert Dawnej Muzyki Polskiej". Wyk.: Chór Filh. Państwowej w Krakowie, Irena Lewińska — soprem oraz Zesp. Instr. Aud. w oprac. prof. Bronisława Rutkowskiego. W programie: 1. Wacław z Szamotu, 2. M. kolej Zielińskl. 3. Bartłomiej Pękiel. 4. Marcin Mielczewski. 5. Stanisław Sylwester Szarzyński. 21.45 Aud. Biura Studiów. 22.00 Koncert rozrywkowy. Wyk.: Mała Ork. Rozgł. Śląsk. ej. pod dyr. Konrada Bryzka, Roman Paprocki (tenor). Jerzy Harald (akomp.). 22.45 Program lokalny. 23.20 Muz. Konc. Ork. BBC pod dyr. Constezata Lamberta. 23.55 Z ostatniej chwili.

Repertuar

TEATRY

WIELKI — I ty posłucha Marysie

KAMERALNY — Sublokatorka

KINA

BAŁTYK — Urwis Gawron

TĘCZA — Ludzie i manekiny

WOLNOŚĆ — Carrie kłamie

DYŻURY APTEK

P. KOZERSKIEGO — II Aleja 26

J. OTRĘBSKIEGO — ul. Wieluńska 1.

J. RUPPRECHTA — Narutowicza 170 tylko od godz. 8 do 19-ej

• • •

Telefon alarmowy Straży Pożarnej — 22-22.

MYSZKOWSKIE ZAKŁADY PAPIERNICZE, GNASZYSKA FABRYKA TAPET I PRZETWORÓW PAPIEROWYCH

ogłaszą przetarg nieograniczony

na wykonanie:

1. Ogrodzenia betonowego terenu fabrycznego
2. Montażu i remontu filtru.

Informacje i ofere kosztorysy otrzymać można do dnia 18. 12 47 r. w godzinach urzędowych, w biurze fabryki, Częstochowa, Aleja Wolności 36, tel. 12-58. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 19. 12. 47 r. godz. 10 rano, z napisem, objaśniającym rodzaj robót. Komisyjne otwarcie ofert odbędzie się w Częstochowie, Aleja Wolności 36, w dniu 27 grudnia o godz. 12-ej. Według przetargowe w wysokości 2 proc. od sumy kosztoryso nalży wpłacić do B. G. K. Częstochowa, konto 118 Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 6371

NAJSŁYNNIEJSZY PSYCHOGRAFOLOG **Martyn** darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi charakter, kierunek zdolności, rady, przeznaczenie. Według obliczeń kabalistyki poda szczęśliwy numer losu loterii. Napisać pytania, data urodzenia. **Horoskop Radix całego życia wysyłam za pobraniem po nadesłaniu 100 zł zadatku.**

„MARTYNI"

Kraków, Skrytka pocz. Nr 475

4240

ZGUBIONO dowody osobiste na nazwisko Piotrzach Stanisław, zam Częstochowa, Chłopickiego 139. A 1689

ZGUBIONO legitymacje Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Jarosz Lucjam. A 1684

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Mutke Władysława. A 1683

CENY OGŁOSZEŃ:

ZA TEKSTEM	
do 70 mm	zł 30.— za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm	zł 35.— za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł 40.— za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł 50.— za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł 60.— za 1 mm szpalty
W TEKŚCIE	
do 70 mm	zł 50.— za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm	zł 60.— za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł 70.— za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł 85.— za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł 100.— za 1 mm szpalty
NEKROLOGI	
do 70 mm	zł 25.— za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm	zł 30.— za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł 65.— za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł 85.— za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł 100.— za 1 mm szpalty
OGŁOSZENIA DROBNE	zł 35.— za 1 wyraz
Poszukiwania pracy	zł 15.— za 1 wyraz

W niedzielę i święta 3g proc. drożej.

Z. † P.

Zenobia Felicja KAPITANOWICZ

Opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła w dniu 13 grudnia 1947 r., przeżywszy lat 45.

Wyprowadzenie drogiej nam Zwłok z kaplicy szpitala N. M. Panny do kościoła św. Zygmunta nastąpi dnia 16 grudnia 1947 r., o godzinie 14-ej, skąd po nabożeństwie pogrzeb na cmentarz Rg Kulach.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

1691

SIOSTRY, BRAT I RODZINA.

ZGUBY

ZGUBIONO książkę ewidencyjną, kartę rejestracji wojskowej wydaną przez RKU — Piotrków na nazwisko Zatoń Tadeusz. 6364

ZAGUBILI legitymacje Ubezpieczalni Społecznej: Grzyb Maria, Mrowiec Jan, Dobosz Michalina, Kupczyk Wanda, Matuszewska Franciszka, Kaczmarzyk Antoni, Palacz Julia, Leśkiewicz Janina. A 1699

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM tanio urządzenie sklepowe. Włodzimierz Kościuszki 15, m. 6 6367

SPRZEDAM tokarnię, 2 m 300 mm w łtach, w mostku 800 mm. Częstochowa, Chłopickiego 147 6355a

SPRZEDAM kredens, inne rzeczy. Lisaka Górna 30, przy Lisiem. 6370

WOLNE POSADY

GIMNAZJUM Przemysłowe Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego w Częstochowie poszukuje buchaltera od 1 stycznia 1948 r. Zgłoszenia codziennie od 9-ej do 12-ej w sekretariacie, ulica Wazgowej 20 6369

KUPNO

KUPIĘ maszyny workowe (Rundmaszyny) Fein 24. — 26. — 28. — 30. Oferty „PAR" Poznań, Ratajczaka 7 pod „12,555". 12.557

Odbudowa — naczelnym hasłem

OGŁOSZENIE w naszym piśmie **to gwarancja powodzenia**

D. c. 019944

Wędrówki do kresu nocy (2)

GDY PRAWO MILCZY...

Nogi śpieszących się przechodniów rozpryskiwały kałuże błota. Śnieg, bardziej mokry, niż spłyci migotał w mgliistym świetle osamotnionej latarni. Ciemne wnęki bram nie były puste. Raczej się w nich wyczuwało, niż widziało czyjąś obecność.

Nagle spoza wilgotnej mgły wyłonił się dwuosobowy patrol. Szedł wolnym, miarowym krokiem.

— Zobaczysz, jak one zaraz będą wiały — zabrzmiał w pobliżu głos jakiegoś mężczyzny, idącego z drugim. Obaj roześmieli się z cicha, urywanym śmiechem podniecenia.

Patrol jednak szedł spokojnie dalej. Tu i ówdzie w ciemnych wnękach bram jarzyły się ogniki papierosów.

♦

Ustawodawstwo polskie nie zabrania uprawiania prostytucji. Nie ma przepisów, które nakazywałyby jej zwalczanie. Żaden też artykuł kodeksu karnego nie grozi represjami w stosunku do mężczyzn, z którymi kobieta nierząd uprawia. Jedynie art. 203 K.K. mówi o karach, jakim podlega partner, w wypadku, gdy dziewczyna nie ma jeszcze 15 lat.

Artykuł, który dziś — przy prostytucji 12-to, 13-letnich dziewcząt — pozostaje na ogół „martwą literą".

„Dziwię się, że władza, a w pierwszym rzędzie Milicja Obywatelska patrzą się przez palce na to, co dzieje się na niektórych ulicach śródmieścia" — pisze z oburzeniem jedna z naszych Czytelniczek.

Milicja jednak — stwierdźmy to bez ogródek — jest tutaj zupełnie bezradna.

Czasy obław publicznych, czasy pogardy dla ostatnich strzępów godności ludzkiej — należą na szczęście do przedwojennej przeszłości. Cóż bowiem, poza ostatecznym poniżeniem „upolowanych" kobiet, dawały takie łapanki? Spędzenie jednej lub paru nocy w komisariacie, czy areszcie, nie było i nie będzie nigdy skutecznym środkiem walki z prostytucją.

♦

Do Milicji Obywatelskiej zgłasza się ojciec — urzędnik. Przyszedł po radę i pomoc. Jego 16-letnia córka, uczennica, uprawia od paru miesięcy nierząd. Ojciec perswaduje, prosi, grozi — córka robi swoje.

— Pomóżcie — mówi — jestem zupełnie bezsilny.

Cóż, kiedy i milicjant stoi przed tą sprawą, jak przed setkami innych — tak samo bezradna.

Nie ma żadnego przepisu, o który mogłaby się wesprzeć w swym działaniu.

★

Matkę zna wiele bram i latarni warszawskich. Matka „pracuje w zawodzie" już osiemnaście lat. Dziś bardzo już na swoje czterdzieści lat sterana i zniszczona, zmusza do pójścia w swe ślady — córkę piętnastolatkę. Córka się opiera. Ale matka wymyśla i bije. Jeść często nie daje. Do izby na noc nie wpuszcza.

Więc córka poniewoli stawia pierwsze chwiejne kroki.

Sąsiadki zameldowały o tym milicji. Milicja stwierdziła, że prawda. I... na tym skończyła się jej rola.

Nie ma przecież podstaw prawnych do interwencji.

♦

Milicja Obywatelska prowadzi statystykę. Czy można jednak ufać takiej statystyce, skoro — jak stwierdzono przed wojną — stosunek kobiet rejestrowanych administracyjnie i kontrolowanych sanitarnie do ogółu uprawiających prostytucję wynosił w Polsce przeciętnie 1:10.

Lecz jeśli statystyka obecna, tak jak i przedwojenna nie ujmuje liczbowo zagadnienia, odsłania mimo to jego podłoże społeczne.

Na blisko 500 kobiet figurujących obecnie w milicyjnych kartotekach stolicy 95% pochodzi z rodzin małorolnych chłopów i miejskiego lumpenproletariatu. 75% z nich — to analfabetki i półanalfabetki, które nie posiadają też, oczywiście, żadnych umiejętności zawodowych.

99% kobiet to chore wenerycznie, które albo przeszły, albo odbywają, albo też winny przebyć kurację (15% stanowią t. zw. „nieuleczalne"). Grozę tego niemal stuprocentowego odsetka potęguje fakt, że 10% kobiet zarejestrowanych ma dzieci, a 2% będzie wkrótce matkami.

♦

Za dwa miesiące oczekuje dziecka. Twarz cała w cegiastych plamach, o rzęsach spływających gęstą mazią tuszu, jest odpychająca przez kontrast z jej obecnym stanem.

Jeśli znajduje jeszcze amatora — to chyba urżniętego na umór.

Wiadomo — trzeźwy dla pijaka nie kompan. Więc i ona pije. Upija się łatwo i żaraz wyczynia brewerie.

W milicji jest stałym gościem. Przetrzymają ją tam do wytrzeźwienia i puszczą. Bo i po co trzymać? Dokąd skierować?

★

Wiele osób, od których decyzji uzależnione jest uruchomienie odpowiednich zakładów pracy dla kobiet, które już chcą, lub przystałyby z radością na zerwanie ze swym poniżającym zarobkowaniem — rozkłada ręce. Część z nich — co gorsza — stwierdza dość lekkomyślnie, że teraz jeszcze „nie czas" na prowadzenie walki z prostytucją. Że teraz stoją przed nami ważniejsze i pilniejsze zadania! Jeden nawet z wyższych urzędników jednego z zainteresowanych zagadnieniem ministerstw, oświadczył autorytatywnie, że „problem prostytucji obecnie w Polsce nie istnieje".

Istotnie z punktu widzenia prawnego — nie istnieje.

Jak bowiem można zwalczać zło społeczne, gdy prawo o nim milczy?

★

Gdyby tylko na to zezwoliły przepisy — gdyby tylko tym rzekomo „nie istniejącym" problemem zajęła się jakaś jedna odpowiedzialna komórka — zakłady znalazłyby się z łatwością.

W poznańskim np. wojewódzki związek samorządowy prowadzi dwa wielkie zakłady opiekuńcze w Bojanowie i Owińskach, łącznie na tysiąc miejsc. Z tego w tej chwili zajętych jest pięćdziesiąt!

Jak twierdzą zgodnie fachowcy owe domy, położone w majątkach rolnych o powierzchni 500 ha — doskonale nadawałyby się na ten cel.

Cóż, kiedy sądzone im widać stać pustką!

♦

Niewiarogodny wprost — choć niestety prawdziwy — jest fakt, że dotychczas tak omijano zdala to nabrzmiewające zagadnienie. Nie podjęło go na odpowiedniej płaszczyźnie ani Ministerstwo Zdrowia, ani Ministerstwo Opieki, ani Ministerstwo Oświaty. Całkowitą obojętność wobec niego okazują organizacje kobiece i społeczne.

Jest to tym dziwniejsze, że pladze chorób wenerycznych wydany został energiczny bój. Powstał specjalny komisarlat do walki z chorobami wenerycznymi. Wydano szereg ostrych przepisów i zarządzeń — tak profilaktycznych, jak leczniczych.

Czy jednak walka z chorobami wenerycznymi może przynieść właściwe wyniki, o ile nie będzie prowadzona równolegle z akcją zwalczania prostytucji?

Niechaj na pytanie to odpowiedzą ci, którzy dotychczas milczą.

mir-par.

Dwa lata obozu
dla „huitajskiej" trójki

Komisja Specjalna wpadła ostatnio na trop wielomilionowych nadużyć popełnionych w państwowych zakładach. Przeróbki Lnu i Konopi „Jedność" w Mniszkowicach (pow. jeleniogórski). Bezpośrednio zamieszani w aferze byli Wacław Stokowski dyr. administracyjny Zakładów, Kazimierz Knapik — dyr. techniczny i Aleksander Rutecki, główny buchalter.

Hultajska trójka kradła na prawo i na lewo państwowe pieniądze. Stokowski przywłaszczył sobie różne sumy na sfałszowane rachunki, sfabrykowane przez buchaltera Ruteckiego. Poza tym trójka wywoziła nielegalnie meble, motory i dywany. Ponieważ dochody ze wspomnianych źródeł im nie wystarczyły, sprzedali „na lewo" kilka tysięcy metrów towarów tekstylnych, przeznaczonych dla pracowników, zakładów jako premie. Nie gardzili też pospolitymi kradzieżami, wywożąc z terenu fabryki większą ilość żarówek i cennej taśmy wrzecionowej. Stwierdzono nadto, że pomimo usilnych starań robotników o uruchomienie żłobka i przedszkola dla dzieci pracowników „dyrekcja" nie uwzględniła tych zabiegów, tłumacząc się brakiem odpowiedniego lokalu, podczas gdy jeden z dyrektorów zajmował sam jeden 17 pokojową willę.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia, Komisja skierowała dyrektorów: Stokowskiego i Knapika na 2 lata do obozu pracy. Na dwa lata skierowano również mózg hultajskiej trójki, buchaltera Rutleckiego, który pokrywał kradzieże, fałszując księgi zakładów i kartoteki magazynów. **(ig)**

Z KRAJU

(Obsługa własna)

TRANSPORT POLAKÓW Z AFRYKI I WŁOCH

KATOWICE. Wysłany nie dawno do Włoch pociąg sanitarny PCK powrócił już z transportem repatriantów z Afryki i Włoch. Pociąg wprost z Zebrzydowic skierowano do Koźla nad Odrą. W 40 wagonach przyjechało 188 osób. Do Katowic przybył przez Legnicę pociąg sanitarny PCK przywożąc w 43 wagonach 430 Polaków z Wohlsburga (brytyjska strefa okupacyjna). W transporcie przybyło 68 dzieci polskich, którymi zaopiekował się PCK w Katowicach.

OBFITOŚĆ TRZCINY

SZCZECIN. W ostatnich tygodniach w Widuchowie zakończono odbudowę fabryki mat trzcinowych. Fabryka jest już gotowa do produkcji i czeka tylko na okres mrozów, kiedy będzie można kosić trzcinę. Zainstalowane są specjalne maszyny, z których każda może produkować 500 m.kw. mat na dobę. Ogółem zdolność produkcyjna fabryki wynosi 2.500 m.kw. na dobę. Surowca w postaci trzciny, dzięki licznym jeziorom, jest na tych terenach pod dostatkiem.

SZWEDZKIE RADIOODBIORNIKI NA WIEŚ

GDAŃSK. Przedstawiciel Polskiego Radia w Szczecinie udał się do Gdańska celem odebrania 28 odbiorników radiowych „Aga", nadeszłych ze Szwecji. Są to odbiorniki 6 lampowe. Będą one rozdzielone na ośrodki wiejskie — głównie szkołom rolniczym — jako centrale w zbiorowych urządzeniach radiowych. W pierwszym rzędzie otrzymają je gminy pow. Złotów, Wałcz, Chojno, Łobez i Szczecinek.

POMYŚLNE ZBIORY TYTONIU

GRUDZIĄDZ. W pomorskim okręgu PMT zbiory tytoniu wypadły pomyślnie, przekroczyły bowiem planowane 2.430 tys. kg. Obszar uprawy tytoniu wzrósł dwukrotnie, zajmując przestrzeń 1.620 ha. Suma wypłacona plantatorom pomorskim przez PMT wyniesie ok. 400 mil. zł. W rb. Pomorski Zakład Uprawy Tytoniu w Grudziądzu rozpoczął budowę nowoczesnej fermentowni, która uruchomiona zostanie w końcu r. przyszłego. Fermentownia zaopatrzona będzie w 4 komory fermentacyjne o zdolności przetwórczej 200 ton surowca tygodniowo.

40 lat pracy
nad upowszechnieniem książki
Jubileusz Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy

W gmachu przy ul. Koszykowej odbył się wieczór jubileuszowy Biblioteki Publicznej.

Otwierając uroczystość prezydent Tołwiński stwierdził, że mimo ogromnych strat, jakich doznało bibliotekarstwo polskie w czasie wojny — biblioteki odbudowują się, niespodziewanie, szybko. Sieć ich wymaga jeszcze zwiększenia. Stoi tu jednak na przeszkodzie brak lokali i wykwalifikowanych pracowników. Jeśli chodzi o bibliotekę publiczną — ilość książek wynosi obecnie 83 tys. dzieł. (Przed wojną pół miliona). W stosunku do liczby ludności w Warszawie frekwencja w bibliotece jest wyższa, niż przed wojną. Na szczególną uwagę zasługuje powzięta przez Bibliotekę Publiczną akcja szerzenia czytelnictwa wśród dzieci.

W dalszym ciągu głos zabrał wicemin. oświaty dr. Henryk Jabłoński. Mówca podkreślił niezmiernie ważną rolę biblioteki w życiu stolicy przez jej związanie się z najważniejszymi zagadnieniami miasta i Państwa Polskiego. Min. Jabłoński zapewnił, że w budżecie Ministerstwa Oświaty znajdzie się specjalna pozycja na potrzeby Biblioteki Publicznej.

W imieniu Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich przemawiał prezes Związku Łysakowski. W krótkich słowach przedstawił on historię Biblioteki Publicznej, podkreślając, że w czasie całego istnienia celem jej było upowszechnienie książki.

Prof. Uniwersytetu Łódzkiego Muszkowski, omówił pokrótce działalność społeczną biblioteki oraz powstałe w jej murach Muzeum Społeczne. Wspomniał nazwiska działaczy zasłużonych na tym polu — Konstantego Krzeczkowskiego i Stefana Wolffa.

Na zakończenie przemówił dyr. Biblioteki Publicznej ob. Przelaskowski.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna uroczystości.

Następnie zebrani zwiedzili wystawę ilustracji książek dziecięcych, zorganizowaną z okazji 20-lecia istnienia bibliotek dziecięcych.

Do jakiej pracy kierować młodocianych
decyduje poradnia zawodowa Urzędu Zatrudnienia

Urząd Zatrudnienia w Warszawie uruchomił w bież. miesiącu poradnię zawodową, w której bada się stan zdrowia młodocianych kandydatów skierowanych przez Urząd do pracy wzgl. do nauki w zawodzie. Poradnię obsługują lekarze specjaliści. Dzienna frekwencja zgłaszających się do poradni wynosi 30—40 osób. Wobec tego, że nie wszyscy zgłaszający się mogą być załatwiani przez poradnię część ich kieruje się na badanie do Ubezpieczalni Społecznej.

Najwięcej zgłaszających się jak stwierdzono, to kandydaci na szoferów. Znaczny jednak odsetek adeptów do tego zawodu poradnia odrzuca, ponieważ warunki fizyczne kandydatów najczęściej nie odpowiadają wymogom.

Druga co do liczebności grupa badanych w poradni, to kandydaci na metalowców: tokarzy, frezerów, monterów itd.

Szczególny nacisk kładzie się na dobór kandydatów zgłaszających chęć pracy w wędliniarstwie, przemyśle spożywczym, przemyśle fermentacyjnym tj. przy produkcji artykułów, dostających się do bezpośredniej konsumcji.

Uruchomienie
dodatkowych pociągów

Ministerstwo Komunikacji zawiadamia, że pociągi pasażerskie, przewidziane w urzędowym rozkładzie jazdy dla kursowania od 16 grudnia rb., będą uruchomione dopiero od piątku 19 grudnia rb.

Emeryci
policji »granatowej« winni się rehabilitować

Osoby, które były zatrudnione w czasie okupacji niemieckiej w policji państwowej (tzw. granatowej) i straży więziennej, mogą zachować prawo do pobierania zaopatrzenia tylko wtedy jeżeli zostaną zrehabilitowane przez Komisję Rehabilitacyjną.

W związku z powyższym zainteresowani winni w terminie do 28 bm. złożyć Państwowemu Zakładowi Emerytalnemu w Warszawie, ul. Inflancka 6, zaświadczenia, stwierdzające, że wystąpili o wnioski rehabilitacyjne.

Grzejniki i żyrandole staniały

Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego wprowadza z dniem 15 bm. dalszą obniżkę cen niektórych artykułów elektrotechnicznych. M. in. o 10 proc. obniżono ceny rurek izolacyjnych oraz wszelkich dodatków do rurek. Następnie o 15 proc. obniżono ceny grzejników elektrycznych i wreszcie o 23 proc. ceny kinkietów ozdobnych, lamp i żyrandoli. **(ig)**

Najnowszy wynalazek — płaszcz na sprawunki świąteczne.

Poważne przedsiębiorstwo handlowe

poszukuje natychmiast

2-ch inżynierów lądowców

z praktyką

K 18100 0

Oferty składać ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 11 PAP pod »Centrala«

Rady starej gospodyni

Peklowanie i marynowanie mięsa

Droga Zosiu! Przygotowując się do świąt i związanych z nimi tradycyjnymi potrawami, poza „słodkimi przepisami" na różne pierniki i ciasta nie możemy zapomnieć o daniach „solidniejszych", jak mięsa, czy też bigos. Do tego w roku bieżącym będzie aż cztery dni świąt, więc nawet jeśli nie będziesz przyjmowała gości, to w każdym razie musisz mieć pewne zapasy mięsne, już przygotowane, ugotowane czy też upieczone, aby w czasie wolnych od pracy dni Twojego męża, móc jak najwięcej czasu spędzić z nim, czy na wspólnej lekturze czy pogawędce. A więc przygotuj sobie zawczasu świetny schab peklowany. Mniej więcej 10 dni przed świętami kup schab, nie szeroki, najlepiej środkowy. Na 2 kg. schabu bierzemy 2 dkg. saletry (kupujemy w składzie aptecznym). Saletrę mieszamy z 2 łyżkami soli i szczyptą utartego majeranku. Nacieramy bardzo starannie schab, dosyć długo, aż żeby się lekko „spocił", t. zn. pod wpływem tarcia zwilgotniał. Układamy go w małą miedniczkę, ew. wazę stołową, lub inne odpowiednie naczynie. Następnego dnia zagotowujemy wodę z liściem bobkowym, cebulą pokrajaną w plasterki, kilkoma ziarnami ziela angielskiego i lekko przestudzoną zalewamy schab, tak, aby był prawie zanurzony. Naczynie z mięsem trzymamy w chłodnym miejscu, przewracając codziennie na drugą stronę, aby równomiernie mięso peklowało się. Przed pieczeniem (po 10 — 12 dniach) mięso wyjmujemy, osuszamy i pieczemy normalnie w piecyku, polewając wytopionym tłuszczem, na koniec posypując bułeczką tartą. Schab pod wpływem saletry nabierze ślicznego różowego koloru, doskonałego smaku i kruchości. Doskonały podawany na zimno.

Ostra przyprawa korzenna do konserwowania i kruszenia mięsa, którą robimy z octu zagotowanego z wodą, cebulą, korzeniami, liśćmi bobkowymi, nazywa się marynatą. Mięso marynujemy przez 3 do 5 dni. Doskonała jest marynowana wołowina, która nabiera smaku podobnego do dziczyzny. Następnie przy pieczeniu, czy duszeniu mięsa, dodać możemy kilka łyżek tejże marynaty, co zaczstrzy smak pieczeni.

Twoja ciotka.

Co dzień niedziela

A. C. NOT.

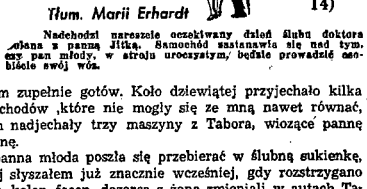

14)

Tłum. Marii Erhardt

Nadchodzi nareszcie oczekiwany dzień ślubu doktora Dolana z panną Jitką. Samochód zastanawia się nad tym, czy pan młody, w stroju uroczystym, będzie prowadzić samochód swój wóz.

O ósmej byłem zupełnie gotów. Koło dziewiątej przyjechało kilka wynajętych samochodów, które nie mogły się ze mną nawet równać, i wkrótce po nich nadjechały trzy maszyny z Tabora, wiozące pannę młodą i jej rodzinę.

Podczas gdy panna młoda poszła się przebierać w ślubną sukienkę, o piękności której słyszałem już znacznie wcześniej, gdy rozstrzygano gatunek jedwabiu, kolor, fason, dozorca z żoną zmieniali w autach Taborskich powiędłe kwiaty. Muszę przyznać, że starannośc ich nie mogła równać się z tą, którą otoczyli mnie i w duchu byłem zadowolony, bo w ten sposób mam szansę wyglądać najładniej. Do tej pory jednak nie wiedziałem, jak zaszczytna rola przypadnie mi w udziale.

Zostawili mnie w cieniu garażu do dziesiątej by kwiatowa dekoracja nie zwiędła i dopiero w ostatniej chwili dozorca wypchnął mnie na dwór.

Widok, jaki przedstawił się moim oczom, olśnił mnie: smukły, elegancki doktór Dolan, we fraku z gałązeczką rozmarynu w klapie stał już przed domem, trzymając za rękę narzeczoną, spowitą w koronki i jedwabie kości słoniowej. Nigdy nie przypuszczałem, że może być coś równie piękne.

Moje szczęście doszło do zenitu, kiedy na tylnym siedzeniu ulokowały się obie mamy, a na przednim panna młoda i doktór Dolan, starannie układający poły fraka i pomagający pannie Jitce usiąść tak, by jej cudowna suknia nie pogmotła się i nie zbrudziła. Było to zresztą niemożliwe, dozorca mnie tak wyczyścił, że nawet śladu kurzu nigdzie nie było.

Grono gości weselnych, rozmieszczających się w pozostałych samochodach przejawiło lekkie zdziwienie, kiedy mój pan usiadł za kierownicą. Jakże to będzie wyglądało! Najmniejszy wóz ze wszystkich i powiezie państwa młodych? — Chyba nie zamierza pan sam prowadzić!

Do swego ślubu — sam za szofera!

— A wie pan, że do ołtarza pan młody nie powinien sam prowadzić panny młodej? — pokrzykiwali na wpół żartem, na wpół poważnie.

— Nie można mu było tego wytłumaczyć! — odpowiadała mama Dolanowa, ale nie wyczuwało się niezadowolenia w jej głosie.

— Na swój ślub powiozę „swoją" narzeczoną w „swoim" samochodzie, sam własnoręcznie! — podkreślał troszeczkę poirytowany mój pan, a panna Jitka uścisnęła mu ze zrozumieniem dłoń, obejmującą kierownicę. Tak więc tego rozsłonecznionego dnia gapie na ulicy i przed Staromiejskim Ratuszem byli świadkami, jak sznur dużych, uroczyście ubranych aut prowadziła mała, czarna limuzynka, cała w kwiatach. Przed ratuszem wysiadł z za kierownicy smukły, wyfraczony pan młody, pomógł wysiąść pannie młodej, obydwu mamom i oddawszy mnie w opiekę dozorcy, wkroczył u boku narzeczonej pod portal Ratusza, nad którym, jak mówią złośliwi, brakuje tylko napisu: „Przeze mnie wchodzi się do miejsca wiecznych zmartwień!" —

Mało kto słyszał, kiedy dozorca, zamykając moje drzwiczki, szepnął z zachwytem, patrząc na pannę młodą:

— Nadzwyczajna! — a potem dorzucił cichutko, bardziej do siebie: — fajna kobietka!

Na wargach mego pana drgnął leciutki uśmiech.

Doktór Dolan zrobił sobie na razie dwutygodniowy urlop, rozpoczynając go od dnia ślubu. Tego dnia kancelaria była zamknięta. Dr Raj zacznie urzędować od jutra.

Panienka z biura była również obecna na weselu. Widziałem ją, zaróżowioną, w ładnej jasno-niebieskiej sukience, doskonale dopasowanej do jej smukłej i delikatnej urody.

Dzień, czy dwa odpoczywałem w garażu, poczym doktór zawiózł mnie do warsztatów i zostawił na kilka dni.

Byłem trochę zdziwiony, kiedy się okazało, że przez ten krótki czas przejeździłem już więcej, jak pięć tysięcy kilometrów i że można już zdjąć plombę z karburatora.

Zanim mnie wtedy wstawiono do warsztatu dostałem się do rąk pana Wolenki. Przyczepił na mój numer tabliczkę warsztatów i wyjechał ze mną na miasto. Próbował mnie na wszystkie sposoby, zatrzymywał się, przeglądał, stukał, wreszcie przeciął drucik plomby i popędził na dziewięćdziesiątkę, aż wszystko we mnie zawyło. To był ogniowy chrzest. Ucho pana Wolenki było czułe jak steteskop. W czasie jazdy słyszał każdy najlżejszy szmer w silniku, każdą nieregularność, której kierowca amator nie jest w stanie zauważyć. Chwytał również każde stuknięcie w karoserii, w rozluźnionej śrubie, czopach lub w zgrzycie hamulca.

Pan Wolenka był diagnostykiem. Kiedy przysyłano maszynę do warsztatu, oddawano ją najpierw do jego rąk. Miał niezawodne ucho do wynajdywania defektów. Jeżeli nie było wiadomo na pierwszy rzut oka, co maszynie dolega, pan Walenka po chwili wyławił uchem „chorobę". I znalazł tak pewnie, że monter mógł naprawiać po omacku.

Często sadzał pan Walenka właściciela maszyny obok siebie i przy tej próbnej jeździe wypytywał się o różne szczegóły z życia jego auta: jak się zachowuje przy wirażach, jak przy sześćdziesiątce, osiemdziesiątce, przy wolnych obrotach, potem wysposiadał swego klienta, jak sam reaguje na niespodzianki przy kierowaniu i w końcu przeegzaminował właściciela przy kierownicy. Potem następowało kazanie w formie rad i uwag. Dobrze byłoby, gdyby wszyscy kierowcy po paru miesiącach jazdy musieli składać u niego egzamin. Ktoby zdał — byłby na pewno dobrym szoferem.

Przeszedłem więc również przez ręce pana Wolenki i kiedy doktór Dolan po mnie przyszedł zrobiliśmy jeszcze raz taką próbną jazdę.

Stwierdzili, że jestem już doskonale dotarty.

W kilka dni potem stałem przed garażem z dwiema walizami na tylnym siedzeniu z płaszczami na wieszakach — jednym słowem przygotowany do tygodniowej podróży.

d. c. n.

List do Św. Mikołaja

„Ufamy, że prośba nasza nie zostanie odrzucona"

„Mam lat 12 i nazywam się Zygmunt Sinlar. Braciszek mój ma lat 8. Mieszkamy przy ul. Powązkowskiej a do szkoły chodzimy aż na Chomiczówkę i bardzo często opuszczamy lekcje, ponieważ nie mamy ciepłego ubrania ani obuwia. Jesteśmy bardzo biedni. Tatuś nasz zginął w 1939 r. Mama pracuje dorywczo. Obecnie jesteśmy w bardzo ciężkich warunkach, bo nie mamy żadnej rodziny, którąby nam dopomogła. Udajemy się więc z prośbą do św. Mikołaja za pośrednictwem „Życia" i błagamy o jakąkolwiek gwiazdkę. Ufamy, że prośba nasza nie zostanie odrzucona i św. Mikołaj zawita do nas."

✦

Jak dotychczas prawie żaden z drukowanych listów do św. Mikołaja nie pozostał bez echa. Czytelnicy nasi zgłaszają się do Redakcji i proszą o adresy biednych dzieci. Ufamy wraz z Zygmuntem Sinlarem i jego braciszkiem, że i o tych chłopcach nie zapomni św. Mikołaj.

Andrzej Strug

W 10-cio lecie śmierci

Andrzej Strug

Przed 10 laty, 9 grudnia 1937 r., zmarł w Warszawie Tadeusz Gałecki (Andrzej Strug).

W chłodny grudniowy dzień ściągnęły na ulicę Topolową poczty sztandarowe organizacji robotniczych, delegacje młodzieży i chłopów. Wokół trumny, zbudowanej koło domu, gdzie spoczywały zwłoki pisarza — zebrał się wielotysięczny tłum. Przed nastaniem zmroku ulicami miasta, wśród rzędu latarń, przysłoniętych kirem przez robotników elektrowni, przeciągnął potężny kondukt. Byli w nim najbliżsi z rodziny i najbliżsi duchem. Intelektualiści, pisarze, działacze, robotnicy i towarzysze broni walk rewolucyjnych. Postępowa Warszawa pożegnała wielkiego pisarza i bojownika Polski Walczącej o lepsze jutro, pisarza, walczącego o wolność i godność człowieka.

Andrzej Strug walkę tę toczył od wczesnej młodości, prowadząc pracę oświatową wśród ludu i pracując później w organizacji rewolucyjnej. Prowadził ją także w odrodzonej już Polsce, jako pisarz i czołowy działacz Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

A oto, jak charakteryzuje Andrzeja Struga Stanisław Baczyński („Sygnały" nr. 38 — 1 luty 1938 r.).

„Strug był przede wszystkim człowiekiem. Literatura nie stanowiła dla niego celu samego w sobie, była narzędziem wyrazu dla jego człowieczeństwa, jego poczucia godności ludzkiej, którą stawiał ponad wszystko. Wyrzuciła to najlepiej tragedia krawca w „Dniejach jednego polisku". Motyw godności powraca w utworach jego stale, czy to w noweli „Za wierną służbę", czy też w „Fortunie kasjera Spiewaniklewicza". Pod tym względem problematyka Struga często zbliżała się do Dostojewskiego, zahaczając o najbardziej bolesne i tragiczne konflikty życiowe, o rozdźwięki między ideałem a rzeczywistością.

O ile jednak u Dostojewskiego miało to podkład religijny, o tyle u Struga wynikało z głęboko idealistycznego pojmowania świata. Oceniał on ludzi i życie z właściwą idealistom bezwzględnością kryteriów. Z właściwym też idealistom uporem trwał przy swoich kryteriach, niezłamany, nieugięty; z światłem absolutnej wiary w duszy opierał się przeciwnym zmiasnom koniunktur politycznych, pogardzał karjerowiczostwem, mnoderją, „przystosowywaniem się oraz wszelką chwiejnością życiową. Toteż w czasach Polski Niepodległej przecierpiał najwyższą chyba gorycz... zawodu".

Gorycz zawodu — to tylko część prawdy Andrzeja Struga. Bo Andrzej Strug to przede wszystkiem niezłomna wiara w socjalizm, to jego działalność społeczna i polityczna, zmierzająca do zjednoczenia całej lewicy polskiej, to nieprzejednana walka z gasnącym światem wyzysku, wojen i niewoli faszystowskiej.

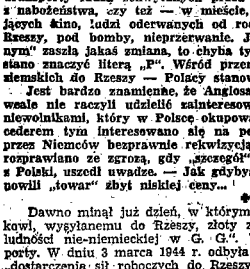

— Henryku, czy ty nie pamiętasz co to ja takiego widziałam w tobie, że wyszłam za ciebie?

JACEK WOŁOWSKI

OKRUCHY

Drobny okruch wspomnień z włóczęgi po wschodniej części województwa rzeszowskiego. Choć było to w początkach listopada, rzecz wciąż ostro rysuje się w pamięci, świeża i nie zwietrzała.

✦

Wstawał świt. Deszcz ustał. Mgła wlokła się smugami między drzewami, kłębiła się na drodze, gęstniejąc w stronie, gdzie płynął ukryty za lasem San. Drzwi chałup, które mijaliśmy po drodze otwierały się skrzypiąc. Stojący w nich ludzie przeciągali się, spoglądając w niebo, potem na pokrytą kałużami drogę. Niebo było szare, pokryte ołowianymi chmurami.

Na rżyskach pojawiających się tu i ówdzie między wyrwami w lesie snuły się w górę błękitnawe dymki. Przy małych ogniskach, które się tam paliły, dzieciarnia piekła kartofle.

Niektóre rżyska pokryte były długimi brązowymi smugami zżętego i nie zebranego zboża. Skoltunione na deszczu, kielkujące, przypominało mierzwę. Gdzieniegdzie stały stogi. W jakimś miejscu między stogami zobaczyłem żołnierza. W brezentowym płaszczu, z kapturem na głowie, ciężkim kroki wędrował przez rozkisłe pole, nad którym z łopotem skrzydeł kołowało stado wron.

Trąciłem woźnicę i spytałem, czy to patrol. Popatrzył chwilę.

— Nie — mruknął — to nie patrol. To żołnierz, zboża ludzkiego pilnuje.

— Dlaczego pan mówi, że ludzkiego zboża, zamiast po prostu mówić zboża — spytałem.

Uśmiechnął się z wyższością.

— Przecie to wszyscy wiedzą — mruknął — że zboże co na polach zżęte pozostało, do ludzi należy, co na ochotnika do sianożęcia się zgłosili. To co do magazynów państwowych zwieźć było trzeba, już zwiezione. To co na polach, do tych należy, co żęli, niby jako zapłata. Jeśli Bóg da, że słońce się pokaże i zbcże osuszy, wojsko samochody da i ludzie co do nich należy zabiorą.

— A da wojsko samochody? — W głosie moim dopatrzył się widać furman powątpiewania i słowa miały ton bardzo kategoryczny, gdy oświadczył:

— Wojsko samochody da, bo taka była umowa. A jak raz było powiedziane, że samochody bendom, to znaczy, że bendom. Tyle, że leniom co im się zboża w stogi ułożyć nie chciało, przepadnie ono z kretesem. Umilki na chwilę, a potem wskazując biczyskiem przemokłe stogi rzekł ni to do mnie ni do siebie:

— Aż dziwno się wydaje — że to co banderowskie gady wiosną siały lud polski zbiera, a żołnierz polski straż nad tym trzyma.

✦

Był biały dzień. Furman zatrzymał wóz, zlazł na ziemię, nałożył koniowi na łeb worek z obrokiem. Potem sięgnął do kieszeni, wyciągnął kawał razowego czarnicha i jął się posiłać. Las się skończył i po obu stronach drogi ciągnęły się łąki, porosłe kępami krzaków, opadające aż do podnóża dalekich wzgórz.

Na łąkach pasło się bydło. Brązowe z białymi łatami krowy stały i żuły, raz po raz potrząsając łbami. Gdy potrząsały, mosiężne dzwonki zawieszone u pomarszczonych szyi brzęczały cicho.

Przelazłem rów i pogryzając chleb szedłem rozkisłą łąką w kierunku gromadki wyrostków, grzebiących w popielisku, z którego szły ku górze drobne iskierki.

Podszedłem. Popatrzyły na mnie trochę nieufnie, potem znów grzebały w popielisku.

W pewnej chwili, jeden dwunastoletni może brzdąc w marynarczynie za kolana, połatanych spodniach i brudnych bosych nogach, trącił kolegę i powiedział piskliwym głosem:

— Waluś, odegnaj krowę, bo znów wianek zjada.

Waluś w brudnej koszuli, zwichrzonych włosach i o pyzatych umorusanych policzkach obejrzał się za siebie, potem porwał kamień i krzycząc w niebogłosy:

— Kraasa, kraasna... a pońdziesz jął biec ile sił starczyło w stronę krowy, która o kilkaset metrów dalej skubała trawę koło kępy krzaków.

— Wciornoście — rzekł pierwszy — podła gadzina miejsce sobie upatrzyła, żeby zmarłemu pokój zakłócać.

— Jakiemu zmarłemu — spytałem.

— Żołnierz umarły tam leży — powiedział. — Będzie miesiąc wojsko swych zabierało, a o tym co pod krzakiem głębiej widać ziemią pokryty leżał zapomniało i ostał. Potem deszcze ziemię rozmyły i nieboszczyka psy wywęszyły.

Ojciec mój i inni użalili się nad żołnierzem co tu na polskiej granicy zginął, dla naszego pokoju. Grób głęboko ukopali, księdza sprowadzili, by poświęcił miejsce i godnie nieboraka pochowali. A jeden, co tu się kręci za handlem i uczony jest, na krzyżu wiersz pobożny wypisał. Tero kobity wieczorami tu przychodzą i na grób, że kwiatów nie ma, wianuszki kładą, by żołnierz wiedział, że wśród swoich leży.

Chłopczyna przerwał i za kolegą patrzał, który biegnąc w krowę kamieniami rzucał.

— Trafił w gada — rzekł w pewnej chwili z satysfakcją — a później jakby ową krowę chciał usprawiedliwić, dodał: — durne bydlę, cóż ono wie o wojowaniu, o bojach jakie tu bywały.

— A cóż ty wiesz o tym? — spytałem.

— Wiem — odrzekł — u tatula w chałupie somsiady się schodzą i o owych bojach prawią. Że gdyby nie żołnierza polskiego pomoc, to by my wszyscy od ukraińskiego czyli banderów noża zginęli, albo po prostu z głodu.

✦

Ruszyłem w stronę owego grobu.

W drodze minąłem Walusia, zaganiającego krowę, która podrygiwała na spętanych nogach. Był zadyszany i czerwony ze zmęczenia.

— W pysku już wieniec miała — oznajmił z triumfem w głosie. — Alem wyrwał i na miejsce położył. Kołkiem jeszcze zabiłem, by go wiatr nie zwiał.

Kiwnąłem głową w odpowiedzi i szedłem dalej. Minąłem kępę krzaków i stanąłem koło grobu.

Na płytkim, pokrytym rudawą, skołtunioną trawą kopczyku, ogrodzonym potłuczoną cegłą i kawałkami zielonego szkła, mały brzozowy krzyż, a na nim deseczka. Na deseczce antilinowym ołówkiem wypisane słowa:

„Tu leży żołnierz K.B.W. Jan Korba... (dalej nieczytelnie). Zginął w boju z banderowcami i nie został zapomniany przez tu zamieszkałych, których bronił. Panie Boże zrób mu miejsce przy Swoim Tronie".

A pod spodem wierszyk.

Choć nie dawno pisany, że antilinowym ołówkiem, deszcz go zmył. Pozostały tylko ostatnie słowa: „...za Ciebie Polsko i dla Twojej..."

✦

Kopczyk leżał na małym wzniesieniu. Dobrze stąd było widać opadający aż do dalekich wzgórz łąkę, pasące się na niej bydło, ludzi, krzątających się nad oziminą, pracujących spokojnie, bezpiecznie.

I pomyślałem sobie, że za to właśnie co z kopczyka widać poległ żołnierz pod kopczykiem pochowany.

„...za Ciebie Polsko..." — której cząstka roztaczała się jak okiem sięgnąć.

Inżynierskie kursy

ruchu kolejowego

Przy Politechnice Warszawskiej zorganizowano — inżynierskie kursy ruchu kolejowego. Jest to pierwszy tego rodzaju kurs w Polsce i prawdopodobnie w Europie.

Absolwenci po ukończeniu kursów i zdaniu egzaminów otrzymają dyplomy inżynierów ruchu kolejowego.

Słuchacze otrzymują zakwaterowanie i wyżywienie oraz wszelkie pomoce naukowe i materiały kreślarskie.

Oskarżony Rupprecht o „okolicznościach wojennych"

Świadkowie obnażają jego prawdziwe oblicze

Rupprecht

W Wydz. Specjalnym Sądu Okręgowego w Warszawie rozpoczął się proces członka NSDAP Kreishauptmana (starosty) na teren pow. warszawskiego — Hermana Rupprechta. Rupprecht organizował obozy pracy, brał udział przy tworzeniu gett, sporządzał listy Polaków wywożonych „na roboty" do Niemiec.

Rupprecht do winy nie przyznaje się. Twierdzi, że musiał wykonywać rozkazy nadchodzące „z góry", tj. od Fischera. Zapewnia, że wiele zarządzeń musiał wykonywać z „przezwyciężaniem" samego siebie.

W toku zeznań świadków obnaża się jednak całkowicie perfidia oświadczeń oskarżonego.

Św. św. Gawliński, Strzemrzalski, Borkiewicz, Senkowski, Jan Kur i Franciszek Kur opowiedzieli sądowi o pamiętnej akcji we wsi Kury, w pow. garwolińskim. W 1943 r. do Kur przyjechał Rupprecht z żandarmami niemieckimi i kazał otoczyć wieś i aresztował wszystkich uchylających się od wyjazdu do Niemiec. Jednego z gospodarzy — Jędrasika Niemcy zabili. Rupprecht kazał wtedy zburzyć dwa budynki.

Zapytany przez sędziego, czy uważa ten czyn za zgodny z prawem, Rupprecht oświadcza:

— Tak. To było najzupełniej normalne ze względu na okoliczności wojenne.

W dniu 13 bm. Sąd przesłuchał 11 świadków. 15 bm. dalszy ciąg procesu. (cz)

Pomoc żywnościowa

dla kobiet i dzieci

W wyniku umowy zawartej przez Rząd Polski z „Międzynarodowym Funduszem Dziecka" 700 tys. osób, w tym kobiety, dzieci i młodzież, zostaną w najbliższym czasie objęte międzynarodową akcją dożywiania.

Pierwszy sześciomiesięczny etap akcji dożywiania obejmuje codzienne racje żywnościowe o wartości odżywczej 2000 kalorii (kakao, konserwy, mleko itp.).

Święta za pasem

Wysokie ceny odstraszają kupujących

— Co, pani? 600 zł za gęś! — Młoda kobieta cofa szybko rękę i pełna wzburzenia idzie dalej, przeciskając się powoli wzdłuż szpaleru przekupek. W wąskiej alejce stoją kosze, pełne jaj, masła, serów. Na ramionach wielu handlarek powiązane po dwie, trzy spoczywają kaczki, kury. Gdzieniegdzie skrępowany trzepię się indyk. Nie skrępowane są tylko ceny. Choć do świąt tylko dziesięć dni na bazarze, ruchu wielkiego nie ma. Kupcowe jednak trzymają się. Nie dziś to jutro pójdzie.

— Ani grosza taniej, 21 zł za jajko. Nie weźmie pani dziś, to jutro będą droższe — częsta odpowiedź, którą przekupki raczą targujące się gosposie.

Ostatni przydział mąki pszennej na kartki pracownicze i rodzinne spowodował, że cena amerykańskiej mąki znajdującej się w wolnej sprzedaży nie uległa podwyżce — 160 zł za kg.

Za to zmieniono kartki cennikowe na zajęcach z 600 zł za sztukę na 900 — 1000 zł (za średniaka).

Wiele gospodyń zaskoczonych jest brakiem i zwyżką ceny masła. Jak tu piec placek — oto kłopot. Dużo gospodyń nie ma jeszcze przekonania do smalcu, uzyskanego z sadła, jakkolwiek jest on tańszy i bardziej ekonomiczny w użyciu.

W alejach, gdzie usadowiły się budki z zabawkami pustka. Nawet najśmielszych odstraszają wysokie ceny. Zza szyb gablotek wyglądają lalki, pekate kaczuszki. Nakrapiane różnokolorową farbą samochody, wózki, bębenki przyciągają oczy dzieci, których kilkoro wraz z rodzicami kręci się po alejce w poszukiwaniu radości.

Przez wąską bramę, zatłoczoną handlarzami „z ręki", widać ulicę, po której nieprzerwanie przesuwają się ludzie, obojętni na pokrzykiwania sprzedawców.

Jeżeli nie ruszy się w ostatnim tygodniu — rzuca któryś z tych ostatnich — to „leżymy". (as)

1 stycznia 1948 przedawnienie

dla weksli przedwojennych

Ogłoszony został dekret, na mocy którego dla weksli wystawionych przed dniem 9 maja 1945 r. (dotyczy również weksli przedwojennych) a płatnych przed dn. 1 stycznia 1948 r. termin przedawnienia roszczeń wekslowych nastąpi 1 stycznia 1948 r. Nadto weksle te zostały ustawowo zwolnione od protestu. Brak protestu jednak nie zwalnia żyrantów od odpowiedzialności wekslowej.

Pamiętaj

O POMOCY ZIMOWEJ

Nerwy ze stali

K 12498-0

przydałyby się w obecnych czasach. Gdy system nerwowy jest wzburzony, a bezsenność nie pozwala wam wypocząć, pamiętajcie o ziołach Magistra Wolskiego „Pasiveroša", które zawierają rośliny o wybitnych własnościach uspokajających. Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego: nerwicę serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju oraz sprowadzają krzepiący, naturalny sen, nie powodując przyzwyczajenia.

Pamiętniki Hansa Frankа.

W opracowaniu A. Płaczkowskiego

10)

Wszelkie prawa zastrzeżone.

WYWÓZKI NA ROBOTY

„Przyjazna" polityka Franka wobec Polski bynajmniej nie złagodziła terroru, ani nie uśmierzyła działalności „Arbeitsamtów". Nadal odbywały się egzekucje i osławione „łapanki" — polowania uliczne na niewolników. Transporty ludzi, schwytanych przed kościołem, wiejskim, gdy wychodzili z nabożeństwa, czy też — w mieście, jadących tramwajem, lub opuszczających kino, ludzi oderwanych od rodzin, kraju i pracy — wysyłano do Rzeszy, pod bomby, nieprzerwanie. Jeśli w związku z kursem „przyjaznym" zaszła jakaś zmiana, to chyba tylko ta, że niewolników na ogół przestano znaczyć literą „P". Wśród przemocą ściągniętych robotników cudzoziemskich do Rzeszy — Polacy stanowili masę największą.

Jest bardzo znamienne, że Anglosasi w Procesie Norymberskim prawie wcale nie raczyli udzielić zainteresowania temu hitlerowskiemu handlowi niewolnikami, który w Polsce okupowanej miał przecież główną bazę. Procederem tym interesowano się na pewno mniej, niż choćby prowadzoną przez Niemców bezprawnie rekwizycją win francuskich. O butelkach wina rozprawiano ze zgrozą, gdy „szczegół" porwania do Rzeszy milionów ludzi z Polski, uszedł uwadze. — Jak gdybyśmy na rynku międzynarodowym stanowili „towar" zbyt niskiej ceny...

✦

Dawno minął już dzień, w którym Frank ofiarował milionowemu Polakowi, wygłynanemu do Rzeszy, złoty zegarek tytułem premii za „lojalność ludności nie-niemieckiej w G. G.". Wywieziono już liczne, nowe transporty. W dniu 3 marca 1944 r. odbyła się u Franka konferencja w sprawie „dostarczenia sił roboczych do Rzeszy".

PREZ. STRUVE:

„Stwierdzam, że w 1944 r. Gub. Generalna musi dostarczyć 100 tysięcy sił. Dotychczas (t. j. w ciągu stycznia i lutego) dostarczono:

Dystrykt warszawski	—	16 — 17% swej powinności
„ radomski i krakowski	—	9 — 10% „ „ „
„ lubelski	—	3% „ „ „
„ galicyjski	—	1,6% „ „ „

Tabelka „powinności" wykazuje, że za główny teren obław i łapanek uznano Warszawę i woj. warszawskie. Dominowanie Warszawy przed innymi terenami w tego rodzaju zestawieniach, jak i na listach egzekucyjnych — to już jej tradycyjny „przywilej", awans permanentny. Nikły procent zrealizowania „powinności" w Lubelskim i „galicyjskim" wynika z przyczyn natury wyższej: partyzanci wywieszali na skrajach lasów tabliczki ze skutecznym napisem: „EINTRITT FÜR DEUTSCHEN VERBOTEN!". („Niemcom wstęp wzbroniony!").

DO KRASOMÓWCÓW NSDAP

W związku z groźną sytuacją na froncie wschodnim i przewidywaniem, że rychło już rozpocznie się nowa ofensywa na zachodzie, Frank wygłosił 4 marca 1944 r. przemówienie do zgromadzonych na Wawelu mówców NSDAP w „Gub. Gen.".

FRANK:

„Nie można wojny tej (sowiecko - niemieckiej) **prowadzić tak, jak prowadzi się wojnę normalną — przy pomocy generałów i normalnych narzędzi walki. Jest to nie tylko wojna ras. Jest to największa kampania zróżnicowania duchowego, jaką kiedykolwiek prowadzono na tej ziemi.**

Jeśli zgodzić się z wywodem Franka, że wojna sowiecko - niemiecka była wielką kampanią zróżnicowania duchowego, to z tym „drobnym" zastrzeżeniem, że nie potrafił on wyczuć jakości i znaczenia potencjału duchowego stron walczących. Uniemożliwiał mu to jego światopogląd. Hitleryzm nie zawahał się przed popełnieniem zbrodni przeciw pokojowi i zbrodni przeciw ludzkości, aby podbojem militarnym umożliwić panowanie „Herrenvolku" nad innymi narodami, które w tzw. „nowej Europie" miały spełnić rolę parlasa, pomagającego w realizacji hitlerowskich dążeń zawładnięcia światem. To właśnie stanowiło istotne oblicze duchowe hitleryzmu. Gwałcenie i łamanie przez hitleryzm wszystkich praw ludzkich, praw poszczególnych narodów i prawa międzynarodowego było głównym sensem owego „zróżnicowania".

Potencjał militarny Niemiec wspierał tendencje hitlerowskie, nie na tyle jednak skutecznie, aby zniszczyć wszystkie ideały ludzkości.

FRANK:

„Jeżeli zapytają nas: — czy macie broń, żołnierzy, amunicję? — mogę w związku z tym wymienić trochę liczb. Produkcja pancerna Rzeszy, przyjmując liczbę 100 w styczniu 1940 r., wzrosła w styczniu 1944 r. do 870 a więc — ponad ośmiokrotnie, produkcja samolotów — 1.112, produkcja amunicji dla artylerii, oddziałów pancernych i piechoty, przyjmując znowu liczbę 100 w styczniu 1940 r., wzrosła do 2.400.

„Jedno jest jasne: Führer poczynił wszelkie przygotowania w Sztabie Generalnym, w oddziałach, w transporcie, żeby każda inwazja, niezależnie od jej rozmiarów i od miejsca czy też miejsc, utknęła tak samo, jak inwazja próbna w Nettuno i Anzio.

Inwazja nie oznacza dla nas żadnego niebezpieczeństwa. Daje nam tylko możliwość tym szybszego zwycięskiego zakończenia wojny... Odwet wobec Anglii przygotowuje się w pełnej skali. Dotknie ją w rozmiarach tak strasznych, że prawdopodobnie TAKIE MIASTO, JAK LONDYN — ZNIKNIE CAŁKOWICIE Z POWIERZCHNI ZIEMI".

W zdaniu powyższym zawarł Frank aluzję do tajnie przygotowywanej w niemieckich zakładach zbrojeniowych nowej broni — V 1.

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII

8-my dzień ciągnienia IV-tej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 1142 (padła w Krakowie) 30781 (padła w Opolu) 46623 (padła w Warszawie)

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 33285 46562 68766 72030 83983

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 6528 15136 19329 23824 25219 26546 27430 27799 28688 31372 37011 39578 44064 45990 47286 53873 60765 62154 63850 71171 71349 71734 76222 79047 82259.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 1107 1172 2251 3162 3288 3502 3686 4087 6541 7598 8245 10152 10368 10973 11679 12048 13397 14472 14710 15231 15513 17211 17831 18798 20231 21498 21722 22254 23062 23937 24239 24747 24958 26222 27088 28837 28861 28883 29057 29983 30451 31258 32419 33192 33602 34155 34687 35009 37388 38590 40657 40685 41220 41435 42654 43452 45566 47197 47424 47987 49522 50377 52765 52953 54714 55372 59453 61236 61942 62601 63640 63705 64202 64823 65473 66540 66825 67171 69236 69741 70396 70592 71795 73309 74284 74409 77027 78429 81870 81894 82524 82873 83218 83336 84264.

PO 5.000 ZŁ

939 2208 642 3188 5230 700 862 6905 7073 9738 10138 11249 12381 401 867 13427 624 14156 16565 829 17391 19149 20056 21285 384 529 561 22269 874 24158 696 25466 793 664 28263 414 919 29068 633 30000 251 587 614 982 31049 32460 34020 555 35924 36876 38124 273 40031 785 41270 373 982 42172 43153 413 517 856 46067 170 578 48771 49970 50635 51002 52860 974 53229 54173 204 292 334 969 57449 59188 440 549 60108 561 61155 391 752 762 914 966 62127 63361 65080 638 66754 67377 68459 72129 75224 78838 79617 636 80033 073 401 567 81857 82442 562 788 84032 992.

PO 3.000 ZŁ.

140 536 1502 603 2513 545 723 3669 4133 659 5112 6044 260 696 7312 375 464 811 920 10631 12469 598 642 873 14168 15721 16892 17121 312 846 18222 361 19135 623 903 20939 22496 964 23019 229 384 394 530 24748 25007 26606 702 28979 414 31394 649 832 32027 637 34146 35335 36299 37153 446 712 995 38026 668 156 39016 428 892 40211 41221 227 42269 307 43401 44061 596 46225 47284 48545 49485 50160 50992 51250 824 54231 55712 753 56028 098 208 57389 729 58151 59292 60153 195 234 451 61715 62795 64180 65189 867 66262 70473 541 615 970 71317 72048 489 73979 74550 77591 781 865 983 78057 133 436 80793 81004 568 725 913 82972 83809 84143.

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł z 2-go dnia ciągnienia.

34031 50 182 93 401 12 537 74 608 30 92 737 64 68 69 81 90 801 43 57 73 910 20 34 35114 79 81 276 308 11 526 604 10 78 734 822 914 71 36039 184 274 97 409 53 66 80 522 546 71 603 84 810 83 911 52 37003 12 17 49 261 68 303 41 45 421 29 556 87 657 68 85 819 75 993 38027 60 93 126 81 210 59 441 90 532 48 50 642 57 703 41 45 49 899 913 42 51 64 83 98 39041 102 81 93 205 20 56 455 73 604 10 794 833 61 927.

40056 59 132 53 98 223 307 70 403 36 82 83 91 93 500 22 69 95 98 639 736 61 89 817 19 41000 109 11 65 233 40 498 684 727 29 41 868 84 943 42014 18 47 51 56 71 83 93 120 82 224 344 517 27 56 72 84 98 99 602 64 743 348 69 78 43054 69 85 143 242 300 61 62 408 26 512 72 628 30 84 714 32 39.56 70 902 09 45 44029 31 71 107 38 65 261 84 95 340 65 91 415 28 57 67 93 514 16 619 22 45 81 98 738 63 92 93 815 49 61 903 57 69 45055 110 86 90 94 213 63 391 476 500 635 49 69 79 734 37 984 88 46004 165 258 311 20 25 411 44 85 511 18 39 714 73 809 33 993 47036 169 73 317 98 427 31 70 90 508 89 654 735 99 826 33 55 85 893 48034 52 114 24 233 44 360 483 683 84 701 34 826 33 66 92 904 19 47 50 73 49147 95 98 252 79 418 20 85 581 674 724 34 56 71 826 933

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł podany będzie jutro.